



Weihnachten

Markt und Straßen stehn verlassen,
Still erleuchtet jedes Haus,
Sinnend geh' ich durch die Gassen,
Alles sieht so festlich aus.

An den Fenstern haben Frauen
Buntes Spielzeug fromm geschmückt,
Tausend Kindlein stehn und schauen,
Sind so wunderstill beglückt.

Und ich wandre aus den Mauern
Bis hinaus in's freie Feld,
Hehres Glänzen, heil'ges Schauern!
Wie so weit und still die Welt!

Sterne hoch die Kreise schlingen,
Aus des Schneees Einsamkeit
Steigt's wie wunderbares Singen –
O du gnadenreiche Zeit!

Joseph Freiherr von Eichendorff (1788–1857)

Boże Narodzenie

Pusty rynek. Nad dachami
Gwiazda. Świeci każdy dom.
W zamyśleniu, uliczkami,
Idę, tuląc świętość świąt.

Wielobarwne w oknach błyski
I zabawek kusi czar.
Radość dzieci, śpiew kołyski,
Trwa kruchego szczęścia dar.

Więc opuszczam mury miasta,
Idę polom białym rad.
Zachwyt w drzeniu świętym wzrasta:
Jak jest wielki cichy świat!

Gwiazdy niby łyżwy krzeszą
Śnieżne iskry, cudów blask.
Kolęd dźwięki niech cię wskrzeszą –
Czasie pełen Bożych łask!

Joseph Freiherr von Eichendorff (1788–1857)

Tłumaczył ks. Jerzy Szymik



Ein Gruß vom VSK-Vorsitzenden aus dem Hirschberger Tal

Christopher Schmidt-Münzberg

Liebe Freunde und Mitglieder des VSK,
Während Sie diese Zeilen lesen, fegen über die „ale Gake“ (die Bezeichnung der Schneekoppe in Paul Kellers „Bergkrach“) eisige Böen, der Winter hat das Riesengebirge wieder im eiskalten Griff. Wann immer man auf die Gipfelkette blickt, bietet sich wieder die alte, neue hochdynamische Komposition aus schroffen Abhängen, schnee- und eisbedeckten Feldern und beinahe abstrakt anmutenden Wolkenformationen.

Es gibt in diesem Grußwort viel Positives zu berichten. Ein zentrales und wichtiges VSK-Projekt, die Wiederherstellung des Bethauses in Lomnitz, hat mit der Dotation von Bundesmitteln den entscheidenden Durchbruch erfahren, einem guten Abschluss des Projektes steht nichts mehr im Wege. Elisabeth von Küster hat mittlerweile auch den schriftlichen Zuwendungsbescheid vorliegen, Näheres entnehmen Sie ihrem Beitrag in diesem Heft.

Die erstmalige Verleihung eines Denkmalschutzpreises des VSK ist positiv angenommen worden. Besonders erfreulich ist hier die rege Beteiligung polnischer Instanzen gewesen. Über den feierlichen Akt der Preisverleihung berichtet VSK-Schriftführer Stefan Barnowski ausführlich in diesem Heft. Es ist auch in diesen Tagen trotz aller politischer Widrigkeiten möglich, gemeinsam und freundlich in deutsch-polnischer Zusammenarbeit wichtige Impulse zu geben. Ich hoffe sehr auf eine Wiederauflage im nächsten Jahr, um auf mittlere Sicht den VSK-Preis als ein Konstante in Sicherung und Wiederherstellung schützenswerter Architektur und Objekte in der Region zu installieren.

Unser VSK-eigener Vorstoß in der Sicherung bedeutender kultureller Objekte, nämlich die Sicherung eines Tirolerhauses in Zillertal-Erdmannsdorf, steht noch im Ungewissen. Am 29.11.2017 fand eine erste Versteigerung des Insolvenzverwalters statt, zum geforderten Kaufpreis in Höhe von 920.000 PLN + MwSt. fand sich – nicht überraschend – kein Bieter. Wir werden jetzt auf die nächste Versteigerungsrunde warten und in der Zwischenzeit Möglichkeiten einer Finanzierung prüfen.

Eine weitere wichtige Information aus dem Hirschberger Tal erreicht mich, während ich dieses Grußwort formuliere: Es gibt ein Unterfangen der Stadt Hirschberg, das Gerhart-Hauptmann-Museum in der Villa Wiesenstein in Agnetendorf mit dem Naturkundemuseum in Bad Warmbrunn als Filialmuseum des Riesengebirgsmuseums in der Stadt zusammenzulegen. Das wäre eine sehr ungewisse Ausgangsposition für die zukünftige Entwicklung

Pozdrowienia od Przewodniczącego VSK z Kotliny Jeleniogórskiej

Christopher Schmidt-Münzberg

Drodzy Przyjaciele oraz Członkowie VSK,
gdy czytacie Państwo te słowa, nad Śnieżką wieją porywiste, mroźne wiatry, sroga zima znowu opanuje Karkonosze. Spoglądając za każdym razem na to pasmo górskie, będzie można na nowo zobaczyć zawsze tę samą, dynamiczną kompozycję utworzoną ze stromych zboczy, pół pokrytych śniegiem i lodem oraz abstrakcyjnych formacji chmur.

W tym słowie powitalnym znajdą Państwo wiele pozytywnych wiadomości. W sprawie głównego i ważnego projektu VSK – odtworzenia w Łomnicy domu modlitwy – nastąpił zdecydowany przełom. Projekt otrzymał dotację ze środków rządu Republiki Federalnej Niemiec i już nic nie stoi na przeszkodzie, by pomyślnie sfinalizować projekt. Elisabeth von Küster posiada tymczasem pisemną decyzję o przyznaniu dotacji. Dokładniejsze informacje znajdziecie Państwo w jej artykule w tym numerze.

Pierwsza edycja nagrody ochrony zabytków Stowarzyszenia VSK została pozytywnie przyjęta. Szczególnie cieszy tu aktywne uczestnictwo polskich organów. Dokładną relację z uroczystej ceremonii wręczenia nagrody przedstawia w tym numerze protokolant VSK, Stefan Barnowski.

Te dni stanowią również, pomimo wszelkich politycznych przeciwności, sposobność inicjowania wspólnych, przyjaznych działań i wyzwania istotnych bodźców dla współpracy polsko-niemieckiej.

Mam ogromną nadzieję na ponowną edycję konkursu w następnym roku, aby w niedalekiej przyszłości nagroda VSK była stałym punktem w procesie zabezpieczania i restauracji cennej architektury i obiektów w regionie.

W działaniach ochrony ważnych kulturowych obiektów nasza własna próba zabezpieczenia tzw. „Domu Tyrolskiego” w Mysłakowicach jest nadal niepewna. Dnia 29.11.2017 r. odbyła się pierwsza licytacja syndyka. Cena wywoławcza w wysokości 920.000 PLN + VAT nie znalazła żadnego oferenta, co nie jest zresztą zaskoczeniem. Musimy czekać teraz na następny etap licytacji i w tym czasie sprawdzić możliwości sfinansowania zakupu.

Gdy piszę to słowo powitalne, dociera do mnie z Kotliny Jeleniogórskiej kolejna ważna wiadomość. Chodzi o ryzykowne przedsięwzięcie miasta Jeleniej Góry dotyczące połączenia Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” w willi Wiesenstein w Jagniątkowie z Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach jako filii Muzeum Karkonoskiego. Byłaby to bardzo niepewna pozycja wyjściowa dla przyszłego rozwoju miejsca „Hauptmann-Wiesenstein”. I w tym przypadku będzie to nasze najważniejsze zadanie – prowadze-

des Standorts „Hauptmann-Wiesenstein“. Es wird auch hier eine unsere vornehmen Aufgabe sein, zumindest flankierend zu agieren, um das so bedeutende Objekt in Agnetendorf auch zukünftig im Betrieb zu sichern. Das sind wir auch den VSK-Gründungsvätern schuldig, deren Wirken es in den 90er Jahren des vorigen Jahrhunderts mit zu verdanken ist, dass dort, auch mit Hilfe von Fördermitteln der Bundesrepublik Deutschland, eine museale Gedenkstätte an den Literaturnobelpreisträger Gerhart Hauptmann geschaffen wurde. Ich habe in diesen Zusammenhang bereits mit dem Stadtpräsidenten von Hirschberg Kontakt aufgenommen, um die Unterstützung des VSK anzubieten.

Vor einigen Wochen war in Berlin die Feierstunde des 25-jährigen Bestehens der deutsch-polnischen Stiftung Denkmalschutz. Der Prinz von Preußen als unser Vorstandsmitglied und Repräsentant nahm an der Feierstunde teil. Es ergaben sich auch hier für unsere Kulturarbeit wichtige neue Kontakte und Möglichkeiten der Zusammenarbeit.

Auch in diesem Jahr findet wieder eine Neuauflage der Winterakademie statt, wieder ist es gelungen, wichtige und prominente Gesprächspartner und Referenten zu mobilisieren, m.E. eine Veranstaltung von besonderer Qualität, die Sie sich nicht entgehen lassen sollten. Ausgesprochen erfreulich ist auch die Neuigkeit, dass unser Vorsitzender des Beirates, der Historiker Dr. Gerhard Schiller, sich bereit erklärt hat, die ehemals so beliebten Sommerreisen des VSK wieder aufleben zu lassen, auch hier entnehmen Sie die weiteren Reise-Information bitte diesem Heft.

Im nächsten Jahr begeht auch der VSK sein 25-jähriges Bestehen. Wir werden das Programm unserer Jahrestagung Anfang Oktober 2018 besonders reich zu gestalten wissen, daher der Aufruf an alle Mitglieder: bitte einen roten Kreis um das Datum machen und zahlreich ins Hirschberger Tal reisen! Details dieser Veranstaltung finden Sie in der kommenden Sommerausgabe des GRUSS AUS LOMNITZ.

Die Aktivitäten des VSK entwickeln sich in vielfältige und wichtige Richtungen. Ich denke, wir können mit der Qualität der Vereinsarbeit im letzten Jahr mehr als zufrieden sein. Im Namen von Vorstand und Beirat verbleibe ich nun mit den besten Wünschen für ein gesegnetes Weihnachtsfest und einen angenehmen Jahreswechsel und uns allen erhoffe ich auch für 2018 ein erfolgreiches Jahr.

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg

nie przynajmniej działań wspomagających dla zapewnienia funkcjonowania tego tak znaczącego obiektu w Jagniątkowie. Jesteśmy to winni ojcom – założycielom Stowarzyszenia VSK, których działania w latach 90. poprzedniego wieku przyczyniły się do stworzenia – również przy pomocy środków finansowych Republiki Federalnej Niemiec – muzealnego miejsca pamięci ku czci laureata Nagrody Nobla, Gerharta Hauptmanna. W tej kwestii skontaktowałem się już z prezydentem miasta Jeleniej Góry, proponując wsparcie Stowarzyszenia VSK.

Kilka tygodni temu w Berlinie odbyła się uroczystość 25-lecia istnienia Polsko-Niemieckiej Fundacji Ochrony Zabytków. Książę von Preuß jako członek Zarządu VSK i nasz reprezentant uczestniczył w tym wydarzeniu. W naszej działalności kulturalnej była to dla nas również okazja do nawiązania nowych ważnych kontaktów oraz szansa współpracy.

W tym roku odbędzie się ponownie kolejna edycja Akademii Zimowej. Znowu udało się zaangażować referentów oraz ważnych i wybitnych partnerów do rozmów. Moim zdaniem jest to impreza o niezwyklej jakości, z której powinniście Państwo skorzystać. Nad wyraz radosna jest również nowa informacja – nasz Przewodniczący Rady historyk dr Gerhard Schiller zadeklarował wznowienie, tak popularnych dawniej, podróży letnich VSK. Inne informacje na temat tej podróży uzyskacie Państwo również w tym numerze.

W następnym roku VSK będzie obchodziło swoje 25-lecie istnienia. Program naszego dorocznego spotkania, na początku października 2018 r., będzie miał szczególnie bogatą oprawę, dlatego oto apel do wszystkich Członków: proszę o zaznaczenie sobie w kalendarzu na czerwono tej daty i o liczne przybycie do Kotliny Jeleniogórskiej! Szczegóły tej imprezy znajdą Państwo w letnim wydaniu biuletynu POZDROWIENIA Z ŁOMNICY.

Działania VSK rozwijają się w różnych i ważnych kierunkach. Myślę, że w ostatnich latach możemy być więcej niż zadowoleni z jakości pracy Stowarzyszenia. W imieniu Zarządu oraz Rady przekazuję najlepsze życzenia z okazji błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia oraz życzę miłego Sylwestra i mam nadzieję, że również rok 2018 będzie dla nas wszystkich rokiem udanym.

Wasz Christopher Schmidt-Münzberg

Weitere Neuigkeiten aus dem VSK

Karsten Riemann

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder, in diesem Jahr feierte der Kommunalverband der Riesengebirgsgemeinden mit Sitz im Schloss Buchwald im Rahmen des „Hirschberger Kulturherbstes“ am 16. und 17. September sein 25jähriges Bestehen. Zeitgleich wurde an die Ankunft der **Zillertaler Exulanten im Hirschberger Tal vor 180 Jahren** erinnert. Das Motto lautete diesmal: „Landpartie zur Gräfin von Reden“, wobei alle Plakate, Flyer und Transparente die Besucher in Deutsch und Polnisch begrüßten. Mehrere **Ausstellungen im Schloss Buchwald** befassen sich mit diesen Themen.

Der VSK war genauso eingeladen, wie auch der Partnerschaftsverein deutsch-polnische Verständigung, der Träger einer Partnerschaft zwischen den Landkreisen Hildesheim und Hirschberg ist. Das Programm umfasste Vorträge deutscher und polnischer Referenten, Exkursionen und anspruchsvolle musikalische Darbietungen, stets begleitet von gelungenen Simultanübersetzungen. Beim Festakt mit viel Hirschberger Prominenz wurden fünf Personen mit dem Titel **„Botschafter des Riesengebirges“** geehrt, darunter Edeltraud Anders aus Pattensen bei Hannover, Mitglied des Partnerschaftsvereins. Ich erwähne diese vorbildliche Veranstaltung, um beispielhaft deutlich zu machen, dass trotz „Gegenwinds“ aus der Richtung der PiS-Regierung in Warschau die **deutsch-polnische Verständigung** an der Basis immer noch Fortschritte macht, auch in Richtung Versöhnung.

Andererseits muss auch erwähnt werden, dass wir bei bestimmten VSK-Projekten, möglicherweise wegen politischer Einflussnahme, zur Zeit nicht weiter kommen. Dazu zählen die Wiedererrichtung des Carl von Holtei-Denkmal in Breslau und das Projekt zur Errichtung eines Denkmals für den ehemaligen Reichspräsidenten Paul Löbe in Liegnitz.

Die diesjährige **Jahrestagung des VSK** vom 30.9. bis 3.10.2017 mit Mitgliederversammlung, Festakt zur Verleihung des 1. VSK-Denkmalsschutzpreises und anschließendem Konzert, einer Exkursion zur exquisiten **Glasmanufaktur Borowski** nach Bunzlau und dem leider verregneten Wandertag verlief ausgesprochen harmonisch. Stefan Barowski berichtet über die Höhepunkte dieser Veranstaltung an anderer Stelle in diesem Heft.

Gemeinsam mit dem Görlitzer Unternehmen Senfkornreisen und dem Schloss Wernersdorf bietet der VSK **vom 3. bis 11. Februar 2018 die 3. Winterakademie** an. Die Ausschreibung mit **Programm und Teilnahmebedingungen finden Sie im hinteren Teil dieser Ausgabe**. Bei den vorangegangenen Winterakademien äußerten sich

Kolejne nowinki z VSK

Karsten Riemann

Drodzy Przyjaciele Śląska, śląskiej sztuki i kultury oraz drodzy Członkowie VSK, w tym roku, w dniach 16.09–17.09.2017 r., Związek Gmin Karkonoskich z siedzibą w Bukowcu obchodził w ramach „Września Jeleniogórskiego” swój jubileusz 25-lecia. Jednocześnie przypomniano o przybyciu **180 lat** temu do Kotliny Jeleniogórskiej **eksulantów z tyrolskiej doliny Zillertal**. Tym razem motto brzmiało: „Wycieczka na wieś do hrabiny von Reden”, przy czym wszystkie plakaty, prospekty i transparenty witały odwiedzających w języku niemieckim i polskim. Do tych tematów odnosiły się liczne **wystawy w Pałacu Bukowiec**.

Zaproszone było zarówno Stowarzyszenie VSK, jak i Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Partnerskie, będące podmiotem między powiatami Hildesheim i Jelenią Górą. Program obejmował wykłady niemieckich i polskich referentów, wycieczki edukacyjne i ambitną propozycję muzyczną. Punktom programu towarzyszyły cały czas udane tłumaczenia symultaniczne. Podczas uroczystej ceremonii z wieloma przedstawicielami jeleniogórskiej prominenacji uhonorowano pięć osób tytułem **„Ambasadora Karkonoszy”**. Otrzymał go m.in. Edeltraud Anders z Pattensen koło Hanoweru, członek Stowarzyszenia Partnerskiego. Wymieniam tę przykładnie zorganizowaną uroczystość dla podkreślenia, iż mimo „przeciwne go wiatru” ze strony rządu PiS w Warszawie oddolne **polsko-niemieckie porozumienie** czyni nadal postępy, również w kierunku pojednania.

Z drugiej strony należy nadmienić, że pewne projekty VSK, prawdopodobnie z przyczyn politycznych, obecnie nie posuwają się do przodu. Zaliczyć do tego należy postawienie pomnika Carla von Holteia we Wrocławiu oraz pomnika w Legnicy ku czci byłego prezydenta Rechtstagu, Paula Löbego.

Coroczne spotkanie Członków VSK w dniach 30.09–3.10.2017 r. połączone ze Zgromadzeniem Członków, ceremonią wręczenia nagrody ochrony zabytków, przyznaną po raz pierwszy przez VSK, z koncertem i wycieczką



VSK-Mitglieder vor der Glasmanufaktur Borowski in Bunzlau
Grupa VSK przed manufakturą szkła Borowski w Bolesławcu

verschiedentlich VSK-Mitglieder irritiert über die Teilnahmevoraussetzungen, und zwar darüber, dass keine Alternativen zur Übernachtung im Schloss Wernersdorf angeboten worden seien. Das haben wir für die 3. Winterakademie nunmehr geändert. Es steht jedem VSK-Mitglied frei, neben der Inanspruchnahme eines zehnpromtigen Nachlasses auf den Gesamtpreis bei der Hotelunterbringung in Wernersdorf an der gesamten Veranstaltung oder in Teilen davon unter Zahlung eines Tagesentgelts teilzunehmen. Aber auch Nichtmitgliedern wird die Gelegenheit zur Teilnahme geboten. Wir wollen gerade damit auch polnischen Mitgliedern und Interessierten, die in der Region wohnen, die Möglichkeit einräumen, die Veranstaltung zu besuchen.

Das einzelne Tagesentgelt für die Teilnahme ohne Verpflegung beträgt dabei für Mitglieder pauschal 15,- € und für Nichtmitglieder 25,- €. **Anmeldungen** für das „Gesamtpaket“ nimmt Senfkornreisen in Görlitz (Tel. 0049 3581 405 20 – E-Mail: info@senfkornreisen.de) entgegen, alle anderen Anmeldungen richten Sie bitte an die VSK-Schatzmeisterin Brigitte Stammann (Tel. 0049 30 48 59 160, E-Mail: brigitte.stammann@gmail.com). Den **Anmeldebogen für Tagesteilnehmer** finden Sie auf unserer Homepage vskschlesien.de

In eigener Sache : Unser Informationsheft GRUSS AUS LOMNITZ hat sich bekanntlich in den letzten Jahren zu einer **Zeitschrift mit kulturellem Anspruch** entwickelt und erfreut sich sowohl bei staatlichen Stellen als auch bei deutschen und polnischen Interessierten immer größerer Beliebtheit, bei steigender Nachfrage. So wurde ich in letzter Zeit des Öfteren auch gefragt, wo (in welchem Heft und auf welcher Seite) man einen bestimmten Artikel finden könne.

Daher haben wir mit Hilfe von VSK-Mitglied Ullrich Junker ein **Register** angelegt, das laufend aktualisiert wird. Sie finden es auf unserer **Homepage vskschlesien.de** unter der Rubrik „Grüß aus Lomnitz“.

Den Weihnachts- und Neujahrswünschen unseres Vorsitzenden Christopher Schmidt-Münzberg schließe ich mich mit dem Wunsch an, dass im Jubiläumsjahr 2018 uns bei unseren Vorhaben, die der Erhaltung und Bewahrung des schlesischen Kulturerbes dienen, unsere Freude und Begeisterung erhalten bleibt, damit wir im Sinne der Verständigung und Versöhnung mit unseren polnischen Freunden das Werk als eine europäische Aufgabe gemeinsam in die Zukunft tragen können.

Ihr Karsten Riemann

edukacyjną do Bolesławca, do ekskluzywnej **manufaktury szkła „Borowski”** wraz z wędrówką, niestety w deszczową pogodę, przebiegło nadzwyczaj harmonijnie. W tym numerze Stefan Barnowski przedstawia główne punkty tego wydarzenia.

W dniach 3.02–11.02.2018 r. wspólnie z biurem Senfkornreisen z Görlitz oraz Pałacem Pakoszów VSK organizujemy **3. Akademię Zimową. Opis z programem i warunkami uczestnictwa znajdziecie Państwo na końcu tego numeru.** W trakcie poprzednich Akademii Zimowych niejednokrotnie wyrażano swoje poirytowanie warunkami uczestnictwa, a właściwie tym, że nie zaproponowano alternatywy noclegów w Pałacu Pakoszów. W 3. Akademii Zimowej ulega to zmianie. Każdy Członek VSK może sam zdecydować, czy chce nocować w hotelu w Pakoszowie z 10% rabatem całej kwoty, czy uczestniczyć w części akademii, uiszczając opłatę za dzień. Okazję do uczestnictwa proponuje się również osobom niebędącym Członkami VSK. Chcielibyśmy tym samym dać możliwość uczestnictwa w tym wydarzeniu również Członkom VSK z Polski oraz osobom zainteresowanym, mieszkającym w regionie.

Opłata za dzień uczestnictwa bez wyżywienia dla Członków VSK wynosi 15 euro, a dla osób niebędących Członkami VSK 25 euro. **Zgłoszenia** na „pakiet całonocny” przyjmuje Senfkornreisen w Görlitz (tel. 0049 3581 405 20, e-mail: info@senfkornreisen.de), pozostałe zgłoszenia proszę kierować do skarbniczki VSK Brigitte Stammann (Tel. 0049 30 48 59 160, e-mail brigitte.stammann@gmail.com). **Formularz zgłoszeniowy dla uczestników dziennych** znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej vskschlesien.de w zakładce „in eigener Sache”. W ostatnich latach nasz biuletyn POZDROWIENIA Z ŁOMNICY, jak wiadomo, rozwinął się do **czasopisma o ambicjach kulturalnych** i cieszy się coraz większym zainteresowaniem zarówno przez państwowe instytucje jak również wśród niemieckich i polskich zainteresowanych. Ostatnio pytały jestem, gdzie (w którym numerze, na której stronie) można znaleźć odpowiednie artykuły. Z związku z tym z pomocą Członka VSK Ullricha Junkera udało się sporządzić **rejestr**, który będzie aktualizowany na bieżąco. Znajdziecie go Państwo na naszej stronie internetowej: **vskschlesien.de** w rubryce: „Pozdrowienia z Łomnicy”.

Dołączam się do życzeń świątecznych i noworocznych naszego Przewodniczącego Christophera Schmidta-Münzberga i życzę, aby w roku jubileuszowym 2018 nadal trwała nasza radość i zaangażowanie w realizację naszych projektów dotyczących zachowania śląskiego dziedzictwa kulturowego, by móc w przyszłości w duchu porozumienia i pojednania wraz z naszymi polskimi przyjaciółmi wspierać wspólne działanie, stanowiące nasze europejskie zadanie.

Wasz Karsten Riemann

Denkmalschutzpreis

Erstmalige Verleihung des Denkmalschutzpreises des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK) am 2. Oktober 2017

Stefan Barnowski

Der festliche Rahmen im Barocksaal des Schlosses Wernersdorf/Palac Pakoszów war ein idealer Ort für die Verleihung des Preises bei diesem ersten Denkmalschutzwettbewerb des VSK. Schon vor Jahren wurde in den Vereinsgremien der Gedanke diskutiert, einen Preis zu stiften und für kleinere private kulturell und baulich interessante Objekte in Niederschlesien einen Wettbewerb auszuschreiben. Unter neuer Vereinsführung war es nun gelungen, Sponsoren für ein ansehnliches Preisgeld zu gewinnen, gleichzeitig aber auch den nicht unerheblichen Aufwand bei Planung und Durchführung dieses Vorhabens zu stemmen.

So konnte der VSK-Vorsitzende Christopher Schmidt-Münzberg an diesem Sonntagmorgen im gut besetzten Saal des Schlosses Wernersdorf nicht nur die VSK-Mitglieder während ihrer Jahrestagung willkommen heißen. Vielmehr galt sein Gruß zunächst den zahlreich erschienenen Ehrengästen. So hatte an diesem Morgen die deutsche Generalkonsulin aus Breslau, Frau Ulrike Knotz den Weg nach Wernersdorf gefunden. Die Landrätin des Kreises Jelenia Góra, Frau Anna Konieczynska war ebenso der Einladung gefolgt wie der Stadtpräsident, Herr Marcin Zawila, der mit seiner Gattin, Frau Gabriela Zawila, der Leiterin des Hirschberger Riesengebirgsmuseums erschienen war. Der VSK-Vorsitzende begrüßte weiter die Bürgermeister der Gemeinden Petersdorf/Piechowice, Herrn Witold Rudolf und Erdmannsdorf/Mysłakowice Michał Orman, den Direktor des Verbandes der Riesengebirgsgemeinden, Herrn Witold Szczudłowski sowie die Vertreter der örtlichen und regionalen Denkmalschutzbehörden. Nicht zuletzt hieß er die drei Preisträger als Hauptpersonen dieses Tages herzlich willkommen und dankte ihnen für ihre individuellen Beiträge zur Erhaltung baulicher Kultur- und Kunstwerte in der schlesischen Landschaft.

Zu Beginn seines Vortrages stellte Christopher Schmidt-Münzberg im Rahmen einer informativen Präsentation die unvergleichliche Kulturlandschaft des Hirschberger Tales im Herzen Mitteleuropas heraus. Allein in dieser Region gebe es ca. 700 denkmalgeschützte Objekte von bedeutender Relevanz. Anhand markanter Beispiele, etwa Hirschberg mit seinem alten Stadtkern sowie die zahlreichen Schlösser des Tales, machte er den Anwesenden diese Situation verständlich. Er erwähnte aber auch den reichen, oftmals weniger beachteten Schatz an ländlichen Gehöften, Umgebendhäusern, Bergbauden oder städtischen Villen aus der Gründerzeit. Diese letztgenannten kulturell wertvollen Gebäude mehr ins Bewusstsein zu rücken, sei vor allem

Nagroda ochrony zabytków

Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (niem. VSK) przyznaje po raz pierwszy nagrodę ochrony zabytków, (2 października 2017 r.)

Stefan Barnowski

Sala barokowa w Pałacu Pakoszów, ze swą odświętną oprawą, była idealnym miejscem na uroczystość wręczenia nagrody w pierwszym konkursie ochrony zabytków, organizowanym przez Stowarzyszenie VSK. Już wiele lat temu dyskutowano o pomysły ufundowania nagrody oraz rozpisania konkursu dla małych prywatnych obiektów na Dolnym Śląsku, interesujących pod względem kulturowym i budowlanym. Nowemu kierownictwu Stowarzyszenia udało się więc pozyskać sponsorów na pokaźne nagrody pieniężne, ale również włożyć niemały wysiłek w zaplanowanie oraz zorganizowanie tego projektu.

Tak więc w ten niedzielny poranek przy pełnej sali Pałacu Pakoszów Przewodniczący VSK Christopher Schmidt-Münzberg mógł powitać nie tylko Członków VSK, przybywających tu na doroczne posiedzenie Stowarzyszenia, lecz przede wszystkim licznie przybyłych gości honorowych, których pozdrowił jako pierwszych. Tego ranka przybyła z Wrocławia do Pakoszowa niemiecka konsul generalna pani Ulrike Knotz. Zaproszenie przyjęli również starosta powiatu jeleniogórskiego pani Anna Konieczynska oraz prezydent miasta pan Marcin Zawila, który pojawił się z małżonką, panią Gabrielą Zawilą, pełniącą funkcję dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Przewodniczący VSK powitał następnie wójta gminy Piechowice pana Witolda Rudolfa oraz wójta gminy Mysłakowice pana Michała Ormana, dyrektora Związków Gmin Karkonoskich pana Witolda Szczudłowskiego oraz przedstawicieli miejscowych i regionalnych urzędów ochrony zabytków. Szczególnie serdecznie powitał głównych bohaterów tego dnia i podziękował im za indywidualny wkład w zachowanie wartości kulturowej i artystycznej obiektów budowlanych w śląskim krajobrazie.

Na początku swojej prelekcji Christopher Schmidt-Münzberg w obszernej i szczegółowej prezentacji podkreślił wyjątkowy krajobraz kulturowy Kotliny Jeleniogórskiej w sercu Europy Środkowej. Tylko w tym regionie istnieje ok. 700 chronionych zabytków o istotnym znaczeniu. Tę sytuację wyjaśnił obecnym, podając charakterystyczne przykłady, jak np. Jelenia Góra ze swoją starówką oraz liczne pałace w kotlinie. Wymienił jednak również bogaty i często pomijany skarb, jaki stanowią zagrody wiejskie, domy przysłupowe, schroniska górskie, czy wille miejskie z okresu grynderskiego. Celem tego konkursu było przede wszystkim podniesienie świadomości na temat tych ostatnio wspomnianych budynków o dużej wartości kulturowej.

Prelegent podkreślił, że komisji nie było łatwo dokonać wyboru spośród 14 terminowo złożonych wniosków.

Ziel dieses Wettbewerbes gewesen.

Der Vortragende wies darauf hin, dass den Verantwortlichen die Auswahl aus den 14 fristgerecht eingereichten Bewerbungen nicht leicht gefallen sei. Gemeinsam mit Fachleuten der Denkmalschutzbehörden habe man die Auswahl der drei Preisträger getroffen. Der dritte Preis (Preisgeld 1000 Złoty) wurde der Eigentümergemeinschaft einer im Jahr 1905 errichteten klassischen Gründerzeitvilla im Stil des Historismus an der ehemaligen Hermsdorfer Straße in Bad Warmbrunn/Cieplice zugesprochen. Viele vergleichbare Objekte seien heute im Warmbrunner und Hirschberger Weichbild zu finden. Nach 1990 habe man die meisten Gebäude privatisiert, wobei das Eigentum an diesem Objekt auf sechs Parteien verteilt worden sei. Diese Situation erschwere oft die komplexe Instandhaltung dieser einst großbürgerlichen Villen. Das ausgewählte Objekt stelle jedoch ein sehr positives Beispiel dar. Die Eigentümer seien gemeinsam aktiv geworden um Fundamente, Drainagen und schließlich die Schaufassade wieder in einen repräsentativen Zustand zu bringen, und zwar ohne staatliche Zuschüsse oder steuerliche Sonderabschreibungen.

Für ein Umgebäudehaus in Reichenau/Bogatynia, ursprünglich ca. 1594 errichtet, erhielten dessen Eigentümer den zweiten Preis (Preisgeld ebenfalls 1000 Złoty). Das Haus sei bei einem Hochwasser vor einigen Jahren in der Substanz schwer beschädigt und beispielhaft wieder hergestellt worden. Den Typus des Umgebäudehauses finde man als lokaltypische Volksbauweise in böhmischen Gebieten, im Lausitzer Bergland sowie in der Isergebirgsregion. Durch die Verbindung von Blockbauweise mit Fachwerkkonstruktionen habe sich eine Symbiose slawischer und deutscher Bauweisen ergeben.

Der erste Preis (Preisgeld 12.000 Złoty) wurde schließlich für den Erhalt des ehemaligen Gerichtskretschams in Berthelsdorf/Uniemyśl, Kreis Liebau/Lubawka vergeben. Dieses Gebäude, ebenfalls ein Umgebäudehaus, sei als „Kretscham“ (Ableitung aus dem slawischen Karczma = Wirtschaft) von multifunktionaler Bedeutung im Ort gewesen. Ein Gerichtskretscham sei in der schlesischen Kulturlandschaft gleichzeitig ein Versammlungsort der Dorfgemeinde, Ort der Gerichtsbarkeit sowie eine Gastwirtschaft mit Fremdenzimmern gewesen. Beim Berthelsdorfer Kretscham handele es sich um ein besonders behutsam und sorgfältig wiederhergestelltes Exemplar dieser einst so typischen dörflichen Gemeinschaftshäuser, das ein Verein von Naturfreunden gerettet habe. Der Ort Berthelsdorf sei übrigens wegen seiner abgelegenen, grenznahen Lage fast völlig verlassen und das prämierte Gebäude gehöre zu den wenigen baulichen Resten des Dorfes.

Lang anhaltender Beifall bei Überreichung der Urkunden bekräftigte die Richtigkeit der Auswahl, beglückwünschte die Preisträger und würdigte gleichzeitig die Tatkraft und das Engagement aller an den aufwändigen Restaurationsarbeiten beteiligten Personen. Nach der Preisverleihung gab es reichlich Gesprächsbedarf, der bei dem

Wspólnie ze specjalistami z Urzędu Ochrony Zabytków wybrano trzech laureatów. Trzecia nagroda (nagroda pieniężna w wysokości 1000 zł) przyznana została wspólnocie właścicieli willi z okresu przemysłowego, wybudowanej w roku 1905 w stylu historycyzmu, znajdującej się przy ul. Cieplickiej (dawniej Hermsdorfer Straße) w Cieplicach. W okolicy Ciepliec i Jeleniej Góry można dziś spotkać wiele podobnych obiektów. Po roku 1990 większość budynków sprywatyzowano, przy czym prawo własności tego obiektu przyznano 6 stronom. Ta sytuacja utrudniała często kompleksowe remonty tej dawnej mieszczkańskiej willi. Wybrany obiekt stanowi jednak bardzo pozytywny przykład – właściciele wspólnie uaktywnili się, aby fundamentom, drenażom i wreszcie elewacji przywrócić reprezentacyjny stan, bez dofinansowania państwa lub odliczeń podatkowych.

Właściciele domu przysłupowego w Bogatyni, wybudowanego pierwotnie ok. 1594 r., otrzymali za niego drugą nagrodę (nagroda pieniężna w wysokości również 1000 zł). Przed kilkoma laty na skutek powodzi substancja budynku została mocno uszkodzona, ale udało się wzorcowo ją odrestaurować. Ten rodzaj domów przysłupowych spotkać można jako przykład lokalnego budownictwa ludowego na terenie Czech, na Pogórzu Łużyckim oraz w rejonie Górlzerskich. Dzięki połączeniu konstrukcji zrębowej z szachulcową powstała symbioza budownictwa słowiańskiego i niemieckiego.

Pierwsza nagroda (nagroda pieniężna w wysokości 12.000 zł) przyznana została za zachowanie karczmy sądowej w Uniemyślu, w gminie Lubawka. Budynek ten, również dom przysłupowy, był karczmą sądową pełniącą we wsi rozmaite funkcje. Karczma sądowa w śląskim krajo-brazie kulturowym była jednocześnie miejscem spotkań społeczności wiejskiej, miejscem, gdzie rozstrzygano spory, jak również gospodą z pokojami gościnnymi. Karczma sądowa w Uniemyślu, która została szczególnie troskliwie i starannie odbudowana i uratowana przez Klub Przyrodników, jest przykładem domów – ośrodków spotkań, tak typowych dla dawnej wsi. Miejscowość Uniemyśl jest ponadto – w związku ze swoim położeniem na uboczu i blisko granicy – prawie zupełnie opuszczona, a nagrodzony budynek należy do niewielu zabudowań we wsi.

Długo brzmiące oklaski podczas przekazywania dyplomów potwierdziły trafność wyboru, były też formą gratulacji dla laureatów i jednocześnie stanowiły wyraz docenienia zapału oraz zaangażowania wszystkich osób uczestniczących w pracochłonnych działaniach renowacyjnych. Wręczenie nagród wyzwoliło ogromną potrzebę rozmów wokół interesującego wszystkich tematu, prowadząc do intensywnej wymiany poglądów oraz informacji.

Następnie wszystkich obecnych zaproszono na koncert kameralny, podczas którego młode artystki Magdalena Lipska (klarnet) i Barbara Sas (fortepian) oraz ich nauczyciel Andrzej Zwarycz (klarnet) zaprezentowali swoje umiejętności. Wszyscy troje zachwycili słuchaczy po mistrzowsku wykonanymi utworami takich mistrzów, jak C. Saint-Saens,

allgemein interessierenden Thema zu manchem intensiven Gedanken- und Informationsaustausch führte.

Alle Anwesenden waren sodann zu einem Kammerkonzert eingeladen, bei dem die jungen Künstler Magdalena Lipska (Klarinette) und Barbara Sas (Flügel) gemeinsam mit ihrem Lehrer Andrzej Zwarycz (Klarinette) ihr Können unter Beweis stellten. Mit virtuos vorgetragenen Stücken von C. aint-Saens, R. Schumann, A. Frank und M. Chyżyński begeisterten sie die Zuhörer und wurden durch lang anhaltenden Applaus belohnt.

Die erstmalig Ausschreibung und Preisverleihung für einen Denkmalschutzpreis in Niederschlesien durch den VSK kann als erfolgreiche, äußerst effektive Aktion zum Schutz und zur Erhaltung kultureller und künstlerischer Werte gesehen werden. Es wäre zu wünschen, dass Wahrnehmung und Wissen über die so reiche kulturelle Substanz dieses Landstriches auch durch Aktivitäten des VSK weitere Verbreitung finden.



Christopher Schmidt-Münzberg bei der Präsentation der Preisträger
Christopher Schmidt-Münzberg podczas prezentacji laureatów

R. Schumann, A. Frank oraz M. Czyżyński, i zastali nagrodzeni długimi oklaskami.

Pierwszą edycję konkursu oraz wręczenie nagrody ochrony zabytków przez Stowarzyszenie VSK na Dolnym Śląsku uznać należy za udaną, niezwykle efektywną akcją zachowania i ochrony wartości kulturowych i artystycznych. Należałoby sobie życzyć, aby dzięki działaniom VSK poszerzyły się postrzeżenie i wiedza na temat tak bogatej kulturowej substancji tego obszaru.

Die Glocke der Gemeinde von St. Mariä Himmelfahrt

Die Glocke der Gemeinde von St. Mariä Himmelfahrt in Schildau/Wojanów kehrt nach fast einem $\frac{3}{4}$ Jahrhundert wieder an ihren ursprünglichen Ort zurück.

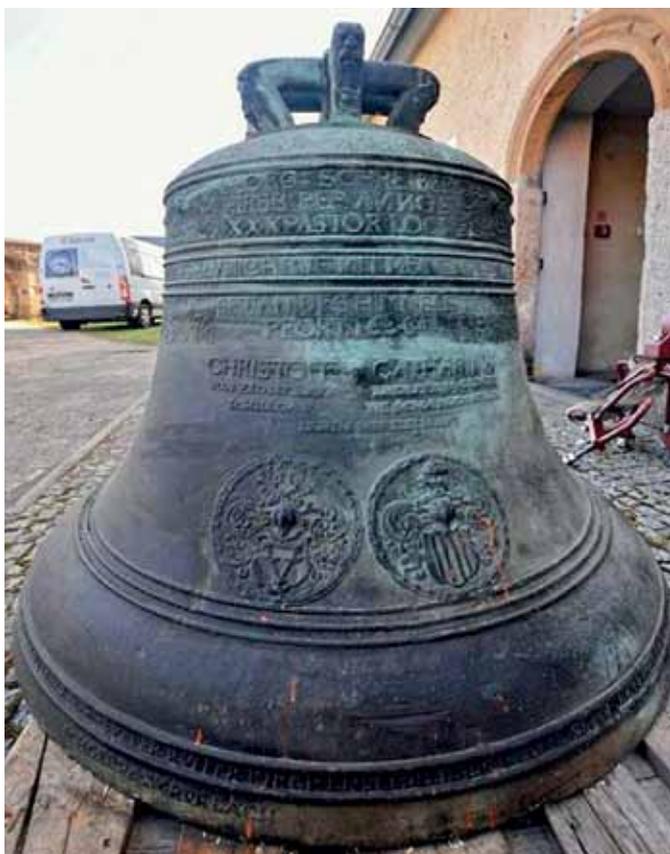
Ullrich Junker

Nach fast einem Dreivierteljahrhundert ruft die Glocke in Schildau/Wojanów die Gemeinde von St. Mariä Himmelfahrt wieder zum Gottesdienst.

1943 wurde die größere der beiden verbliebenen Glocken von den Nazis beschlagnahmt und sollte als Rohstofflieferant für die Herstellung von Kriegswaffen dienen. 300 Jahre vorher war diese Vorgehensweise genau umgekehrt. Graf Christoph Leopold v. Schaffgotsch schenkte eine 1652 zerborstene Kanone vom Kynast, um ein neues Geläut gießen zu lassen. Glücklicherweise überstand die Glocke das Kriegsende auf dem sogenannten Glockenfriedhof in Hamburg und entging so ihrer Zerstörung durch Einschmelzung.

Der Pfarrer Peters der kath. Pfarrei St. Johann Baptist in Myhl im Bistum Aachen konnte 1953 mit einem Leihvertrag die Schildauer Glocke nach Myhl holen, wo sie treu 62 Jahre ihren Dienst versah.

Aufgrund der schwierigen finanziellen Verhältnisse war es damals nicht möglich, neue Glocken für die zwei im Krieg abgelieferten gießen zu lassen.



Beschreibung der Glocke
Opis dzwonu

Dzwon parafii pw. Wniebowzięcia NMP z Wojanowa

Dzwon parafii pw. Wniebowzięcia NMP z Wojanowa powraca po prawie 75 latach na swoje pierwotne miejsce.

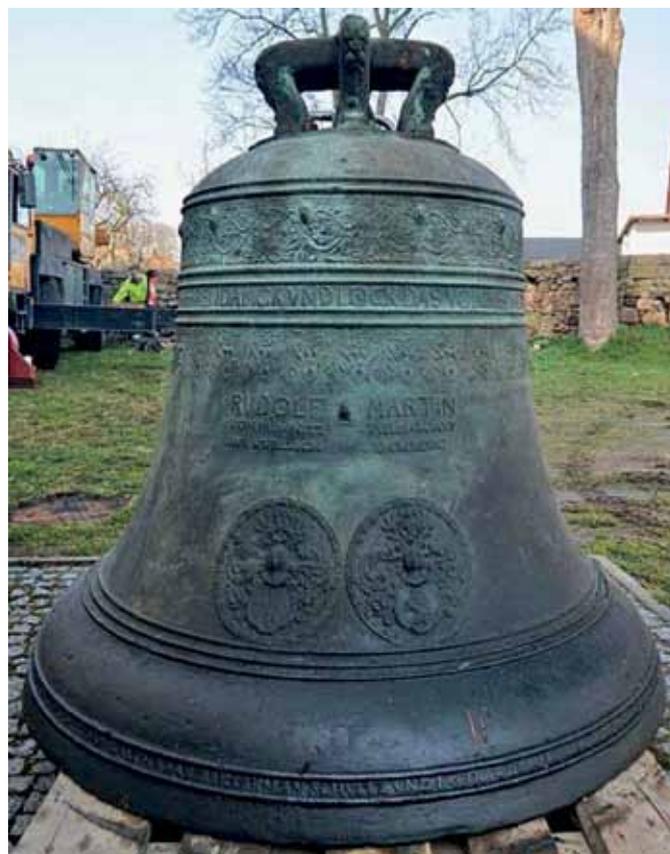
Ullrich Junker

W Wojanowie, po prawie 75 latach, dzwon ponownie wzywa wiernych parafii pw. Wniebowzięcia NMP na nabożeństwo.

W roku 1943 jeden z dwóch pozostałych dzwonów, ten większy, został zarekwirowany przez nazistów i miał być przeznaczony jako surowiec do produkcji broni. 300 lat wcześniej było dokładnie odwrotnie. Hrabia Christoph Leopold von Schaffgotsch przeznaczył zniszczoną armatę z Chojnika na odlanie nowego dzwonu. Dzwon na szczęście przetrwał koniec wojny na tak zwanym „cementarzystwie dzwonów” w Hamburgu i ocalał od przetopienia.

W roku 1953 dzięki zawartej umowie użyczenia udało się ks. Petersowi, proboszczowi katolickiej parafii pw. św. Jana Baptisty w Myhl, w biskupstwie Akwizgran, sprowadzić wojanowski dzwon do Myhl, gdzie przez 62 lata pełnił wiernie swoją służbę.

W związku z trudnymi warunkami finansowymi nie było wówczas możliwe odlanie nowych dzwonów



Beschreibung der Glocke, Rückseite
Opis dzwonu, tył

Der Wunsch, die alte im Krieg abgelieferte Myhler Donatusglocke mit ihren ursprünglichen Inschriften wieder neu gießen zu lassen, ging im Jahre 2015 in Erfüllung. Die Schildauer Glocke musste nun der neuen Donatus-Glocke weichen.

Walter Hornig aus Schildau hatte auf seiner Suche nach der Glocke von Schildau am 5. März 1986 vom Ausschuss für die Rückführung der Glocken e.V. in Berlin die Auskunft erhalten, dass die Schildauer Glocke seit 1953 im Geläut der kath. Kirche St. Johann Baptist in Myhl im Bistum Aachen ihren Dienst täte. Hornig schreibt am 12. April 1986 an die Kirchengemeinde in Myhl, dass es ihm und als Heimatbetreuer der Gemeinde Schildau sowie den noch lebenden etwa 300 früheren Einwohnern ein Herzenswunsch gewesen wäre, die Glocke wiederzufinden. Er schreibt weiter, dass seit einigen Jahren ein freundschaftliches Verhältnis zur jetzigen poln. Kirchengemeinde gepflegt würde.

Der polnische Pfarrer habe auch ein gemeinsame Andacht gehalten. Es sollten nach dem Wiederauffinden der Glocke aber noch fast 30 Jahre vergehen, bis diese wieder an ihren ursprünglichen Platz in die kath. Kirche zu Schildau/Wojanów zurückgeführt werden konnte.

Unser Dank gilt der kath. Kirche St. Johann Baptist in Myhl, dass die Glocke wieder an ihren Ursprungsort zurückgegeben wurde. Die Fotos der Glocke wurden von Mitarbeitern des Pfarramtes in Myhl erstellt. Ganz herzlich sei Herrn Norbert Sendke, Kirchenvorsteher in Myhl, für die Dokumente über die Glocke aus Schildau und die Dokumentation zur Rückführung der Glocke gedankt.

Über 70 Jahre nach Kriegsende ist dies ein

wir in zwei Stellen, die in den Rahmen der militärischen Requisitionen.

Im Jahr 2015 wurde das Verlangen nach dem Gießen des alten Glockens von Myhl, mit den ursprünglichen Inschriften, in den Kriegsjahren. Der Wojanowski Glocke musste den Platz dem neuen Glocken von Myhl.

Am 5. März 1986 r. Walter Hornig von Wojanowa, auf der Suche nach der Wojanowski Glocke, wurde von der Kommission für die Rückführung der Glocken e.V. in Berlin informiert, dass die Glocke von Wojanowa seit 1953 in der katholischen Kirche in Myhl im Bistum Aachen ihren Dienst tut. Hornig schreibt am 12. April 1986 an die Kirchengemeinde in Myhl, dass es ihm und als Heimatbetreuer der Gemeinde Schildau sowie den noch lebenden etwa 300 früheren Einwohnern ein Herzenswunsch gewesen wäre, die Glocke wiederzufinden. Er schreibt weiter, dass seit einigen Jahren ein freundschaftliches Verhältnis zur jetzigen poln. Kirchengemeinde gepflegt wurde.

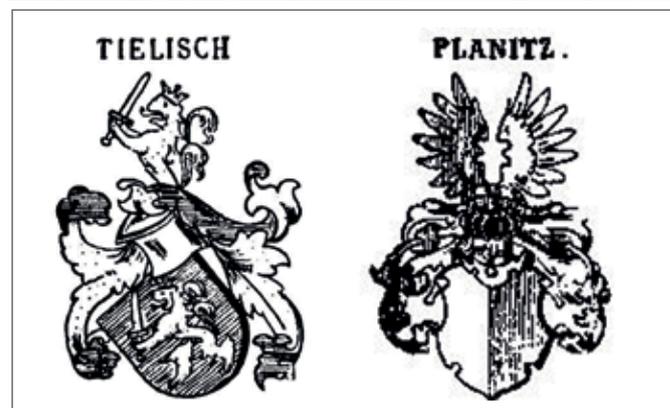
Der polnische Pfarrer hat auch eine gemeinsame Andacht gehalten. Es sollten nach dem Wiederauffinden der Glocke aber noch fast 30 Jahre vergehen, bis diese wieder an ihren ursprünglichen Platz in die kath. Kirche zu Schildau/Wojanów zurückgeführt werden konnte.

Unser Dank geht an die kath. Kirche St. Johann Baptist in Myhl, dass die Glocke wieder an ihren Ursprungsort zurückgegeben wurde. Die Fotos der Glocke wurden von Mitarbeitern des Pfarramtes in Myhl erstellt. Ganz herzlich sei Herrn Norbert Sendke, Kirchenvorsteher in Myhl, für die Dokumente über die Glocke aus Schildau und die Dokumentation zur Rückführung der Glocke gedankt.

Über 70 Jahre nach Kriegsende ist dies ein



Beschreibung der Glocke und Wappen
Opis dzwonu i herby



Beschreibung der Glocke und Wappen, Rückseite
Opis dzwonu i herby

Beitrag für ein gemeinsam gelebtes Europa. Möge der Glockenschall diesen Frieden verkünden und zur christlichen Gemeinsamkeit rufen.

Beschreibung der Glocke:

GEORG SCHREIBER
HIRSB: PER ANNOS
XXX PASTOR LOCI

Darunter zwischen zwei Stegen:

ICH RVF MIT MEINEM KLANG
ZV SAGEN GOTT DEM HERREN DANCK
VND LOCK DAS VOLCK ZV GOTTES WORT
WELCHS ZEV/GET AN DER HIMMELS/PFORT 1638

CHRISTOFF VON ZEDLITZ AVF SCHILDAW	CATHARINA ZEDLITZIN GEBOR NE SCHAFGOTSCHIN /
LEHNS HERRSCHAFT	
Wappen: Zedlitz	Wappen: Schaffgotsch

Rückseite der Glocke:

RVDOLF VON PLAVNITZ AVF RVRLACH	MARTIN TIELISCH AVF EICHBERG
Wappen: Plavnitz	Wappen: Eichberg

Unter den zwei Wappen, Schlagring aus drei Stegen, am Wolm steht zwischen Stegen in Antiqua:

PETER RVFFER KIRCHENSCHREIBER GEORG RITTER (Kitler?)
BALTHASAR WEIST KIRCHENVÄTER HEINRICH SIEGERT
SCHENCKE ANSTATT SCHVLTZENS ZV SCHILDAW BALTHASAR
BERTERMANN SCHVLTZ VND IACOB WIESNER SCHOEPPE
VNTERM BOBERSTEIN GEORG STRECKENBACH SCHVLTZ
VND BALTHASAR WIESNER/SCHOEPPE ZV RVRLACH.

Wappen: Zedlitz	Wappen: Schaffgotsch
-----------------	----------------------

Ponad 70 lat po wojnie, stanowi to wkład na rzecz wspólnej żywej Europy. Niech dźwięk dzwonu oznajmia pokój i wzywa do chrześcijańskiej wspólnoty.

Opis dzwonu:

GEORG SCHREIBER
HIRSB: PER ANNOS
XXX PASTOR LOCI

Poniżej między dwoma pasami:

ICH RVF MIT MEINEM KLANG
ZV SAGEN GOTT DEM HERREN DANCK
VND LOCK DAS VOLCK ZV GOTTES WORT
WELCHS ZEV/GET AN DER HIMMELS/PFORT 1638.
(Moim biciem chcę Panu Bogu podziękować
i przybliżyć lud do Słowa Bożego,
które jest kluczem do Niebios Bram)

CHRISTOFF VON ZEDLITZ AVF SCHILDAW	CATHARINA ZEDLITZIN GEBOR NE SCHAFGOTSCHIN /
Lenno	
Herb: Zedlitz	Herb: Schaffgotsch

Druga strona dzwonu.

RVDOLF VON PLAVNITZ AVF RVRLACH	MARTIN TIELISCH AVF EICHBERG
Herb: Plavnitz	Herb: Eichberg

Pod dwoma herbami: linię paciorka ozdabiają trzy pasy, w wieńcu dzwonu między dwoma pasami – antykwa:

PETER RVFFER KIRCHENSCHREIBER GEORG RITTER (Kitler?)
BALTHASAR WEIST KIRCHENVÄTER HEINRICH SIEGERT
SCHENCKE ANSTATT SCHVLTZENS ZV SCHILDAW BALTHASAR
BERTERMANN SCHVLTZ VND IACOB WIESNER SCHOEPPE
VNTERM BOBERSTEIN GEORG STRECKENBACH SCHVLTZ
VND BALTHASAR WIESNER/SCHOEPPE ZV RVRLACH.

Herb: Zedlitz	Herb: Schaffgotsch
---------------	--------------------

Das Bethaus aus Schönwaldau

... es ist fast wie ein Wunder: das Bethaus aus Schönwaldau wird in Lomnitz wiedererrichtet, annähernd 10 Jahre nach Projektbeginn – die Idee nie aus den Augen verloren

Elisabeth von Küster

In den letzten Jahren haben Sie, liebe Mitglieder und Freunde des VSK nur wenig Konstruktives zu einem der bislang größten und anspruchsvollsten Projekte des VSK, dem Wiederaufbau des Fachwerkbethauses aus Schönwaldau/Rząśnik in Lomnitz erfahren. Immer wieder berichteten wir Ihnen über Anträge und eventuelle Fördermöglichkeiten. Sie wurden Zeugen vielfältigster Versuche, um Gelder für die Baumaßnahme zu beschaffen. Doch erschien in diesen Jahren die Baustelle des Bethauses mit dem schon errichteten Fundament nicht wirklich lebendig und außer gelegentlichen kleineren Baumaßnahmen am Fundament passierte dort eigentlich nur wenig.

Es hätte mich nicht verwundert, wenn einige schon enttäuscht und resigniert dieses großartige Projekt, welches so viele Menschen zu Anfang begeisterte, „ad acta“ gelegt hätten.

Und nun diese fast schon wie ein Wunder anmutende Wende!

Eine glückliche Wende, herbeigeführt durch Menschen, die dieses Gebäude, das die Idee der schlesischen Toleranz so wunderbar darstellt, wieder auferstehen lassen wollten und sich diesem Ziel mit Ausdauer, Idealismus und großem persönlichen Engagement verschrieben haben. Alle diese Menschen zu erwähnen ist leider unmöglich, denn es waren sehr viele Unterstützer, die mit ihrer Spende die Rettungsmaßnahmen, die umfangreiche Bauplanung und den Bau des Fundamentes ermöglicht haben. Ihnen gilt ein großer Dank!

Von großer Hilfe waren auch engagierte Denkmalpfleger, allen voran das Görlitzer Fortbildungszentrum für Handwerk sowie das Hirschberger Denkmalamt, die die Grundlage für die Bauplanung erstellt haben, die dann von Architekt und Statiker entwickelt werden konnten. Was aber wäre das alles ohne die engagierten und mit ihrer Erfahrung und handwerklichem Spezialwissen hochqualifizierten Handwerker aus der Oberlausitz und Niederschlesien, die als Team jede noch so knifflige Aufgabe schon bei der Demontage meisterten. Ein Kooperation von Menschen, die gemeinsam das Ziel verfolgten ein Gebäude zu errichten, dass hoffentlich für viele kommende Generationen ein wunderbares Beispiel dafür sein wird, was Menschen mit Visionen über Grenzen hinweg in völkerverbindender Zusammenarbeit und Partnerschaft erreichen können.

Dom modlitwy z Rząśnika

... to prawie cud: około 10 lat po rozpoczęciu projektu – nigdy nie tracąc tego pomysłu z oczu – dom modlitwy z Rząśnika będzie obudowywany w Łomnicy

Elisabeth von Küster

Drodzy Członkowie i Przyjaciele Stowarzyszenia Pielęgnacji Kultury i Sztuki Śląskiej, w ostatnich latach niewiele konstruktywnego można było usłyszeć o jednym z dotychczas największych i najbardziej ambitnych Projektów Stowarzyszenia, a mianowicie o budowie w Łomnicy przysłupowego domu modlitwy z Rząśnika. Wciąż informowaliśmy o wnioskach i możliwościach wsparcia, a Państwo byliście świadkami wielorakich prób pozyskania środków finansowych na ten cel. W tych latach niewiele też działo się na placu budowy z wylanymi już fundamentami pod dom modlitwy, nie licząc drobnych prac.

Nie zdziwiłabym się zatem, gdyby niektórzy z Państwa z rozczarowaniem i rezygnacją odłożyli „ad acta” ten wspaniały projekt, który na początku u wielu z nas budził tak wielką fascynację. A jednak zdarzył się chyba mały cud, który odmienił dawny bieg rzeczy i tchnął nadzieję! Jest to szczęśliwy zbieg okoliczności, który zaistniał dzięki ludziom, którzy zapragnęli, aby ten budynek, a zarazem symbol śląskiej tolerancji został odbudowany, co spowodowało, że osobiście zaangażowali się w realizację tego celu, pełni wytrwałości i idealistycznych przekonań. Nie sposób wymienić tutaj tych wszystkich, gdyż wsparcie przyszło od bardzo wielu osób, którzy swoimi datkami i pomocą umożliwili wykonanie szeroko zakrojonych prac nad projektem i wylanie fundamentów. Im należą się słowa dużego podziękowania!

Dużą pomoc okazali również zaangażowani w sprawę konserwatorzy zabytków, przede wszystkim z Centrum Kształcenia Rzemieślniczego w Görlitz oraz z Urzędu Ochrony Zabytków w Jeleniej Górze, którzy stworzyli podstawy umożliwiające zrealizowanie prac projektowych przez architektów i statyków. Co jednak byłoby, gdyby zabrakło tych wszystkich pełnych inicjatywy, wykształconych w fachu rzemieślniczym specjalistów z Łużyc Górnych i Dolnego Śląska, którzy jako jeden zespół, znakomicie podołali trudnemu zadaniu demontażu budynku. Ludzka współpraca w dążeniu do celu jakim było postawienie obiektu, okazała się prawdopodobnie dla wielu przyszłych pokoleń wspaniałym przykładem tego, czego mogą dokonać wizjonerzy przekraczający granice, realizując zadanie w atmosferze partnerstwa i współpracy zbliżającej narody.

Mimo tego, nam w zaangażowanym w to przedsięwzięcie wydawało się niemal, że te szczytne plany spalą na panewce. Były takie obawy, że marzenie o domu modlitwy pozostanie jedynie na papierze. Dopiero dzięki nieustrudzonym wysiłkom pochodzącego z Görlitz Michaela Kretschmera, który aż do jesieni 2017 roku zaangażował się



Michael Kretschmer (Mitte) mit Uwe Drewanz u. Ludwig Richter auf dem Bauhof der Firma Richter u. Drewanz in Obercunnersdorf
Michael Kretschmer z Uwem Drewanzem i Ludwikiem Richterem na zapleczu firmy "Richter und Drewanz" w Obercunnersdorf.

Dennoch schien es uns Beteiligten zwischenzeitlich schon fast so, als wenn aus all diesen wunderbaren Plänen wohl nichts mehr wird. Wir fürchteten unser Traum vom Bethaus würde nur ein Traum bleiben. Erst durch das engagierte und über mehrere Jahre sich hinziehende unermüdliche persönliche Engagement des Görlitzers Michael Kretschmer, der sich bis zum Herbst 2017 als Bundestagsabgeordneter mit großem Einsatz für das kulturelle und geschichtliche Erbe der Region einsetzte, konnte dieser Traum Realität werden. Ihm gelang es, auf politischer Ebene Interesse und Verständnis für die besondere historische Bedeutung der schlesischen Bethauskirchen zu wecken. Er war als unermüdlicher Vermittler und Botschafter der schlesischen Geschichte und Bedeutung dieser an Kultur so reichen Landschaft im Herzen Europas erfolgreich und erreichte es, dass nun diese Fachwerkkirche wie ein Phönix aus der Asche von Neuem entstehen wird.

Es wird gebaut. In diesem Spätherbst ging es los und in zwei Jahren bis zum Herbst 2019 wird das Bethaus hoffentlich fertiggestellt sein. Dank einer großzügigen Förderung aus Mitteln der Bundesregierung in Höhe von 600.000 Euro ist der Wiederaufbau möglich geworden. Auch eine moderne multimediale Ausstellung, die die Geschichte der schlesischen Bethäuser anschaulich in Wort, Ton und Bildern darstellen wird, entsteht dank dieser Zuwendung. Selbst jetzt wo ich diese Nachricht für Sie niederschreibe, kann ich es immer noch kaum fassen – die Freude und Dankbarkeit, dass es nun tatsächlich losgeht bewegen mich sehr.

Sicherlich können Sie sich vorstellen, was es mir für ein Vergnügen bereitet, denen, die von Anfang an dieses Projekt so engagiert und auch großzügig unterstützt haben, nun endlich diese positive Nachricht vermitteln zu können.

Aus diesem Anlass möchte ich deshalb zusammenfassend und quasi als Auffrischung einen etwas ausführlicheren Überblick über die Vorgeschichte und Hintergründe unseres Wiederaufbauprojektes und über den geplanten Ablauf der Baumaßnahme in den nächsten zwei Jahren geben.

w działania na rzecz kulturalnego i historycznego dziedzictwa tego regionu, marzenie to stało się faktem. Udało mu się na płaszczyźnie politycznej wzbudzić zainteresowanie i posłuch dla szczególnego znaczenia śląskich domów modlitwy; był on niestrudzonym pośrednikiem i orędownikiem w sprawach dotyczących historii Śląska i jego roli jaką odegrał w sercu Europy ze swoim kulturowym bogactwem, co zaowocowało tym że przysłupowy dom modlitwy powstaje jak feniks z popiołów.

Budowa ruszyła już późną jesienią tego roku i w ciągu dwóch lat, tj. do jesieni roku 2019 budowa domu modlitwy zostanie prawdopodobnie ukończona. To przedsięwzięcie stało się możliwe dzięki hojnej dotacji rządu Republiki Federalnej Niemiec w wys. 600.000 EUR. Z tych środków powstanie również nowoczesna wystawa multimedialna, obrazująca za pomocą słowa, obrazu i dźwięku historię domów modlitwy na Dolnym Śląsku. Nawet teraz, gdy piszę tą informację dla Państwa, wciąż jeszcze nie mogę tego pojąć – radość i wdzięczność, które doszły do głosu, bardzo mnie poruszają.

Zapewne możecie sobie Państwo wyobrazić, jaką przyjemność sprawił mi fakt, że od początku uczestniczyliście Państwo w tym projekcie i tak szczerze go wspieraliście, aby teraz móc przekazać tą jakże satysfakcjonującą wiadomość.

Z tej okazji chciałbym Państwu dla przypomnienia streścić najważniejsze fakty z historii domu modlitwy i przedstawić kulisy jego odbudowy, nakreślając przebieg prac budowlanych rozłożonych czasowo na dwa lata.

Krótki rys historyczny

Dla tych, którzy z uwagą zwiedzają Dolny Śląsk jest zauważalny fakt, iż w niektórych wioskach obok kościołów wyznania rzymsko-katolickiego znajduje się jeszcze drugi, często pozbawiony wieży budynek. Kościoły te można rozpoznać po w miarę jednorodnym stylu architektonicznym z okresu baroku lub wczesnego klasycyzmu. Te tak zwane domy modlitwy były budowane od roku 1742 przez wspólnoty protestanckie. Protestantyzm szerzył się na Śląsku już od około 1520 roku. Pod koniec XVI wieku większa część miejscowej ludności była wyznania protestanckiego. Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, w ramach prowadzonej przez habsburskiego cesarza rekatalizacji, protestanci utracili większość swoich kościołów, a ci, którzy zostali przy swojej wierze, byli szykanowani. Gdy w roku 1740/41 król pruski Fryderyk II zapanował nad Śląskiem, zastał kraj podzielony na dwie konfesje wyznaniowe. Protestancki król był witany przez mieszkańców Dolnego Śląska z nadzieją, którzy spodziewali się zrównania statusu swojego wyznania z wyznaniem rzymsko-katolickim. Żądania wnoszone przez protestantów w sprawie zwrotu utraconych kościołów zostały jednak przez króla odrzucone – zwłaszcza dlatego, by zapobiec swarom i waśniom między jego nowymi poddanymi należącymi do różnych konfesji.

Zamiast tego król dał protestantom prawo budowania tak zwanych „domów modlitwy” przy szkole i domu

Ein kurzer Exkurs in die Geschichte:

Für den aufmerksamen Besucher Niederschlesiens ist sichtbar, dass sich in einigen Dörfern nahe der katholischen Kirche noch ein zweites, oft turmloses Gotteshaus befindet. Diese Kirchen fallen durch einen recht einheitlichen Baustil im Barock bzw. Frühklassizismus auf. Diese sogenannten Bethäuser oder auch Bethauskirchen wurden in der Zeit ab 1742 von evangelischen Kirchengemeinden errichtet. Die protestantische Lehre hatte sich schon ab den 1520er Jahren in Schlesien ausgebreitet. Ende des 16. Jahrhunderts war der größere Teil der Bevölkerung evangelisch. Doch nach dem Dreißigjährigen Krieg wurden den Protestanten – im Rahmen einer Rekatholisierungspolitik der Habsburger Kaiser – der größte Teil ihrer Kirchen entzogen und die bei der evangelischen Lehre verbliebenen Gläubigen waren Repressalien ausgesetzt. Als der preußische König Friedrich II. in den Jahren 1740/41 Schlesien eroberte, traf er auf ein bikonfessionelles Land. Der protestantische König wurde von den evangelischen Bewohnern Niederschlesiens hoffnungsvoll begrüßt, erwarteten sie sich doch eine Gleichstellung mit den Katholiken. Die Forderung der Protestanten nach Rückgabe der enteigneten Kirchen lehnte der König jedoch ab – nicht zuletzt, um Unruhe und Zwietracht zwischen seinen neuen Untertanen verschiedener Konfessionen zu verhindern.

Stattdessen gab der König den Protestanten die Erlaubnis zum Bau von sogenannten „Bethäusern“ mit Schule und Pfarrhaus, die sie selbst errichten und auch finanzieren mussten. Zwischen 1741 und 1756 entstanden so in Niederschlesien mehr als 200 Bethäuser ohne Glockenturm, zunächst als einfache Holzgebäude, später in Fachwerkbauweise und später schließlich in massiver Steinbauweise. Diese neben den katholischen Kirchen stehenden Gotteshäuser symbolisieren die sprichwörtliche „Schlesische Toleranz“, die zweihundert Jahre lang die Gleichberechtigung der christlichen Glaubensrichtungen brachte.

Auch im Dorf Schönwaldau, einer Gemeinde im Bober-Katzbach-Gebirge, etwa 20 km von Lomnitz entfernt, wurde 1748 ein solches kleines Gotteshaus errichtet – noch in der frühen schlichten Form des Fachwerkbethauses.

Dieses Bethaus hat eine ganz besondere Geschichte, die es auch aus architekturgeschichtlicher Sicht interessant macht und die wohl auch der Grund ist, warum das Gebäude überhaupt bis 2008 „überlebte“: Nach einem Blitzschlag brannte 1919 das barocke Fachwerkgebäude nieder und wurde in den kommenden Jahren im Stil des Vorgängerbaus als Fachwerkkonstruktion wiederaufgebaut. Die Einweihung fand im Jahr 1923 statt. Der Aufbau musste zu einem großen Teil von den Gemeindemitgliedern finanziert werden und verlangte – in der Zeit von Inflation und Wirtschaftskrise – großen Einsatz und viele Entbehrungen. Umso erstaunlicher ist die Qualität des Baus. Das neue Bethaus verfügte über alle stilistischen Elemente und die Stimmung eines barocken Fachwerkbethauses, wurde jedoch mit baulichen Techniken des frühen 20. Jahrhunderts

parafialnym – o których budowę i finansowanie wierni musieli się sami postarać. W okresie od 1741 do 1756 roku powstało na Dolnym Śląsku ponad 200 domów modlitwy nie posiadających dzwonnicy, które wznoszono początkowo z drewna, na bazie prostej konstrukcji szkieletowej, następnie z wykorzystaniem konstrukcji szachulcowej, by w końcu doczekać się budynków murowanych. Te obok świątyń katolickich posadowione obiekty stanowią dzisiaj świadectwo dosłownie rozumianej „śląskiej tolerancji“, która przez okres dwustu lat jednakowo nakazywała traktować oba chrześcijańskie wyznania.

Również w Rzańniku, we wsi położonej w jednej z gmin w Górach Kaczawskich, oddalonej od Łomnicy o ok. 20 km, powstał w 1748 roku mały dom modlitwy, budowany jeszcze w z wykorzystaniem prostej konstrukcji szachulcowej.

Ten dom modlitwy ma jednak wyjątkową historię, która nie tylko wynika z architektoniczno-historycznych uwarunkowań ale także z powodu, który sprawił, że budynek zachował się aż do roku 2008. Po uderzeniu pioruna w roku 1919 barokowa budowla przysłupowa spłonęła, jednak w następnych latach została odbudowana z zachowaniem wcześniejszego stylu, charakterystycznego dla pierwszych domów tego typu. Poświęcenie domu modlitwy odbyło się w roku 1923. Odbudowę w znacznej części finansowali członkowie zboru, a wymagała ona w czasach wielkiej inflacji i kryzysu gospodarczego dużego zaangażowania i wielu wyrzeczeń.

Tym bardziej zdumiewa jakość wykonania samej budowli. Nowy dom modlitwy dysponował wszystkimi elementami charakterystycznymi dla tego stylu i odpowiadał budynkom przysłupowym okresu baroku, jednakże wzniesiony został za pomocą środków technicznych z początku lat XX wieku, głównie jeśli chodzi o roboty murarskie i ciesielskie. Ta niebywała symbioza ówczesnej techniki, dużej ekonomiczności i starań, by powstał budynek, który stylem przekonywująco oddaje atmosferę obiektów z XVIII wieku, nie była dziełem przypadku.

Budowa nowego domu modlitwy przebiegała pod okiem późniejszego konserwatora zabytków prowincji



Originalzustand des Bethauses Schönwaldau, Federzeichnung
Dom modlitwy w oryginalne, rysunek piórkem



Altarbild aus der Bethauskirche Schönwaldau
Obraz ołtarzowy z domu modlitwy w Rzęśniku

errichtet, vor allem was die Mauerbautechnik und Zimmerarbeiten betrifft. Diese ungewöhnliche Symbiose von moderner Technik, großer Wirtschaftlichkeit und dem Bemühen dennoch ein atmosphärisch überzeugendes Gebäude im Stil des 18. Jahrhunderts wieder entstehen zu lassen, kommt nicht von ungefähr. Der Neubau wurde vom späteren schlesischen Landeskonservator Prof. Günther Grundmann, dem Wegbereiter der modernen Denkmalpflege in Schlesien vor 1945, begleitet. Er war einer der ersten Kunsthistoriker, der auf die Bedeutung der Bethäuser für die Kulturlandschaft Schlesiens hinwies. So wurde beim Wiederaufbau bis ins Detail darauf geachtet, stilistisch die Bauweise eines typischen schlesischen Fachwerkbethauses nachzuempfinden. Grundmann war es auch, der als junger Kunsthistoriker ein Gemälde schuf, das bis in den 50er Jahren des vorigen Jahrhunderts in dieser Bethauskirche als Altarbild diente. Dieses Altarbild befindet sich heute in Privatbesitz.

Wie die überwiegende Mehrzahl der deutschen evangelischen Kirchen wurde das Schönwaldauer Bethaus seit 1946 von den neuen polnischen und fast ausschließlich katholischen Bewohnern nicht mehr zu Gottesdiensten genutzt. Jahrzehnte lang diente es einem privaten Eigentümer als Obstlager. Der Besitzer konnte den stetig zunehmenden Verfall des Gebäudes nicht aufhalten. Nachdem das Dach eingestürzt war, wollte der Eigentümer das Gebäude Ende 2007 abreißen. Dem Schönwaldauer Bethaus drohte damit das gleiche Schicksal, wie bereits vielen anderen früheren evangelischen Kirchen der Region, z.B. in Kowary/Schmiedeberg, Stara Kamienica/Altkemnitz, Macejowa/Maiwaldau, Piechowice/Petersdorf, Piastów/Kaiserswaldau und Kopaniec/Seiferschau sowie auch Lomnitz/Lomnica im Hirschberger Tal, um nur einige Beispiele zu nennen. An ihrer Stelle befinden sich heute Supermärkte, Sportplätze oder Parkplätze.

Der Abbau des Bethauses in Schönwaldau und sein neuer Standort in Lomnitz

Als Anfang 2008 die Pläne vom Abriss bekannt wurden, bemühte sich eine spontan gegründete Initiative von Denkmalinteressierten um Möglichkeiten zur Rettung.

dolnośląskiej, prof. Günthera Grundmanna, prekursora nowoczesnych metod konserwacji zabytków na Śląsku przed rokiem 1945. Był on jednym z pierwszych historyków sztuki, którzy docenili znaczenie domów modlitwy dla krajobrazu kulturowego Śląska. Zatem przy odbudowie zwracano szczególną uwagę na detale, tak by nadać im typową stylistykę charakterystyczną dla śląskiego domu przysłupowego. Grundmann także jako młody historyk sztuki namalował obraz ołtarzowy spełniający swoją funkcję w tym domu modlitwy aż do lat 50-tych ubiegłego stulecia. Obecnie obraz ten znajduje się w rękach prywatnych.

Jak przeważająca większość niemieckich kościołów ewangelickich, dom modlitwy w Rzęśniku od roku 1946 prawie nie był wykorzystywany do celów liturgicznych przez nowoprzybyłą ludność polską, głównie wyznania rzymskokatolickiego. Przez długie lata obiekt służył jego prywatnemu właścicielowi jako magazyn na płody rolne. Posiadacz zabytku nie był w stanie zapobiec stopniowemu pogarszaniu się stanu technicznego budowli. Po zawaleniu się dachu w 2007 roku właściciel nosił się z zamiarem wyburzenia obiektu. Domowi modlitwy w Rzęśniku groził zatem ten sam los jaki spotkał wcześniejsze kościoły protestanckie tego regionu, np. w Kowarach (Schmiedeberg), Starej Kamienicy (Altkemnitz), Macejowej (Maiwaldau), Piechowicach (Petersdorf), Piastowie (Kaiserswaldau), Kopańcu (Seiferschau), czy w Łomnicy (Lomnitz) położonej w Kotlinie Jeleniogórskiej – by podać tylko kilka przykładów. W tych miejscach znajdują się obecnie supermarkety, boiska sportowe i parkingi.

Rozbiórka domu modlitwy w Rzęśniku i jego nowa lokalizacja w Łomnicy.

Jak tylko rozeszła się wieść o planowanym wyburzeniu obiektu w 2008 roku, spontanicznie doszło do zawiązania się inicjatywy osób zainteresowanych możliwościami ratowania zabytku. Osoby zaangażowane w te działania miały nadzieję na znalezienie jakiegoś rozwiązania, gdyż interwencja ze strony konserwatora zabytków nie wchodziła w grę ze względu na brak prawnych uregulowań dotyczących ochrony konserwatorskiej, ponadto w Rzęśniku brak było działań zmierzających do znalezienia nowego przeznaczenia zabytku po jego odbudowie. Stąd „aktywiści ochrony zabytku” zdecydowali się na nietypową akcję ratowania obiektu i zaproponowali właścicielowi jego wykup, co miało zapobiec jego całkowitemu zniszczeniu. Przed ostrożnie przeprowadzonym demontażem dokonano inwentaryzacji jeszcze istniejących elementów budowli, którą udało się uratować dosłownie w ostatnim momencie.

Demontaż już częściowo zawalonego obiektu wraz z inwentaryzacją, opisem, ponumerowaniem i złożeniem zachowanych części przeprowadzono jesienią 2008 r.

Z dwóch powodów wybrano Łomnicę na nowe miejsce lokalizacji domu modlitwy. Po pierwsze – nieopodal pałacu znajdował się niegdyś teren przynależny do folwarku, który znakomicie spełniał warunki dla odbudowy obiektu. Po drugie – Pałac Łomnica ze względu na swoją bogatą ofertę kulturalną cieszy się wielką popularnością odwiedzają-

Erhofft hatten sich alle Beteiligten zunächst eine Lösung zu finden, bei der „die Kirche im Dorf“ bleiben könnte. Doch diese Hoffnung erwies sich als unrealistisch: einerseits, weil eine Intervention durch das Denkmalamt aufgrund fehlender rechtlicher Schutzmöglichkeiten nicht möglich war, andererseits weil es im Ort keine Initiative für eine Nutzung des Bethauses nach einem Wiederaufbau gab. Daher beschloss die Initiative der „Denkmalaktivisten“ in einer sehr unkonventionellen Rettungsaktion die Bauelemente des Bethauses dem Privateigentümer abzukaufen, um so den drohenden Totalverlust abzuwenden. Eine Bestandsaufnahme wurde gemacht um alle noch vorhandenen Elemente des Gebäudes durch eine vorsichtige Demontage in letzter Minute zu retten.

Die Demontage des teilweise eingestürzten Gebäudes mit Bestandsaufnahme, Erfassung, Nummerierung und Einlagerung der geborgenen Bauelemente, wurde im Herbst 2008 durchgeführt. Lomnitz wurde als neuer Standort für das Bethaus aus zweierlei Gründen gewählt. Einerseits gibt es hier, in der Nähe des Schlosses, eine ehemals bebaute Fläche, die zum Gelände des Gutes gehört und sich ideal für den Wiederaufbau eignet. Andererseits erfreut sich Schloss Lomnitz wegen seiner vielfältigen Kulturangebote einer großen Beliebtheit und wird jährlich von vielen zehntausend Menschen besucht, so dass viele Besucher das Bethaus mit seiner Ausstellung besichtigen werden.

Ein wichtiges Anliegen des Rettungsprojektes war auch, die Öffentlichkeit auf die schwierige Situation der noch vorhandenen historischen Bethäuser der Region aufmerksam zu machen und für das Problem zu sensibilisieren. Ziel war und ist es, wenigstens einige der einst zahlreichen Bethäuser für zukünftige Generationen zu erhalten.

Das Ziel, die Öffentlichkeit zu sensibilisieren ist teilweise schon verwirklicht worden. Der Abriss der Bethäuser ist inzwischen gestoppt, einige der später in massiver Bauweise errichteten Bethauskirchen sind dank Rettungsmaßnahmen von Dorfgemeinden und Bürgerinitiativen vor dem Abriss bewahrt worden und dienen heute als Kulturzentren für die ländliche Bevölkerung. Filmbeiträge, Zeitungsartikel und generell eine sich immer stärker entwickelnde Sensibilität für die Bedeutung der sakralen Baudenkmäler der Region haben dazu geführt, dass die Bevölkerung heute mit gewachsener Wertschätzung und Verantwortungsbewusstsein auf das architektonische Erbe schaut. (Über ein positives Beispiel einer solchen Rettungsaktion, der erfolgreichen Sanierung des Bethauses Krommenau/Kromnów, hat Ullrich Junker im 57. GRUSS AUS LOMNITZ, Dezember 2015, Seite 9 ff. berichtet.)

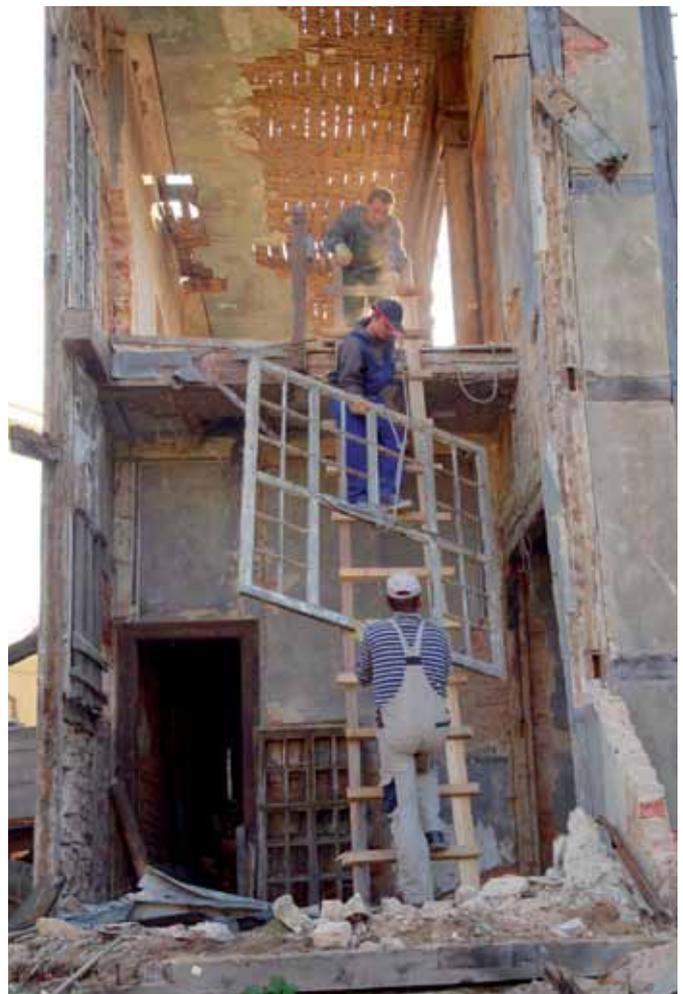
Trotz der winterlichen Temperaturen geht es jetzt, in den letzten Wochen vor dem Jahresende sehr lebhaft auf dem Bauplatz des Bethauses in Lomnitz zu. Polnische und deutsche Handwerker arbeiten Hand in Hand daran, noch vor Silvester die hölzerne Außenwandkonstruktion zu errichten. Der Umriss des Bethauses zeigt schon jetzt eindrucksvoll die Dimension des Gebäudes auf, das mit sei-

cyh, których liczbę szacuje się na wiele dziesiątek tysięcy rocznie, co sprawi, iż dom modlitwy i wystawa będą licznie odwiedzane.

Ważnym zamierzeniem towarzyszącym projektowi ratowania zabytku było również przekazanie szeroko pojętej społeczności wiedzy o trudnej sytuacji w jakiej znajdują się istniejące jeszcze w regionie zabytkowe domy modlitwy i zwrócenia uwagi na rangę tego problemu. Celem jest uratowanie dla przyszłych pokoleń chociaż kilku z wielu domów modlitwy.

Wzrost świadomości społecznej w tym zakresie już się częściowo dokonał. Wyburzanie domów modlitwy zostało zahamowane, niektóre z nich – kiedyś tak licznie budowane – zostały zachowane przez wyburzeniem dzięki działaniom społeczności lokalnych i inicjatywie mieszkańców i funkcjonują obecnie jako centra kultury dla miejscowej ludności. Prezentacje filmowe, artykuły w prasie oraz generalnie coraz mocniej pogłębiająca się świadomość znaczenia obiektów sakralnych dla regionu sprawiła, że społeczeństwo traktuje to architektoniczne dziedzictwo z rosnącym uznaniem i odpowiedzialnością. (O dobrym przykładzie takiej akcji ratowania zabytku, pomyslnym odrestaurowaniu domu modlitwy w Kromnowie, pisze Ullrich Junker w 57. numerze POZDROWIEŃ Z ŁOMNICY, grudzień 2015, s. 9.)

Mimo zimowych temperatur, bardzo dużo dzieje się w ostatnich tygodniach roku na placu budowy domu mo-



Demontage der historischen Bauelemente 2008
Demontaż historycznych elementów budowli, rok 2008



Das Bethaus in Schönwaldau
kurz vor dem Abbau 2008
Dom modlitwy w Rząśniku
krótko przed demontażem w 2008 r.



Simulation des neuen Standortes des Bethauses
an der Kreuzung vor dem Schloss Łomnitz
Prezentacja obiektu w nowej lokalizacji
na skrzyżowaniu przed Pałacem Łomnica.

nen Emporen und dem Gewölbe einst Platz für eine große Dorfgemeinde geboten hat. Jeder Balken muss perfekt eingepasst werden und so die historische Konstruktion genau wiedergeben. Die hohen Giebelwände entstehen Balken für Balken und werden nach alter Zimmermannstradition eingepasst. Bei Wind und Wetter arbeiten die Männer unermüdlich, es wird gesägt, gebohrt und gezimmert, bevor der Kran die meterlangen Balken hochhievt und diese miteinander verbunden werden. Alte Handwerkskunst und Wissen kommt hier zum Einsatz, fachkundig angeleitet von erfahrenen Meistern, sowie polnischen und deutschen Denkmalexperthen. Unter den strengen Augen von Architekt und Statiker wird die filigran wirkende Holzkonstruktion zusammengefügt, die später das eindrucksvolle Dach und die Emporen tragen soll.

Für 2018 ist schon im Januar die Fortsetzung der Bauarbeiten geplant. Die Dachkonstruktion, die Balustraden, das Gewölbe soll entstehen, damit alsbald mit dem Ausmauern der Fachwerkkonstruktion, dem Innenausbau und der Dacheindeckung begonnen werden kann. Dies wird sich über das ganze Jahr hinziehen.

Der weitere Innenausbau wird 2019 stattfinden, die Wände werden verputzt, Fenster und Türen eingebaut werden. Der Boden wird verlegt, Ausmalungen, Beleuchtung, Anlage des Platzes um das Bethaus... So vieles ist zu beachten, dass diese Aufzählung sicherlich unvollständig ist.

Parallel dazu werden die Vorbereitungen für die Ausstellung laufen, Archive sind zu sichten, Texte zu verfassen, moderne museale Technologien werden angewandt, um eine zeitgemäße multimediale Ausstellung zu schaffen, die für jeden Besucher die ungewöhnliche und faszinierende Geschichte der schlesischen Bethäuser auf eine interessante und spannende Weise darstellen wird.

Noch dürfen wir aber trotz aller Begeisterung und Schaffensfreude nicht die Hände in den Schoß legen beziehungsweise uns nur noch der Freude am Bauen und handwerklichen Schaffen widmen.

dlitwy w Łomnicy. Polscy i niemieccy rzemieślnicy pracują ręką w rękę, tak aby jeszcze przed Sylwestrem wznieść drewnianą konstrukcję fasady budynku. Sam rzut fundamentów budynku daje wyobrażenie o jego wielkości i bryle budowl, w której przed laty empory i sklepienie dawały wystarczająco dużo miejsca członkom lokalnej społeczności. Każda belka musi zostać perfekcyjnie spasowana, tak by sprostać wymogom odtworzenia historycznej konstrukcji. Wysokie ściany szczytowe powstaną belka za belką i zostaną ze sobą połączone wedle prawideł ciesielskiego kunsztu. Robotnicy pracują niezależnie od warunków atmosferycznych, tną, wiercą otwory, zaciosują belki kilkumetrowej długości nim dźwig uniesie je w górę w celu ich połączenia. Korzysta się przy tym z wiedzy wielopokoleniowej tradycji rzemieślniczej, która przekazywana jest przez doświadczonych majstrów oraz polskich i niemieckich ekspertów d/s ochrony zabytków. Pod czujnym okiem architektów i statyków dokonana się scalenie filigranowej, drewnianej konstrukcji, która będzie nieść ciężar imponującego dachu i empor.

Zaplanowane już jest kontynuowanie robót na styczeń 2018 r. Ma powstać konstrukcja dachu, balustrady, sklepienie – tak aby można było rozpocząć roboty murarskie polegające na wypełnieniu ścian, wykończeniu wnętrza i wykonaniu poszycia dachowego. Zajmie to cały rok.

Dalsze roboty wykończeniowe wnętrza zaplanowano na rok 2019, tynkowanie ścian, wstawianie stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie podłóg, zdobień na ścianach, oświetlenia, prac wokół budynku... Tak wiele spraw trzeba mieć na uwadze, że wyliczanie ich jest z pewnością pobieżne.

Równolegle będą trwały prace nad wystawą, przegląd archiwów, napisanie tekstów, wybór nowoczesnych technik prezentacji muzealnej, tak by powstała multimedialna wystawa na miarę czasu, która każdemu zwiedzającemu zapewni niezapomniane wrażenia i przekaże historyczną opowieść o śląskich domach modlitwy w sposób ciekawy i zajmujący. Jednak przy całej tej atmosferze radości i za-

Es gibt bei der Finanzierung noch den Betrag von 42.000 Euro als fehlenden Eigenanteil durch Spenden zu sammeln, damit die Baumaßnahme bis 2019 fertiggestellt werden kann. Ein großer Betrag für einen kleinen Verein, aber wenn wir bedenken, dass dies ein Betrag ist, den wir über zwei Jahre zusammengetragen haben müssen, bin ich zuversichtlich, dass uns dies gemeinsam gelingen wird.

Jeder noch so kleine Betrag ist hier eine große Hilfe und ein wichtiger Baustein für die Vollendung der Kirche. Ist es nicht auch für Sie eine heute schon sehr schöne und motivierende Vorstellung, dass im Herbst 2019 die Mitgliederversammlung des VSK im fertiggestellten Bethaus stattfinden könnte, also ganz zeitnah im Anschluss an die feierliche Einweihung des Bethauses?

Daher bitte ich Sie um Ihre weitere Unterstützung für das Bethaus von Schönwaldau in Lomnitz und appelliere an Sie, mit Ihrer Spende unter dem Stichwort: BETHAUS LOMNITZ dazu beizutragen, dass schon bald dieses wunderschöne Fachwerkkirchlein, als ein Symbol der reichen schlesischen Kirchengeschichte und ein Ort der Begegnung mit der schlesischen Toleranz fertiggestellt werden kann. Bitte tragen Sie als Förderer und als Botschafter des Bethausprojektes dazu bei, dass dieses positive deutsch-polnische Wiederaufbauprojekt weithin ausstrahlen kann und so die Geschichte der evangelischen Bethäuser in Schlesien bewahrt und weitergetragen wird.

chwytu nie należy spocząć z założonymi rękami, ciesząc się jedynie z postępu wykonywanych robót.

Finansowanie przedsięwzięcia wymaga jeszcze zebrania kwoty 42.000 EUR jako wkładu własnego, tak aby prace budowlane mogły być ukończone w 2019 r. Jest to duża suma dla tak niewielkiego Stowarzyszenia, ale jeśli uświadomimy sobie, że jest to kwota, którą należy pozyskać w ciągu dwóch lat, to wierzę, że wspólnymi siłami nam się to uda.

Każda niewielka wpłata jest dużą pomocą i ważnym krokiem przyspieszającym powstanie kościoła. Czyż już dzisiaj nie jest dla Państwa czymś pięknym i motywującym to, że jako członkowie Stowarzyszenia Pielęgnacji Kultury i Sztuki Śląskiej zbierzemy się w nowo wzniesionym domu modlitwy już jesienią 2019 roku, w nieodległym czasowo terminie jego uroczystego poświęcenia?

Zatem ponawiam gorącą prośbę o dalsze wsparcie dla domu modlitwy z Rządnika w Łomnicy i zwracam się do Państwa z apelem o datki z dopiskiem: DOM MODLITWY ŁOMNICA, które dopomogą wkrótce w powstaniu przepięknego zabytkowego kościółka jako symbolu bogatej historii wyznaniowej na Śląsku i miejsca spotkań ze śląską tolerancją. Proszę abyście Państwo wnieśli w to przedsięwzięcie swój wkład jako osoby wspierające i niosące przesłanie, tak by ten polsko-niemiecki projekt odbudowy mógł w dalszym ciągu roztaczać coraz szersze kręgi, zachowując i przekazując pamięć o ewangelickich domach modlitwy na Śląsku.

Frühsommer in Schlesien

Mit Bahn und Fahrrad von den Glatzer Bergen zum „Neiderland“ (12. bis 22. Juni 2017)

Stefan Barnowski

Bei dieser Reise möchte ich Schlesien vom Glatzer Land aus hin zu dem im Nordwesten der Provinz liegenden „Neiderland“ queren. Sicherlich auch ein kleines Kontrastprogramm, denn unterschiedlicher könnten schlesische Landschaften kaum sein. Auch kulturell unterschieden sich diese Landesteile schon zu deutscher Zeit erheblich, hatte doch das Gebiet „eiber der Auder“, also über der Oder zur polnischen Grenze hin, eine besondere eigene Mundart, die sich deutlich vom Gebirgsschlesischen unterschied.

Von Görlitz aus bringt mich die Koleje Dolnośląskie, die Niederschlesische Eisenbahn, mit Umstiegen in Kohlfurt/Węglińc und Breslau nach Glatz. Ich genieße die ruhige Fahrt durch das grünende Land. Vom Odertal aus wellen sich die oft riesigen, nur durch Baumreihen unterbrochenen gut bestellten Felder der Ebene und später des Gebirgsvorlandes den Sudeten zu. Getreideanbau, Rüben, Grasland und inzwischen auch Maisfelder wechseln sich ab. Über Strehlen/Strzelin, Heinrichau/Henryków, Münsterberg/Ziębice, Kamenz/Kamieniec Ząbkowicki wird es bei Wartha/Bardo mit dem Eintritt in das Glatzer Bergland eng. In schmaler Schlucht müht sich die Bahn, direkt neben der reißen Glatzer Neiße das Tal entlang, um Höhenmeter. In Glatz grüßen das markante, fahngeschmückte Festungsbauwerk und natürlich die barocken Türme der Innenstadt. In Rengersdorf/Krosnowice, dem ersten Haltepunkt hinter Glatz, steige ich aus und radle los.

Es ist 16.00 Uhr und die nächsten zwei Nachmittagsstunden geht es durch das Tal der Landecker Biele Richtung Osten, Bad Landeck und dem Glatzer Schneegebirge entgegen. Abseits der verkehrsreichen Staatsstraße 392 geht es mal südlich, mal nördlich des Flüsschens über Eisersdorf/



Sommer im Glatzer Land
Lato w ziemi kłodzkiej

Wczesne lato na Śląsku

Koleją i rowerem od górzystej ziemi kłodzkiej po płaski obszar tzw. „Neiderlandu“ (11–12 czerwca 2017)*

Stefan Barnowski

Podczas tej podróży pragnę przemierzyć Śląsk, poczynając od ziemi kłodzkiej, a kończąc na „Neiderlandzie“, obszarze leżącym w północno-zachodniej części dawnej prowincji śląskiej. Z pewnością i tym razem niewielki program wyprawy będzie również nacechowany kontrastami, gdyż ten śląski krajobraz już bardziej nie mógłby się od siebie różnić. Te części regionu już za czasów niemieckich były odmienne również kulturowo. Obszar – jak mawiano wówczas „eiber der Auder“, tzn. „zza Odry“, aż do granicy z Polską – posiadał własny osobliwy dialekt, różniący się znacznie od dialektu śląskiego na obszarach górskich.

Koleje Dolnośląskie zawożą mnie z Görlitz do Kłodzka, z przesiadkami w Węglińcu i Wrocławiu. Oddaję się przyjemności spokojnej jazdy przez zieleniącą się krainę. Od doliny Odry rozciągają się falujące, dobrze zagospodarowane pola, najpierw na równi, a później przedgórz, i biegną w kierunku Sudetów. Na przemian ujrzeć można uprawy zboża, buraków, użytki zielone. Przejeżdżam przez Strzelin, Henryków, Ziębice, Kamieniec Ząbkowicki, a przy wjeździe od Barda Śląskiego na ziemię kłodzką robi się wąsko. Kolej, biegnąca bezpośrednio przy rwącej Nysie Kłodzkiej, w wąskim wąwozie z trudem wjeżdża w górę. W Kłodzku witają budowla obronna ozdobiona flagami i oczywiście barokowe wieże w centrum miasta. Wsiadam w Krosnowicach, na pierwszej stacji za Kłodzkiem, i wsiadam na rower.

Jest godzina 16.00, a przez kolejne dwie godziny popołudniowe jadę doliną Białej Łądeckiej na wschód w kierunku Łądka-Zdroju i Masywu Śnieżnika. Z dala od ruchliwej drogi wojewódzkiej nr 392 trasa prowadzi raz po południowej, raz po północnej stronie rzeczki przez Żelazno, Ołdrzychowice, Trzebieszowice do Radochowa. Na tym etapie podróży moja ukochana śląska kraina przyjmuje mnie z szeroko otwartymi ramionami. Panorama średniogórza jak z obrazka, zieleniące pola i pastwiska, przekwitające żółte pola rzepaku, teraz zalane czerwonymi makami, oraz – dla mnie nietypowe i nowe doświadczenie – kwitnące pola gryki. Połowa czerwca, z pewnością jedna z najpiękniejszych pór dla każdego miłośnika przyrody, którą ubogacają różne gatunki ptaków, należące na zachodzie do rzadkości, a tu licznie występujące. Podziwiać i usłyszeć tu można kukułki, wilgi, słowiki oraz białe bociany. Od Radochowa pcham rower z doliny po wzniesieniu do Skowronek, gdzie przyjmować mnie będą Karina i Edward Fuglińscy oraz Renata Czaplinska (25 km). Dom jest pełen gości. Mogę ulokować się w izbie regionalnej tzw. „Derheeme Häusla“, gdzie zajmuję „legowisko“ obok schodów. Jestem zadowolony i wdzięczny, że osiągnąłem główny cel mojej podróży i spędzam wieczór

Zelasno, Ullersdorf/Oldrzychowice, Kunzendorf/Trzebieszowice bis Reyersdorf/Radochów. Auf dieser Etappe empfängt mich mein geliebtes schlesisches Land nun mit weit offenen Armen: Ein Mittelgebirgspanorama wie aus dem Bilderbuch, grünende Felder und Weiden, verblühende gelbe Rapsfelder, nun von rotem Mohn übergossen und – für mich ungewohnt und neu – blühende Buchweizenfelder. Mitte Juni, wohl eine der schönsten Jahreszeiten für jeden Naturliebhaber, was auch die im Westen selten gewordene und hier reichlich zu beobachtende und zu hörende Vogelwelt mit Kuckuck, Pirol, Nachtigall und Weißstorch unterstreicht. Ab Reyersdorf schiebe ich das Rad aus dem Tal die Anhöhe nach Lerchenfeld hinauf und werde von Karina und Edward Fuglinski sowie Renate Czaplinski herzlich empfangen (25 km). Sie haben „volles Haus“, und ich darf mich im „Derheeme Häusla“ einquartieren, wo ich gern die „Schnarcherkoje“ neben dem Treppenhaus belege. Ich bin froh und dankbar, das erste Hauptziel meiner Reise erreicht zu haben und genieße den Abend mit Gastgebern und weiteren Freunden des Hauses bei einem guten böhmischen Bier.

Mittwochmorgen, ein sonniger aber windiger Tag mit klarer Sicht kündigt sich an. Das Frühstück beginnt mit einem gemeinsamen Morgenlied aus Edwards umfangreichem Liederbuch, bevor die kleine Wandergruppe um Gitta Finkbeiner zunächst mit einem Kleinbus zur Landecker Passhöhe und dann auf kleinen Pfaden zur Heidelkoppe (900 m) aufsteigt. Der Treppenanstieg zur Turmaussicht wird mit einem herrlichen Rundumblick über die Wälder der Gebirglandschaft (vom Reichensteiner bis zum Altvatergebirge) und mit einer weiten Sicht in die schlesische Ebene belohnt. Man kann Kamenz und Patschkau/Paczków ausmachen und die Neißestauseen bei Ottmachau/Otmuchów und Neisse/Nysa blinken aus dem hellen Grün der Landschaft hervor.

Am Abend steht eine Vorstandssitzung unseres kleinen Fördervereins zur Pflege ländlicher Kultur und Tradition in der Grafschaft Glatz (VKT) an und wir treffen uns auf der Eckbank im „Derheeme Häusla“. Der VKT hat es sich zur Aufgabe gemacht, die ländliche Kultur und Tradition Schlesiens am Beispiel des Dörfchens Winkeldorf/Kąty Bystrzyckie zu bewahren, zu pflegen und sichtbar darzustellen. Im Gegensatz zu zahlreichen Herrensitzen und Gutshäusern sind die einfachen ländlichen Strukturen des alten Schlesiens nur selten Inhalt kulturellen Erinnerens. Konkrete Aufgaben sieht der VKT daher sowohl im Gottwaldhof, einem ursprünglichen Vierseitenhof, den die Familie Czaplinski/Fuglinski kaufte und der mit Hingabe und Respekt für das Traditionelle restauriert wird. Ein weiterer Schwerpunkt der Vereinsarbeit sind die Bemühungen um Erhalt und Pflege der barocken Dorfkirche St. Katharina aus dem Jahr 1541, deren Renovierung sich vor allem der in der Nachbarschaft wohnende Joachim Straube zur Aufgabe gemacht hat. Ein kleiner Friedhof mit überwiegend deutschen Gräbern umgibt dieses Kirchlein und für den VKT bilden Kirche und Gottwaldhof eine kulturelle Einheit. An unserem Pro-

z gospodarzami i innymi przyjaciółmi przy dobrym czeskim piwie.

Środa rano, zapowiada się słoneczny, ale wietrzny dzień o dobrej widoczności. Śniadanie rozpoczyna się od odśpiewania porannej pieśni z opasłego śpiewnika Edwarda, następnie niewielka grupa wędrowców skupiona wokół Gitty Finkbeiner wjedzie najpierw busem na Przełęcz Łądecką, a potem będzie wspinac się małymi ścieżkami na Borówkową (900 m).

Wejście po schodach na wieżę widokową wynagrodzi roztaczający się wspaniały widok na lasy krajobrazu górskiego (od Gór Żłotyńskich po Wysoki Jesionik) oraz widoczna w oddali równina Śląska. Dostrzec można Kamieniec Żąbkowski oraz Paczków, a na tle jasnozielonego krajobrazu ukazują się sztuczne zbiorniki zaporowe koło Otmuchowa i Nysy.

Na wieczór zaplanowano posiedzenie Zarządu naszego małego Stowarzyszenia na Rzecz Pielęgnowania Wiejskiej Kultury i Tradycji w Hrabstwie Kłodzkim (skrót niem. VKT), toteż spotykamy się, zasiadając na narożniku w izbie regionalnej „Derheeme Häusla“. Stowarzyszenie VKT postawiło sobie zadanie zachowania, pielęgnowania i prezentowania kultury i tradycji wiejskiej, wzorując się na małej wiosce Kąty Bystrzyckie.

Proste wiejskie struktury dawnego Śląska, w przeciwieństwie do licznych dworów oraz rezydencji, rzadko są treścią kulturowej pamięci. Konkretnie zadania stowarzyszenie VSK widzi w Gottwaldówce, zakupionej przez panią Czaplinską oraz państwa Fuglińskich. Gottwaldówka, pierwotnie założona na planie czworoboku, została odrestaurowana z wielkim oddaniem i szacunkiem dla tradycji. Kolejnym istotnym punktem pracy Stowarzyszenia są starania o zachowanie i konserwację barokowego kościółka wiejskiego pw. św. Katarzyny z roku 1541, którego renowacji podjął się przede wszystkim Joachim Straube, mieszkający w sąsiedztwie. Kościółek otacza mały cmentarz, przeważnie z niemieckimi grobami. Dla Stowarzyszenia VKT kościół i Gottwaldówka tworzą jedność kulturową. Mile widziane są osoby zainteresowane naszym projektem. Oto moje dane kontaktowe (stefan.barnowski@web.de/Tel. 02522-3730).

Wieczór dobiega końca na ławkach przed domem „Skowronki“. Wzrok pada na oddaloną dolinę Białej Łądeckiej. W czasie tych najdłuższych dni w roku czerwona kula słońca w późnych godzinach skrywa się za górami ziemi kłodzkiej. W następnym dniu wypada święto – Boże Ciało. Niestety w kościele w Kątach Bystrzyckich, za który jest odpowiedzialny ksiądz z Łądka-Zdroju, nie może się odbyć msza. Wykorzystujemy ten dzień, wyruszając z domu „Skowronki“ na rajd. Przez wzniesienie Siniak (658 m n.p.m.) przemierzamy krainę w kierunku Kątów Bystrzyckich, mając wspaniały widok w dolinie na Gottwaldówkę i kościół pw. św. Katarzyny, składamy wizytę szlifierzowi kamieni szlachetnych w jego dobrze zorganizowanej pracowni-sklepie i w końcu spotykamy się z innymi gośćmi w Gottwaldówce. Renata i Karina zorganizowały w kuchni tradycyjną śląską przerwę na lunch.

jekt interessierte Personen sind im Förderverein VKT herzlich willkommen und können sich gern an mich wenden (stefan.barnowski@web.de/Tel. 02522-3730).

Der Abend klingt aus auf den Bänken vor dem Haus Lerchenfeld. Weit schweift der Blick hinaus in das Tal der Biele. Es sind die längsten Tage des Jahres und der rote Sonnenball rollt zu später Stunde hinunter hinter die Berge des Glatzer Landes. Es folgt ein Feiertag – Fronleichnam. Leider kann in der Winkeldorfer Kirche, für die der Bad Landecker Pfarrer zuständig ist, kein Gottesdienst stattfinden. Wir nutzen den Tag ab Mittag für eine Wanderung vom Haus Lerchenfeld aus. Über den „Blauen Berg“ (658 m) durchstreifen wir die Landschaft Richtung Winkeldorf, haben einen wunderschönen Blick ins Tal auf den Gottwaldhof und die Kirche St. Katharina, stattdessen dem Edelsteinschleifer in seinem gut sortierten Werkstatt-Laden einen Besuch ab und treffen uns mit weiteren Gästen schließlich im Gottwaldhof. Renate und Karina haben in traditioneller Form in der Küche eine schlesische Brotzeit arrangiert. Wir dürfen unsere Teller mit selbstgebackenem Brot, Käse, Schmalz, Häckerle sowie Gemüse und Salaten füllen und genießen das Ganze im Hof in offener Runde. Später holt Edward sein Akkordeon sowie die Liederbücher hervor und altbekannte Weisen erklingen zwischen den alten Mauern, bevor wir im Dämmerlicht des Abends den kurzen Heimweg antreten.

Freitagmorgen heißt es für mich Abschied nehmen von liebgewonnenen Menschen und Orten. Mein Ziel ist heute Breslau und ich fahre erneut den Talweg rechts oder links der Landecker Biele, diesmal in umgekehrter Richtung, mache aber noch kurz Station im Park des gut restaurierten Schlosses Eisersdorf und gönne mir dort einen Milchkaffee. Ab der Bahnstation Rengersdorf (25 km) rolle ich dann wieder über die Schiene bis nach Breslau. Beim abendlichen Rundgang durch die Altstadt fühle ich mich leicht angeschlagen, wohl erkältet und besorge noch etwas Medizin. Es herrscht am Freitagabend sehr reger Betrieb und am Ring stehen die hölzernen Verkaufsbuden mit der generellen Aufschrift „Jarmark Polski“ – wie beim Weihnachtsmarkt, nur anders geschmückt. Es kommt mir heute Abend in der Altstadt alles wie eine „große ständige Kirmes“ vor. Ich brauche Ruhe. Vom Zimmer aus rufe ich noch meinen Freund Stanislaw an. Wir wollen uns morgen treffen.

Nach ausreichendem, gutem Schlaf sieht die Welt schon wieder besser aus. Am Samstag-morgen finde ich Stanislaw gegen 10.30 Uhr dann an unserem schon traditionellen Treffpunkt, dem Denkmals des Dichters Aleksander Fredro vor dem Rathaus. Der Tag ist wolkenverhangen und es fällt Nieselregen, so dass wir zunächst zum Schlossmuseum hinübergehen, wo wir bei einem Kaffee Neuigkeiten austauschen und unseren gemeinsamen Tag besprechen. Sodann ist heute unser erstes Ziel das neue Breslauer Theatermuseum (Muzeum Teatru). Es ist dem Pantomimen Henryk Tomaszewski gewidmet und befindet sich in einem noch erhaltenen und renovierten Restteil des hinter dem ehemaligen Spätgenpalais erbauten Stadtschlusses,



Gottwaldhof Schild
Gottwaldówka – szyld

Mogliśmy nałożyć na nasze talerze własnej roboty chleb, ser, smalce, śląską sałatkę śledziową, tzw. Häckerle, oraz warzywa wraz z innymi sałatkami i spożywać wszystko na podwórzu w luźnym gronie. Następnie Edward wyciągnął swój akordeon oraz śpiewnik i między starymi murami rozbrzmiały powszechnie znane melodie, a potem w wieczornym półmroku przemierzaliśmy krótką drogę do domu.

Piątkowy poranek oznacza dla mnie pożegnanie z ukochanymi ludźmi i miejscami. Dziś moim celem jest Wrocław. Jadę więc doliną po prawej lub lewej stronie Białej Łądeckiej, tym razem w odwrotnym kierunku, zatrzymuję się na krótko w parku ładnie wyremontowanego pałacu Żelazno i pozwalam sobie na białą kawę. Od stacji kolejowej w Krosnowicach (25 km) docieram koleją do Wrocławia. Podczas wieczornego spaceru po Starówce czuję się nieco osłabiony, pewnie przeziębilem się, kupuję więc jeszcze jakieś lekarstwo. W piątkowy wieczór dużo się dzieje. Na rynku stoją drewniane budki z napisem przewodnim „Jarmark Polski” – tak jak na jarmarku bożonarodzeniowym, tylko inaczej ozdobione. Atmosfera na Starówce dzisiejszego wieczoru przypomina klimat „wesołego miasteczka”. Potrzebuję ciszy. Z pokoju dzwonię jeszcze do mojego przyjaciela Stanisława. Chcemy się jutro spotkać.

Po nocnym wypoczynku świat znów wygląda lepiej. W sobotni poranek o godzinie 10.30 spotykam Stanisława w naszym już tradycyjnym miejscu – przed pomnikiem poety Aleksandra Fredry przed ratuszem. Dzień jest pochmurny i pada mżawka, w związku z tym udajemy się do Muzeum Zamkowego, gdzie przy kawie wymieniamy się nowinkami oraz omawiamy plan wspólnie spędzanego dnia. Tak więc naszym pierwszym celem jest nowe wrocławskie Muzeum Teatru. Poświęcone jest ono Henrykowi Tomaszewskiemu i znajduje się w zachowanym i odrestaurowanym dawnym skrzydle Pałacu Spätgena (Pałacu Królewskiego), po prawej stronie przed nowym Forum Muzyki. Interesujące jest dla mnie, oprócz szczegółowej prezentacji działalności Tomaszewskiego, również uznanie pracy nestora fotografików wrocławskich Stefana Arczyńskiego. Liczne czarno-białe fotografie, w większości dotyczące twórczości Tomaszew-

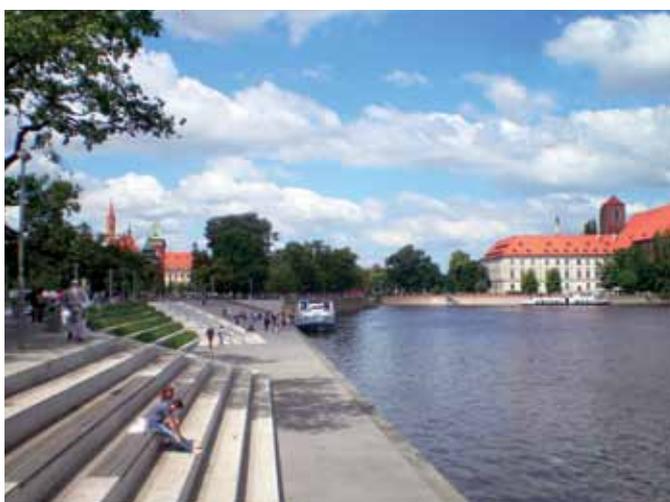
rechts vor dem neuen Musikforum. Neben der ausführlichen Präsentation des Wirkens von Tomaszewski, ist für mich vor allem auch die Würdigung der Arbeit des Nestors der Breslauer Kunstfotografen Stefan Arczyński interessant. Zahlreiche Schwarz-Weiß-Fotos, überwiegend zum Schaffen Tomaszewskis, aber auch aus dem privaten Bereich Arczyńskis, geben Einblick in sein künstlerisches Werk. Ein Höhepunkt dieser Schau sind sicher die originalen Geräte und Einrichtungsgegenstände aus Arczyńskis Atelier, der übrigens im gesegneten Alter von über 100 Jahren in Breslau lebt.

Stanislaw will zum Flohmarkt, der heute auf dem Platz vor der Kirche St. Maria-Magdalene stattfindet. Ich lasse mich überreden, obwohl es sehr verführerisch ist, zumal auch reichlich altes Porzellan angeboten wird. Seit einigen Jahren, vor allem seit einem „Ausgrabungserlebnis“ von im Krieg verstecktem Porzellan in den Wäldern bei Heinrichau, sind die vielfältigen Produkte der zahlreichen früheren schlesischen Porzellanmanufakturen (etwa Thielsch Altwasser, Königszelt, Tillowitz, Tiefenfurth) für mich interessant geworden. Meine Frau hebt bei solchen Gelegenheiten stets warnend den Finger: „Wo sollen wir das bloß lassen?“ So widerstehe ich heute, trotz durchaus interessanter Angebote, allen Versuchungen, zumal der Transport mit dem Fahrrad eher schwierig wäre. Am Nachmittag wird eine Pause in einem der Restaurants im OG des Kaufhauses RENOMA (früher Wertheim) eingelegt, bevor es uns zur Markthalle am Ritterplatz zieht. Mit einer teilweise wieder im „alten-neuen“ Glanz erstrahlenden Fassade und mit stets quirligem Innenleben ist dieses Bauwerk immer eine Attraktion. Mein Vater betrieb in den dreißiger Jahren über einen längeren Zeitraum einen Fisch- und Lebensmittelstand in dieser Halle, den er bereits von seiner Großmutter übernommen hatte. Ich besitze ein Foto des Marktstandes aus dieser Zeit und wir versuchen anhand von unveränderten Treppen, Aufzügen und Pfeilern den genauen Standort zu bestimmen, was uns aber nur teilweise gelingt. Diese gemeinsamen Tage mit Stanislaw sind für mich immer eine ungemeine Bereicherung. Er ist ebenfalls sehr an der Historie unserer geliebten Stadt und vor allem auch des Stadtteils Zimpel interessiert,

skiego, ale również z prywatnych zbiorów Arczyńskiego, pozwalają zapoznać się z jego działalnością artystyczną. Główną atrakcją są zaprezentowane oryginalne sprzęty i przedmioty wyposażenia atelier Arczyńskiego. Fotograf osiągnął zresztą sędziwy wiek – ma ponad 100 lat i mieszka we Wrocławiu.

Stanislaw chce iść na targ staroci, odbywający się na placu przed kościołem pw. św. Marii Magdaleny. Dają się namówić, choć wystawiam się na pokusę kupowania, zwłaszcza gdy bogata będzie oferta starej porcelany. Od kilku lat, od czasu pewnego „wydarzenia wykopaliskowego” dotyczącego porcelany ukrytej podczas wojny w lasach koło Henrykowa, zainteresowały mnie rozmaite produkty licznych dawnych śląskich manufaktur śląskich (Thielsch Altwasser, Königszelt, Tillowitz, Tiefenfurth). Przy takich okazjach moja żona zawsze podnosi ostrzegawczo palec: „Tylko gdzie my to ustawimy?” Dlatego dziś, pomimo interesującej oferty, opieram się wszystkim pokusom, zwłaszcza że transport rowerem byłby raczej trudny. Po południu, zanim udamy się do Hali Targowej przy placu Nankiera, robimy przerwę w jednej z restauracji na piętrze domu towarowego RENOMA (dawniej Wertheim). Hala Targowa, której fasada ponownie promienieje „dawnym – nowym” blaskiem i której wewnątrz tętni życie, stanowi nadal atrakcję. W latach 30. mój ojciec prowadził tutaj przez dłuższy okres stoisko z rybami i artykułami spożywczymi, przejęte po swojej babci. Posiadam jego fotografię z tamtego okresu. Próbujemy ustalić dokładne miejsce tego stoiska, orientując się po niezmiennych schodach, windach i słupach. Udaje nam się to tylko częściowo. Dni wspólne spędzone ze Stanisławem zawsze niezwykle mnie wzbogacają. On również zainteresowany jest historią naszego ukochanego miasta, a w szczególności dzielnicą Sępolno, gdzie dorastał i gdzie ja się urodziłem. Dawny Wrocław ma teraz nowoczesne oblicze, tętni życiem i ciągle zmienia swój wygląd, a dni spędzone tutaj są dla mnie zawsze szczególnym wydarzeniem. Siedzimy razem w restauracji w „Hotelu Tumskim”, delektujemy się zimnym piwem, a zanim się pożegnamy, obiecujemy sobie pozostać w kontakcie.

Moim pierwszym celem niedzielnego poranka jest kaplica siostr Jadwizanek przy ulicy Sępa Szarzyńskiego. Niewielka, ale wierna grupka spotyka się tutaj w każdą niedzielę o godz. 10.00, aby celebrować wraz z ojcem Marianem Bernardem Arndtem Eucharystię. Ojciec M. Arndt, sympatyczny zakonnik, przebywający w klasztorze franciszkańskim w Karłowicach, ma ciągle grafik pełen zajęć, gdyż zajmuje się również katolikami mówiącymi w języku niemieckim w innych miastach (np. Wałbrzychu, Jeleniej Górze). Po mszy jeszcze krótka osobista rozmowa, a potem ciągnie mnie poza miasto. Ulicą Żmigrodzką trasa prowadzi na północ. Na początku korzystam z dobrych dróg rowerowych. Na granicy miasta, jak od wielu już lat, droga dla rowerzystów jest dość trudna. Autostradowa obwodnica oraz liczne drogi dojazdowe muszą się przecinać w związku z ogromnym obszarem budowy. Nie pomyślano jednak o rowerzystach. Krótkie



Breslau Oderterrasse
Wrocław – bulwary nad Odrą



Karl Kraskes Warenhandlung
Karl Kraskes – handel towarami



Kirche Riemberg
Rościslawice – kościół

dem Fluss gut nähern. In Auras/Uraz, einem kleinen, bereits im Jahr 1312 erwähnten Städtchen befand sich ein Schloss, ursprünglich als Wasserburg angelegt. Heute leider nur noch als Ruine nahe der Oder zu sehen und als Privatbesitz abgesperrt. Durch etliche hier beheimatete Schiffseigner und eine kleine Werft hatte der Ort bis 1945 eine gewisse Bedeutung für die Oderschiffahrt und in früheren Jahren muss hier auch der Fischfang eine Erwerbsquelle gewesen sein. Einer meiner Urgroßväter stammt aus einer Fischerfamilie in Auras. Er ging um 1890 nach Breslau, wo ein Fischhandel betrieben wurde, und zwar zunächst an Marktständen an der Burgstraße/ul. Grodzka mit Fischtrögen in der Nähe der Matthiaskunst und später in der 1908 fertiggestellten Markthalle am Ritterplatz.

Von Auras radle ich auf Nebenstraßen nach Norden durch die kleinen Dörfer Riemberg/Rościslawice mit seiner schönen Fachwerkkirche, Groß Leipe/Wielka Lipa nach Heinzen-dorf/Bagno mit einem kath. Priesterseminar im ehemaligen Schloss. Herrlich ist in diesem Dorf der alte Lindenbestand vor der hübschen neugotischen Backsteinpfarckirche. Bei mittäglicher Rast im Gras unter dem bienendurchsummten Blätterdach der Linden stärke ich mich mit Bananen und Buttermilch aus dem naheliegenden Sklep, dessen gut lesbar hervorgeholte Werbeinschrift „Karl Kraskes Warenhandlung“ auf den ehemaligen Inhaber hinweist. Weiter geht es auf einem etwa 10 km langen Waldweg in Richtung Wohlau/Wołow. In der Kreisstadt sind etliche historische Gebäude erhalten, auch ein Stück der alten Stadtmauer ist zu sehen. Leider muss ich eine Besichtigung auf einen späteren Zeitpunkt verschieben, da ich mich telefonisch mit meiner Gastgeberin auf einem Agroturystyka-Anwesen verabredet habe. Der Hof liegt in Schönei-

W mieście powiatowym zachowało się kilka zabytkowych budynków, widoczny jest również kawałek starego muru miejskiego. Niestety zwiedzanie muszę przesunąć na później, gdyż zadzwoniłem do mojej kolejnej gospodyni i umówiłem się z nią w gospodarstwie agroturystycznym. Gospodarstwo położone jest w Dębnie, pośród lasu i stawów rybnych, ok. 10 km na zachód. Jest ciepło i chmara komarów brzęczy wokół mnie. Obiekt jest zapewne rajem dla wędkarzy, ale z pewnością tylko w weekendy. Dziś sprawia on wrażenie opustoszałego miejsca, a gospodyni przyjechała specjalnie dla mnie z Wołowa, aby mi otworzyć. Pokazuje mi pokoje i kuchnię, ale niestety nie ma żadnej restauracji, a nocleg mam bez wyżywienia. Jedyne posiłek, jaki ona mi może polecić, to słoik marynowanego karpia. Moja gospodyni okazała się jednak pomocna w znalezieniu innej kwatery. Wolę jechać dalej do Ścinawy, a nie z powrotem do Wołowa. Tak oto mam przed sobą jeszcze ok. 15 km. Wieczorna podróż prowadzi mnie wzdłuż Odry przez uroczy, spokojny obszar zalewowy z lasami. Nie spotykam tu żadnego człowieka. Przez most na Odrze, charakterystyczną konstrukcją o stalowych łukach, docieram wreszcie do centrum miasteczka i od razu przy rynku znajduję pensjonat „Ścinawianka”, gdzie mam rezerwację i już na mnie czekają. Dostaję uroczy cichy pokój w tylnej części domu, a na kolację serwowane są placki z gulaszem (77 km).

Śniadanie następnego ranka przygotowuje mi miły pan w moim wieku. Prowadzimy ożywioną rozmowę, a on podaje mi kilka interesujących informacji na temat domu i miasta. W związku z forsowaniem Odry w latach 1944/45 i toczącymi się walkami o tę miejscowość, doszło do jej całkowitego zniszczenia. W rynku stoją jedynie jeszcze pojedyncze zabytkowe domy, a nowy ratusz z wieżą,



Steinau russ. Panzer
Ścinawa – czołg radziecki



Oder bei Radschütz
Odra koło Radoszyc

che/Dębno, etwa 10 km westlich in den Wäldern inmitten von Fischteichen. Es ist warm und die Mücken umschwirren mich reichlich. Die Anlage ist wohl eine Art „Anglerparadies“, aber offensichtlich nur an Wochenenden. Heute ist alles wie ausgestorben und die Gastgeberin ist allein für mich aus Wohlau hergekommen, um aufzuschließen. Sie zeigt mir Zimmer und Küche aber leider gibt es keinerlei Restauration, und ich habe keine Verpflegung dabei. Das Einzige, was sie mir als Mahlzeit anbieten kann, ist ein Glas mit eingelegtem Karpfen. Nun ist mir meine Wirtin aber behilflich, ein anderes Quartier zu finden. Ich ziehe es vor, weiter nach Steinau/Ścinawa und nicht zurück nach Wohlau zu fahren. So habe ich noch etwa 15 km vor mir. Die abendliche Tour führt mich durch ein wunderbar stilles Land mit Wäldern und Auelandschaften längs der Oder, wo ich kaum einem Menschen begegne. Über die Oderbrücke, einer markanten Konstruktion aus stählernen Bögen, gelange ich schließlich in den Kern des Städtchens und finde auch gleich am Ring die Pension „Ścinawianka“, wo ich angemeldet bin und schon erwartet werde. Im rückwärtigen Bereich des Hauses bekomme ich ein hübsches, ruhiges Zimmer und zum Abend gibt es Reibepfannkuchen mit Gulasch (77 km).

Das Frühstück bereitet mir am nächsten Morgen ein freundlicher Herr in meinem Alter zu. Wir unterhalten uns angeregt und er gibt mir einige interessante Informationen zum Haus und der Stadt. Wegen des Oderüberganges wurde dieser Ort 1944/45 besonders stark umkämpft und fast völlig zerstört. Am Ring stehen nur noch vereinzelt alte Häuser und das Rathaus mit Turm hat man in der Mitte des Platzes wieder in alten Maßen neu aufgebaut. Nebenan thront auf einem hohen Betonpodest ein russischer Panzer, mit seiner Kanone gen Westen gerichtet. Er soll demnächst in eine Anlage in der Nähe der Oderbrücke „umgesetzt“ werden. Ich verlasse die Stadt auf der linken Oderseite in nördlicher Richtung und will dann in Köben/Chobienia auf die rechte Flussseite wechseln. Auf halber Strecke kommt mir in Hochbanschwitz/Buszkowice eine liebevoll restaurierte Windmühle in den Blick. Sie ist komplett aus Holz, ursprünglich als Bockwindmühle errichtet und wenn auch ohne

uwzględniając dawne wymiary, ustawiono ponownie w centrum placu. Obok na wysokim betonowym podeście wznosi się radziecki czołg z armatą skierowaną na zachód. Niebawem ma być on przeniesiony na teren w pobliżu mostu na Odrze. Opuszczam miasto lewym brzegiem Odry w kierunku północnym i w miejscowości Chobienia chcę zmienić brzeg Odry i jechać po jej prawej stronie. W połowie drogi w Buszkowicach dostrzegam pieczołowicie odrestaurowany wiatrak. Jest on zbudowany wyłącznie z drewna, początkowo wzniesiony jako wiatrak – koźlak. Choć bez skrzydeł – i tak dobrej „kondycji“. Postawiony niedaleko wioski na małym wzniesieniu, wtopiony w krajobraz pośrodku pól, przyciąga wzrok. Ławki oraz tablice informacyjne zapraszają na odpoczynek. Konstrukcja tego typu wiatraka spoczywała na potężnym koźle i obracała się odpowiednio do kierunku wiatru. koźlaki (zwane również wiatrakami koźłowymi) są (według Wikipedii) najstarszym typem wiatraka europejskiego.

Późnym popołudniem docieram do Chobieni, uroczej miejscowości położonej nad Odrą, posiadającej starą zabudowę. Niestety funkcjonowanie przeprawy promowej na Odrze zostało wstrzymane, dlatego wyruszam w dalszą podróż do Radoszyc. Pozostaje mi w pamięci pięknie położony cmentarz w Chobieni. Został usytuowany na skraju zachodniego wysokiego brzegu Odry, a patrząc ze wzniesienia (kurhanu) w dół, pomiędzy starymi drzewami można oglądać rzekę spokojnie płynącą w kierunku północnym. Kawałek można znów jechać bezpośrednio wzdłuż rzeki, zanim dojedzie się w Radoszycach do drogi, prowadzącej kilometrowymi wałami do nowego mostu na Odrze. Przy tego typu budowlach mam często wrażenie, że Europa znów wyszła poza konieczny zakres pomocy. Oczywiście należy stawiać mosty powyżej terenów zalewowych, ale rozmiar i urządzenie budowli rodzą pytania (np. w zupełnie otwartym krajobrazie oświetlenie jezdnii i ścieżki dla pieszych i rowerów na całej długości odcinka wałów i odcinka mostu). Tutejszy prom na Odrze również zniknął. Po zmianie na prawy brzeg rzeki przejeżdżam przez nowy, dotychczas rzadko uczęszczany most i kieruję się ponownie na północny zachód, pomiędzy

Flügel, so doch ansonsten recht „gut in Schuss“. Inmitten der Felder auf einem kleinen Hügel unweit des Dorfes ist sie ein Blickfang in der Landschaft. Bänke mit Infotafeln laden zur Rast ein. Bei dieser Konstruktion wurde das gesamte auf einem gewaltigen Bock aufgeständerte Bauwerk jeweils in die richtige Windrichtung gedreht. Die „Bockwindmühle“ (auch Kastenmühle, Ständermühle oder Deutsche Windmühle) ist laut Wikipedia der älteste europäische Windmühlentyp.

Am späten Nachmittag wird Köben erreicht, ein hübsches, an der Oder liegendes Örtchen mit einiger alter Bausubstanz. Leider ist der Betrieb der Oderfähre eingestellt, so dass ich mich aufmache zur Weiterfahrt nach Radschütz/Radoszyce. In Köben bleibt mir der besonders schön gelegene Friedhof in Erinnerung: Er wurde direkt an der Kante des westlichen hohen Oderufers platziert und man blickt von den Grabhügeln aus zwischen alten Bäumen hinunter auf den ruhig Richtung Norden strömenden Fluss. Ein Stück des Weges kann man wieder unmittelbar entlang des Flusses fahren, bevor in Radschütz eine Straße erreicht wird, die über kilometerlange Dämme zur neuen Oderbrücke hinauf führt. Bei solchen Bauwerken habe ich oft den Eindruck, dass Europa wieder einmal über ein notwendiges Ziel weit hinausgeschossen hat. Sicherlich muss das Überschwemmungsgebiet des Flusses überbrückt werden. Aber Dimensionen und Ausstattung des Bauwerks (z.B. auf der gesamten kilometerlangen Damm- und Brückenstrecke in völlig freier Landschaft eine separate Beleuchtung für Fahrbahn und Fuß-Rad-Weg) lassen doch Fragen aufkommen. Die Oderfähre ist natürlich auch hier verschwunden und nach dem Wechsel auf die rechte Flussseite über die neue, bisher nur wenig benutzte Brücke, steuere ich nun wieder in Richtung Nordwest, zwischen Oder und Bartsch, auf mein Tagesziel Schloss Rothenhorn zu. Ich berühre kleine, verschlafene Dörfer (z.B. Herrnlauersitz/Luboszyce, Zapplau/Szaszowice oder Nechlau/Niechlów), quere mehrmals den Bartschfluss, der auch hier, einige Kilometer vor seiner Mündung in die Oder, ein verhältnismäßig sauberer Wasserlauf ist und stellenweise mit kleinen Sandbänken zu einem abkühlenden Bade einlädt. Überhaupt habe ich die Empfindung, hier eine Landschaft zu durchradeln, die etwas „aus der Zeit gefallen“ zu sein scheint. Auwälder und eingedeichte Landstriche wechseln einander ab und es liegt eine alles umfassende Ruhe über den Dörfern und deren Umland. Mein Rad rollt über kleine, kaum vom Verkehr berührte Straßen, da bis Glogau/Glogów keine Brücke die Oder quert und nach Nordwesten die Fernstraßen weiträumig Richtung Fraustadt/Wschowa verlaufen.

Gegen 17.00 Uhr erreiche ich Schloss Rothenhorn (60 km), wo ich angemeldet bin und die Besitzer des Hauses, Martin Schmuck und seine junge polnische Frau mit ihren beiden Jungen, mich herzlich willkommen heißen. Martin Schmuck, übrigens gebürtig aus Münster, hat z. Zt. etwa 20 meist jüngere malende Künstler in seinem Haus. Es findet unter der Schirmherrschaft des Fraustadter Museums

Odrą a Baryczą, chcąc dotrzeć do mojego celu dzisiejszego dnia – pałacu Czerwony Róg. Napotykam sennie wiosieczki (np. Luboszyce, Szaszowice lub Niechlów), przekraczam kilka razy rzekę Barycz, która jest tutaj, kilka kilometrów od ujścia do Odry, stosunkowo czystym ciekim i przy występujących miejscami mieliznach zaprasza do ochładzających kąpeli. Przemierzając rowerem tutejszy krajobraz, miałem ponadto wrażenie, że nie jest on „z tej epoki“. Lasy łąkowe, obszary otoczone wałami, występują na przemian, a nad wioskami i jej okolicami rozlega się wszechogarniająca cisza. Mój rower jedzie przed niewielkie drogi pozbawione ruchu komunikacyjnego, gdyż do Głogowa żaden most nie przecina Odry, a na całym obszarze bieżą drogi główne na północny zachód w kierunku Wschowy.

Około godz. 17.00 docieram do pałacu Czerwony Róg (60 km), gdzie mam rezerwację i gdzie witają mnie serdecznie właściciele budynku, Martin Schmuck i jego młoda żona, Polka, wraz z dwoma chłopcami. Obecnie Martin Schmuck, rodem z Münster, gości w swoim budynku ok. 20, na ogół młodych, malujących artystów. Odbywają się tu czterodniowe warsztaty pod patronatem wschowskiego muzeum. Barwna grupa ludzi zajęła wszystkie pomieszczenia. Jednak bez problemu zostają ulokowani w bibliotece. Ten pokój w wieży znam już z mojej pierwszej wizyty w Czerwonym Rogu w roku 2008. Pani Sigrun von Schlichting, niestety już nieżyjąca, pokazała mi wtedy odrestaurowane pomieszczenia pałacu, a w bibliotece siedzieliśmy podczas wieczornej rozmowy. W samym pałacu jeszcze jest wiele do zrobienia ale rodzina Schmucków podchodzi do tej sprawy z rozmachem i zaangażowaniem. Za tę dwójkę sympatycznych ludzi trzymam kciuki i życzę powodzenia w realizacji projektu.

Zanim pożegnani się w kolejnym dniu, wchodzę na jedną z wież pałacu i podziwiam widok na wieś, pobliski kościół z cegły palonej i lekko pofałdowane pola uprawne, lasy i łąki w okolicy. Jest wczesny poranek najdłuższego dnia w roku (21 czerwca). Łuk słoneczny tej jasnej pory roku za każdym razem jedynie na krótko ustępuje zmrokowi w tzw. okresie „białych nocy“. Mój rower toczy się dziś na



Schloss Rothenhorn
Pałac Czerwony Róg



Glogau Rathaus
Głogów – ratusz



Glogau Dom
Głogów – katedra

ein viertägiger Workshop statt. Das bunte Völkchen hat alle Räume in Beschlag genommen. Unkompliziert werde ich in der Bibliothek, einquartiert. Dieses Turmzimmer kenne ich bereits von meinem ersten Besuch in Rothenhorn im Jahr 2008. Frau Sigrun von Schlichting, leider inzwischen verstorben, zeigte mir damals die bereits restaurierten Räume des Schlosses. und in der Bibliothek saßen wir während eines abendlichen Gespräches. Am Schloss selbst gibt es noch viel zu tun, aber die Familie Schmuck geht mit Schwung und viel Engagement an die Sache heran. Ich drücke den beiden sympathischen Menschen die Daumen und wünsche ihrem Projekt ein gutes Gelingen.

Bevor ich mich am nächsten Tag verabschiede, besteige ich einen der Schlosstürme und genieße die Aussicht auf das Dorf, die nahe Backsteinkirche und die leicht gewellten fruchtbaren Äcker, Wälder und Wiesen des Umlandes. Es ist noch früher Morgen am längsten Tag des Jahres (21. Juni) Der hohe Sonnenbogen dieser hellen Jahreszeit weicht jeweils nur kurzer Dunkelheit in dieser sogenannten „Zeit der weißen Nächte“. Mein Rad rollt heute zunächst nach Südwesten, auf Glogau zu. Natürlich nicht auf der verkehrsreichen Staatstraße 12, sondern auf nördlichen Nebenstraßen über Kandlau/Kandlewo und Hinzendorf/Zamysłów. Am späten Vormittag erreiche ich Schlichtingheim/Szlichtyngowa, ein kleines Landstädtchen, nur 1,5 km nordöstlich der alten schlesisch-polnischen Grenze Richtung Fraustadt gelegen. Im Jahr 1648 wurde hier auf polnischem Gebiet deutschen protestantischen Flüchtlingen

południowy zachód do Głogowa. Oczywiście nie po ruchliwej drodze krajowej nr 12, lecz po północnych bocznych drogach przez Kandlewo i Zamysłów. Późnym przedpołudniem dojeżdżam do miejscowości Szlichtyngowa, małego miasteczka położonego tylko 1,5 km na północny wschód od dawnej granicy między Śląskiem a Polską w kierunku Wschowy. W roku 1648, dzięki staraniom właściciela dóbr rycerskich Johanna Georga von Schlichtinga, tu, na polskim terenie, dano niemieckim uchodźcom protestanckim ziemię, na której założyli miejscowość. Szachulcowy kościółek z początków istnienia miasta zachował się do naszych czasów, ale niestety spłonął w roku 1995. Świątynię odbudowano z kamienia, zachowując dawne wymiary. Jedynie wolno stojąca dzwonnica drewniana, poczerniała na skutek pożaru, nawiązuje do pierwotnej budowli.

Około południa ukazują się pierwsze budynki Głogowa. Miasto, położone przy rzecznej płyciźnie (brodzie) na Odrze, uważane jest za centralny punkt tzw. „Neiderlandu”, krainy –jak mawiali dawni Ślązacy – „eiber der Auder” „zza Odry” i wymienione po raz pierwszy w 1010 roku jako „urbs Glogau”. W roku 1258 wytyczono na prawie magdeburskim tzw. „Neustadt” („Nowe Miasto”). Dojeżdżam do Starówki z północy i najpierw przyciąga moją uwagę odbudowany gotycki kościół katedralny. Na skutek długich i ciężkich walk wojennych Głogów był zniszczony w 90 %, a katedra jest jednym z jego wspaniale odrestaurowanych obiektów. Przez most na Odrze idzie się do centrum miasta, do rynku. Ratusz z imponującą wieżą, również odbudowany

durch den Rittergutsbesitzer Johann Georg von Schlichting Boden zur Errichtung eines Ortes zur Verfügung gestellt. Das Fachwerkkirchlein aus der Gründungsphase hatte sich bis zur Jetztzeit erhalten, ging aber 1995 leider in Flammen auf. Man hat das Gotteshaus nach den alten Maßen in Stein wieder errichtet. An das ursprüngliche Gebäude erinnert nur noch der brandgeschwärzte, freistehende hölzerne Glockenturm.

Gegen Mittag kommen die ersten Häuser von Glogau in Sicht. Die Stadt, günstig an einem Oderübergang gelegen, gilt als Mittelpunkt des sog. „Neiderlandes“, des Landes „eiber der Auder“ und wurde erstmals 1010 als „urbs Glogua“ erwähnt. 1258 erfolgte die Aussetzung als „Neustadt“ nach Magdeburger Recht. Ich erreiche die Altstadt von Norden und als erstes zieht die wiedererrichtete gotische Domkirche den Blick auf sich. Glogau war durch lange, schwere Kämpfe im Krieg zu 90 % zerstört und der Dom ist eines der herausragenden Restaurierungsobjekte. Über die Oderbrücke geht es in den Stadtkern zum Ring. Das ebenfalls auf Ruinen wiedererrichtete Rathaus mit beeindruckendem Turm beherrscht markant den rechteckigen zentralen Platz. Ins Auge fallen großzügige Glaspavillons, die Ausgrabungen mittelalterlicher Handwerks- und Handelshäuser überdecken. Interessant sind für den Besucher auf jeden Fall weitere historische Orte, wie etwa der Platz der ehemaligen Friedenskirche „Zum Schifflin Christi“ oder der Ort der ehemaligen Synagoge, an deren Stellen sich Lapidarien befinden. Besichtigungszeiten sind für Radreisende aber eher beschränkt, so dass ich diesmal darauf verzichten muss. Was noch positiv auffällt, sind die großzügigen, ausführlichen Infotafeln an allen historischen Punkten, und zwar in polnischer, englischer und deutscher Sprache, was im polnischen Niederschlesien nicht selbstverständlich ist. Insgesamt macht der fast gänzlich neu entstandene Stadtkern einen adretten, freundlichen Eindruck. Leider hat man aber offensichtlich an Radfahrer gar nicht gedacht und häufig, auch bei geringen Höhenunterschieden, Stufen und Rampen angelegt, die Radfahrer nicht befahren dürfen. Ich habe keine ausgewiesenen Radwege gesehen, dafür aber mehrfach Verbotsschilder für Radfahrer.

na ruinach, wyraźnie dominuje na kwadratowym centralnym placu. Dostrzec można wspaniałe pawilony szklane, osłaniające odkryte pozostałości średniowiecznych sukienic. Dla zwiedzających interesujące są z pewnością kolejne zabytkowe miejsca, jak np. miejsce, gdzie stał dawny Kościół Pokoju „Zum Schifflin Christi“ („Łódź Chrystusa“) lub miejsce dawnej synagogi, gdzie znajdują się lapidaria. Godziny zwiedzania są dla rowerzystów raczej ograniczone, tak więc tym razem z tego rezygnuję. Pozytywne wrażenie robią spore szczegółowe tablice informacyjne we wszystkich zabytkowych punktach, gdyż przygotowane są w języku polskim, angielskim i niemieckim, co w polskiej części Dolnego Śląska nie jest sprawą oczywistą. Całe, prawie na nowo powstałe centrum miasta robi miłe, przyjazne wrażenie. Niestety na pewno wcale nie myślano o rowerzystach, gdyż również przy małych różnicach wysokości postawiono stopnie, rampy, po których obowiązuje zakaz wjazdu dla rowerzystów. Nie widziałem oznaczonych szlaków rowerowych, często jedynie znaki zakazu dla rowerzystów.

I tak, jadąc w dużej mierze po chodnikach, opuszczam miasto i kieruję się na północny zachód do mojego celu tego dnia – Bytomia Odrzańskiego. Trzymam się lewego brzegu Odry i jadę przez pagórkowaty krajobraz i małe wioski, na południe od ruchliwej drogi wojewódzkiej nr 292. Oczywiście nadkładam drogi, ale za to przemierzam ją po północnej części niskiego, wznoszącego się bądź co bądź do 220 m, pasma z dolnośląską Górą św. Anny, wchodzącego w skład Wału Trzebnickiego. Na drugim brzegu rzeki, w tej części doliny Odry krajobraz zdominowany jest przez hutę miedzi „Głogów“, której ogromne obiekty przemysłowe i wysokie kominy są widoczne z daleka. Droga nieznacznie wznosi się przed Bytomiem Odrzańskim i miasteczko na wysokim południowym brzegu Odry wita podróżnika piękną niezabudowaną panoramą wież. Miejscowość z dużym rynkiem, renesansowym ratuszem i piękną fontanną z widniejącą figurką chłopca, syna rybaka, przetrwała prawie bez uszczerbku zawirowania ostatniego wieku i emanuje spokojem typowym dla małego uporządkowanego miasteczka. Nie widać tu, tak często występujących, betonowych



Beuthen Panorama
Bytom Odrzański – panorama



Beuthen Gestiefelter Kater
Bytom Odrzański – Kot w butach

So verlasse ich die Stadt nun, weitgehend auf Gehsteigen fahrend, in nordwestlicher Richtung meinem Tagesziel Beuthen/Bytom Odrzański entgegen. Ich halte mich links der Oder und fahre südlich der verkehrsreichen Staatsstraße 292 durch hügelige Landschaft und kleine Dörfer, was natürlich Umwege bedeutet. Dafür streife ich am Nordrand den kleinen Höhenrücken des Katzengebirges, der immerhin bis 220 m aufsteigt und mit seinem Góra Świętej Anny einen niederschlesischen Annaberg aufweist. Auf der anderen Flussseite beherrscht die Kupferhütte Glogau diesen Abschnitt des Odertales, deren riesige Industrieanlagen und hohen Schloten weit in der Landschaft zu sehen sind. Die Straße steigt vor Beuthen etwas an und das Städtchen auf dem hohen südlichen Oderufer begrüßt den Reisenden mit einem schönen, unverbauten Turmpanorama. Der Ort mit großem Ring, Renaissance-Rathaus und einem hübschen Brunnen, auf dem ein Fischerjunge thront, hat die Wirren des letzten Jahrhunderts fast unbeschädigt überstanden und strahlt eine wohlgeordnete, kleinstädtische Ruhe aus. Auch der sonst oft zu findende Gürtel aus Plattenbauten fehlt weitgehend, so dass der Ort auf Besucher recht einladend wirkt und auch durch das hübsch gestaltete Oderufer mit Treppenanlagen, Hafen für Wasserwanderer und Sport-boote sowie großzügige Grünanlagen an Attraktivität gewinnt. Ich finde ein Quartier im Hotel „u Francuza“, einem Haus am Ring mit renovierten Zimmern. Mit einer abendlichen Runde beschließe ich den Tag und komme auch an der Ruine der evangelischen Kirche vorbei, wobei mir der Erzähler und Lyriker Jochen Klepper in den Sinn kommt. Er wurde hier 1903 geboren, wuchs in Beuthen auf und wird als Kind diese Kirchentür sicher benutzt haben. Viele seiner Kirchenlieder sind noch heute in unseren Gesangbüchern, auch im aktuellen katholischen „Gotteslob“ enthalten und werden gern gesungen. Kleppers Leben endete tragisch, als er 1942 mit seiner jüdischen Frau und seiner Tochter wegen des Naziterrors freiwillig aus dem Leben schied.

Meine Radler-Vagabundentage neigen sich dem Ende zu. Ausgeruht und gestärkt durch ein selbst zubereitetes Frühstück (die Hotelgastronomie ist noch geschlossen) geht es morgens zum nahen Bahnhof. 7.42 Uhr startet mein Zug über Grünberg/Zielona Góra nach Küstrin/Kostrzyn, was 9.56 Uhr erreicht wird. Was folgt ist eine kleine Odyssee, verursacht durch Streckensperrungen, Unwetter und entsprechenden Zugausfällen.

Erst gegen 3.00 Uhr (am nächsten Morgen) komme ich glücklich und heil endlich zu Hause an. Bei allen unerquicklichen Umständen der Rückreise bin ich aber gleichzeitig sehr dankbar für die wieder einmal erlebnisreichen und in vielfacher Weise anregenden Tage in diesem von mir so geliebten schlesischen Land.

blocków, tak więc miejscowość przyciąga turystę i zaprasza do odwiedzenia. Miasto zyskuje również na atrakcyjności dzięki uroczemu zaplanowanemu brzegowi Odry ze schodami, z portem dla wodnych wędrowców i łódkami sportowymi oraz przestronnymi zieleńcami. W rynku znajdują nocleg w hotelu „U Francuza”, budynku oferującym wyremontowane pokoje. Kończę dzień wieczornym spacerkiem, mijam ruiny kościoła ewangelickiego. Tu przychodzi mi na myśl prozaik i poeta Jochen Klepper. Urodził się tutaj w roku 1903, dorastał w Bytomiu Odrzańskim i jako dziecko zapewne przekraczał próg tego kościoła. Wiele jego pieśni kościelnych znajduje się do dziś w naszych śpiewnikach, a także w aktualnym katolickim modlitewniku i śpiewniku „Gotteslob”. Są one chętnie śpiewane. Życie Kleppera skończyło się tragicznie, gdy w roku 1942 wraz ze swoją żoną, Żydówką i jego córką na skutek terroru nazistowskiego dobrowolnie rozstał się z życiem.

Moje wrocławskie dni na rowerze dobiegają końca. Wypoczęty, posilony samodzielnie przygotowanym śniadaniem (kuchnia hotelowa jest jeszcze zamknięta), wyruszam na pobliski dworzec. O godzinie 7.42 mój pociąg odjeżdża przez Zieloną Górę do Kostrzyna, gdzie będę o godz. 9.56. A potem to mała odyseja na skutek blokad na trasie, fatalnej pogody i koniecznych odwołań pociągów.

Dopiero ok. godz. 3.00 (następnego ranka) docieram szczęśliwie i cało do domu. Mimo nieprzyjemnych okoliczności w drodze powrotnej jestem jednocześnie niezmiernie wdzięczny za te atrakcyjne i pod wieloma względami inspirujące dni w tej przeze mnie ukochanej śląskiej krainie.

* obszar północnego Dolnego Śląska oraz okolice Zielonej Góry, Głogowa, Milicza, Wschowy

Die Geschichte eines Bildes und einer deutsch-polnischen Freundschaft

Dr. Józef Zaprucki

Ich möchte über die seltsame Geschichte einer schlesischen Graphik erzählen, die das Riesengebirge darstellt und „seitdem immer“ an der Flurwand unseres riesigen „ehemals deutschen“ Hauses in Mala Kamienica (Hindorf) hängt. Allerdings wird das zugleich die Geschichte zweier Familien, einer deutschen und einer polnischen sein, die zwanzig Jahre nach dem „großen Krieg“ fähig waren, nicht nur sich zu verständigen, sondern auch eine Freundschaft zu schließen, die ein paar Dekaden dauerte und die dann an die jüngere Generation weitergegeben wurde.

Es war schon lange her, bevor ich beschlossen hatte, die Geschehnisse zu schildern, deren zentraler Punkt diese Graphik gewesen ist. Aber erst jetzt ist mir klar geworden, dass ich damit nicht mehr warten kann, denn eben heute, am 1. November ist Christa Hoferichter, eine echte schlesische Wirtin – ich werde nie den Geschmack von ihrem Eintopf, ihrem Kuchen und Kaffee vergessen – von uns gegangen. Christa, geboren in Mysłakowice (Erdmannsdorf) war fast ihr ganzes Leben lang ein unabdingbarer „Schatten“, die fleißige Gattin Joachim Hoferichters aus Hindorf. Diese Geschichte ist eigentlich die Joachims, der in demselben Krankenhaus geboren wurde, wie ich und bis zu seinem 16. Lebensjahr in demselben Haus lebte, in dem es mir besonders ist, bis heute zu sein.

Am Anfang der siebziger Jahre, als der touristische Verkehr zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Polnischen Volksrepublik immer intensiver wurde, beschloss die Familie Hoferichter ein Familienmitglied nach Schlesien zu schicken, um zu sehen, wie es sich so in der alten Heimat verhält. Vorsichtshalber ist Joachim als Teilnehmer einer organisierten touristischen Gruppe gekommen. Er nahm dann in Jelenia Góra (Hirschberg) ein Taxi. Der Taxifahrer konnte Deutsch, das erleichterte ihm, zu seinem ehemaligen Familienhaus zu gelangen. Da er bangte, von den Polen womöglich nicht nett willkommen heißen zu werden, ließ er den Taxifahrer vor dem Haus abfahrtsbereit warten und ging hinein, während er die polnischen Begrüßungsphrasen übte: wie „Dzień dobry“ und „do widzenia“ für „guten Tag“ und „auf Wiedersehen“.

Also, eines sonnigen Sommertages 1972 war meine Mama wie üblich am Kochen. Sie stand an einem großen, ehemals deutschen Küchenherd und bereitete das Mittagessen zu, als sie ein Pochen an der Tür wahrnahm. Die Tür ging dann auf, aber der unerwartete Gast trat nicht ein, sondern steckte nur den Kopf hinein und sagte auf Polnisch mit klarem, deutschem Akzent „Auf wiedersehen“. Mama

Historia pewnego obrazu i polsko-niemieckiej przyjaźni

dr Józef Zaprucki

Chciałbym tu opowiedzieć o dziejach pewnej śląskiej grafiki, przedstawiającej motyw Karkonoszy, która w moim dzieciństwie i młodości wisiła „od zawsze” na ścianie holu naszego wielkiego „poniemieckiego” domu w Małej Kamienicy. Ale są to też dzieje dwóch rodzin, polskiej i niemieckiej, które dwadzieścia kilka lat po wielkiej wojnie potrafiły nie tylko dojść do porozumienia, lecz także zaprzyjaźnić się na długie lata i przekazać tę przyjaźń następnym generacjom.

Już dawno temu postanowiłem opisać wydarzenia, których punktem centralnym była ta grafika, jednak dopiero dzisiaj poczułem, że teraz naprawdę nie mogę już dłużej zwlekać, bowiem właśnie dzisiejszego dnia, 1 listopada 2017 roku odeszła Christa Hoferichter, prawdziwa śląska gospodyni – nigdy nie zapomnę smaku przygotowywanego przez nią „Eintopfu”, ciasta i kawy! Christa, urodzona w Erdmannsdorf, czyli w Mysłakowicach prawie przez całe życie była nieodłącznym „cieniem”, zapobiegliwą małżonką Joachima Hoferichtera z Hindorfu czyli z Małej Kamienicy. Ta historia dotyczy właśnie Joachima, który urodził się w tym samym szpitalu (w Cieplicach), w którym i ja się urodziłem i wychowywał do 16 roku życia w tym samym domu, w którym dane mi jest przebywać do dzisiaj.

Na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy ruch turystyczny między Niemiecką Republiką Federalną a Polską stawał się coraz intensywniejszy, rodzina Hoferichterów postanowiła wysłać swojego przedstawiciela, by zobaczyć co tam na Śląsku, w starej ojczyźnie. Joachim z ostrożności przyjechał do Polski w zorganizowanej grupie turystycznej i w Jeleniej Górze wynajął taksówkę, taksówkarz znał niemiecki, aby podjechać i odwiedzić swój dawny dom rodzinny. Obawiając się niemiłego przyjęcia przez Polaków, poprosił kierowcę taksówki, by ten czekał w pogotowiu przed domem, sam zaś ćwiczył w drodze polskie zwroty grzecznościowe: „Dzień dobry” i „do widzenia”.

Tak więc pewnego słonecznego, letniego dnia 1972 roku moja mama, jak co dzień, stojąc przy wielkim poniemieckim piecu kuchennym, przygotowywała obiad, kiedy rozległo się nieśmiałe pukanie do drzwi. Po chwili drzwi się otworzyły, ale niespodziewany gość nie wchodził, wsadził tylko głowę i powiedział obcym, wyraźnie niemieckim akcentem „do widzenia”. Mama i ja wybuchliśmy śmiechem, bowiem Joachim, który przyjechał po raz pierwszy od zakończenia wojny do Polski, na Dolny Śląsk, by zobaczyć swoją ojcowiznę, utraconą ojczyznę, nie dość, że miał okropny akcent, to jeszcze do tego pomylił „dzień dobry”

und ich brachen in Lachen aus, denn Joachim, der gerade zum ersten Mal ab Kriegsbeendigung nach Polen, nach Niederschlesien kam, um seine verlorene Heimat zu sehen, hatte im Polnischen einen skurrilen deutschen Akzent, und dazu verwechselte er „Guten Tag“ mit „Auf wiedersehen“! Joachim, leicht verlegen, stand unsicher in der Tür bis meine Mutter sagte: „Komm, komm!“

Joachim trat herein und so begann die Geschichte unserer Freundschaft. Auf dem Tisch landete eine große Pfanne voller duftenden Rühreis mit Speck. Nach einer Weile kam auch mein Vater zurück vom Feld und kredenzte eine Flasche Wodka. So begann eine echte Freundschaft. Meine Eltern verstanden die Gefühle Joachims sehr gut, da sie doch selbst Aussiedler waren; mein Vater auf 5 Jahre Lager in Sibirien zurückblickend, stammte aus dem heutigen Weißrussland, meine Mama aus der Ukraine.

Schon im nächsten Jahr brachte Joachim seine Familie mit, Oma Frieda, die wir alle sofort ins Herz geschlossen haben, und zwei Kinder. Seine Frau blieb zu Hause: Sie musste den Hof betreuen. Im Hunsrück hatte Joachim wieder einen Hof, fast so groß wie hier in Schlesien vor dem Krieg. Dieses Mal kam aber Joachim nicht mit einem Reisebus, sondern mit seinem schönen Mercedes. Im Kofferraum befanden sich Produkte, die wir liebten: Schokolade, Kaffee und Kaugummi. Ich kann mich erinnern, dass ich damals davon zu träumen begann, dieses Land besser kennenzulernen, in dem die Bauern Mercedes fahren und in den Geschäften man alles und in jeder Menge kaufen kann, wie Joachim erzählte. Man bräuchte nur Geld zu haben.

Mein Traum sollte bald in Erfüllung gehen. Gleich nach dem Abitur und den Aufnahmeformalitäten an der Universität Breslau – in Betracht konnte natürlich nur die Germanistik kommen – erlangte ich einen Reisepass, nachdem Joachim Hoferichter mir eine Einladung und ein bisschen harte Währung geschickt hatte. Es war damals nicht so leicht

z „do widzenia“! Joachim nieco zdezorientowany stał niepewnie w drzwiach, aż matka powiedziała: „komm, komm“. Joachim wszedł i tak zaczęła się historia naszej przyjaźni. Na stole wylądowała wielka patelnia pełna pysznej jajecznicy, a po chwili wrócił z pola mój ojciec, przywitał się serdecznie z Joachimem i wyciągnął z kredensu butelkę wódki. To już była prawdziwa przyjaźń. Moi rodzice doskonale rozumieli uczucia Joachima, sami przecież też byli wysiedleńcami, ojciec, mający za sobą 5 lat łagrów na Syberii, pochodził z obecnej Białorusi, matka z Ukrainy.

Już za rok Joachim przywiózł swoją rodzinę, matkę, czyli babcię Friedę, którą wszyscy bardzo polubiliśmy i dwoje dzieci. Żona pozostała w domu: musiała pilnować gospodarstwa. W górach Hunsrücku Joachim miał znowu gospodarstwo prawie tak duże, jak tu na Śląsku przed wojną. Tym razem Joachim nie przyjechał jednak autobusem z wycieczką, lecz pięknym mercedesem. W bagażniku były produkty, które uwielbiliśmy: czekolada, kawa i gumy do żucia. Pamiętam, że zapragnąłem wtedy poznać ten kraj, w którym rolnicy jeżdżą mercedesami, a w sklepach – jak opowiadał Joachim – można kupić wszystko, w każdej ilości, wystarczy tylko mieć pieniądze.

Moje marzenie miało się niebawem spełnić. Tuż po maturze i zdobyciu miejsca na uczelni – oczywiście w grę wchodziła tylko germanistyka – udało mi się otrzymać paszport, po tym jak Joachim Hoferichter wysłał mi zaproszenie oraz nieco twardej waluty. W tamtych socjalistycznych czasach bez zaproszenia trudno było pojechać do Niemiec Zachodnich.

Pojechałem pociągiem nocnym. Było wprowadzić lato, ale noc była niebywale chłodna. Nikt nie włączył ogrzewania. Na polsko-niemieckiej granicy nieprzyjazna kontrola dokumentów i bagażu. Pociąg ruszył, było zimno. Po kilku godzinach granica niemiecko-niemiecka. NRD-owscy Grenzschutze z psami i minami, jak z filmów wojennych. Byłem



Riesengebirgs Panorama
Panorama Karkonoszy

für einen Polen, ohne Einladung in die Bundesrepublik zu fahren. Ich nahm einen Nachtzug. Es war zwar Sommer, aber die Nacht war unglaublich frisch. Niemand schaltete die Heizung an. An der polnisch-deutschen Grenze zur DDR gab es eine unfreundliche Pass- und Gepäckkontrolle. Der Zug begann endlich zu rollen, es war kalt. Nach ein paar Stunden kamen wir an die deutsch-deutsche Grenze. Die DDR-Grenzschutzsoldaten hatten Hunde und einen Gesichtsausdruck, den ich aus den Kriegsfilmen kannte. Was soll es! Ich war jung und habe das alles nicht ganz ernst genommen. Irgendwann durfte man weiterfahren. Sobald wir die Grenze überschritten hatten, wurde es warm in den Abteilen. Jemand schaltete die Heizung an und hinter den Fenstern erschienen farbig verputzte Häuser, adrett geschnittene Rasenflächen und die Schaffner lächelten die Reisenden an. Das war die erste große Überraschung, die nächste sollte noch größer sein: Als ich in Frankfurt am Main am Hauptbahnhof ausgestiegen bin, erblickte ich, einen riesigen Bahnhof, eine unglaubliche Menge von Menschen, darunter waren auch Farbige, und darüber hinaus auch Verkaufsstände mit Bananen und Früchten, von deren Existenz ich bisher keine Ahnung hatte. Ganz einfach, du zahlst und nimmst es. Kaum zu glauben!

Ich bin umgestiegen und schon nach paar Stunden Fahrt, während der ich die Landschaft von Rheinland/Pfalz genießen durfte, kam ich in Zweibrücken an, wo Joachim schon wartete. In diesem Moment fühlte ich bereits, dass ich diese Gegend, dieses „römische“ Deutschland, diese Germania, lieb gewinnen würde. Aber schickte es sich denn für einen polnischen Patrioten wirklich, die Germania zu lieben? Schließlich habe ich mir selbst gesagt, dass Polonia meine Heimat ist und ich liebe sie, wie man die eigene Mutter liebt. Dagegen ist Germania wie eine schöne Frau, in die man sich schier verliebt. Später, als ich an der Breslauer Germanistikfakultät noch die deutsche Romantik kennengelernt hatte, sah ich ein, dass diese Germania eine gute Schicksalsfügung für mich wurde.

Ich fand eine freundliche Aufnahme bei der Familie Hoferichter und sofort fühlte ich mich wie zu Hause. Alles gefiel mir hier, umso mehr, als die Hunsrücker Landschaft, gerade hier hatte Joachim seinen Hof, mich an meine schlesische Heimat erinnerte, an mein Isergebirge. Die Kontakte zwischen unseren Familien haben sich so gestaltet, dass ich fast jedes Jahr meine Sommerferien bei Hoferichters verbrachte – demzufolge verbesserte ich nicht nur meine Sprachkenntnisse, sondern machte mich mit dem niederschlesischen Dialekt vertraut, der von den Hoferichters zu Hause benutzt wurde. Damals ahnte ich nicht, dass dieser Dialekt so hilfreich für meiner spätere Übersetzungsarbeit sein würde. Die Hoferichters besuchten uns in Mała Kamienica fast jedes Jahr. Sie brachten auch ab und zu andere ehemaligen Bewohner unseres Dorfes mit. Es passierte manchmal, dass bei uns nicht weniger als sechs Personen auf einmal übernachtet haben. Es gab auch Empfänge, deutsch-polnische – meine Mama konnte dafür sor-

młody, nie wiedziałem, co mam o tym myśleć. W końcu pozwolono jechać dalej. Ledwo przejechaliśmy granicę, nagle zrobiło się ciepło. Włączono ogrzewanie, a za oknami pociągu ukazały się kolorowe elewacje domów, schludnie przycięte trawniki, zaś konduktorzy uśmiechali się do podróżnych. To było pierwsze zaskoczenie. Następne było jeszcze większe, kiedy wysiadłem we Frankfurcie nad Menem. Potężny dworzec, masa ludzi o różnych kolorach skóry i... stoiska z bananami i owocami, o których nawet nie wiedziałem, że istnieją. Tak po prostu, bierzesz i kupujesz. Nie do uwierzenia!

Przesiadłem się i już po kilku godzinach, delektując się pejzażami Nadrenii i Palatynatu, dotarłem do Zweibrücken, gdzie czekał na mnie Joachim. Już wtedy czułem, że głęboko pokocham tę krainę, te rzymskie Niemcy, tę Germanię. Ale czy polskiemu patriocie wypada kochać Germanię, zastanawiałem się. W końcu uznałem, że Polonia to moja ojczyzna i kocham ją jak matkę, zaś Germania to piękna kobieta, w której można się po prostu zakochać. Kiedy później na wrocławskiej germanistyce poznałem niemieckich romantyków, zrozumiałem, że ta Germania to było dobre zrzędzenie losu.

Rodzina Hoferichterów przyjęła mnie bardzo ciepło, od razu poczułem się u nich jak w domu: wszystko mi się tutaj podobało, tym bardziej że krajobrazy Hunsrücku, bo właśnie tu Joachim miał swoje gospodarstwo, przypominały mi moją śląską ojczyznę, moje Izery.

Relacje między naszymi rodzinami ułożyły się w taki sposób, że ja każdego prawie roku jeździłem na wakacje do Hoferichterów – poprawiłem dzięki temu nie tylko moją znajomość niemieckiego, lecz także poznałem niemiecką gwarę śląską, którą Hoferichterowie posługiwali się w domu. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że kiedyś ta właśnie gwara bardzo mi się przyda w działalności translatorskiej. Hoferichterowie prawie co roku odwiedzali naszą rodzinę w Małej Kamienicy, zabierali też ze sobą jeszcze innych dawnych mieszkańców naszej wsi. Bywało, że w naszym domu nocowało nawet sześć osób. Były też biesiady, polsko-niemieckie – moja mama umiała o to zadbać, jak nikt inny.

I tak pewnego dnia podczas któryś tam odwiedzin, mówimy tu o końcu lat siedemdziesiątych, Joachim stanął przed grafiką wiszącą w holu i tęsknym wzrokiem przez chwilę się w nią wpatrywał. Zauważył to mój ojciec. Zapytał Joachima, czy chce sobie tę grafikę zabrać... Joachim zaniemówił. „Jak to? Mogę ją wziąć?” – zapytał. „Oczywiście, przecież to twoje” – odpowiedział ojciec. I tak nasza ponemiecka grafika została spakowana i pojechała w bagażniku mercedesa do Niemiec. Daleko nie zajechała. Joachim nie przewidział, jak sprawnie działa polska służba celna. Jakież było nasze zdziwienie, gdy pewnego dnia otrzymaliśmy paczkę od Urzędu Celnego, była w niej grafika. Następnego roku ojciec dał Joachimowi grafikę jeszcze raz. I znów wróciła... Wtedy postanowiłem wziąć sprawę w swoje ręce i przemycić ten obraz, żeby Joachim mógł się nareszcie nim nacieszyć tam w Nadrenii. Udało się! Obraz zawisł na ścianie w tak zwa-

gen, wie sonst niemand.

Und so fand sich Joachim eines Tages, Ende der siebziger Jahre, vor der im Flur hängenden Graphik ein und betrachtete sie nachdenklich. Das bemerkte mein Vater. Er fragte Joachim, ob er die Graphik mitnehmen wolle... Joachim stutzte. „Wieso, darf ich sie mitnehmen?“ „Natürlich, das ist doch dein Eigentum!“ erwiderte mein Vater. Und auf diese Weise verließ unsere ehemals deutsche Graphik unser Haus, und verstaubt im Kofferraum des Mercedes, wurde sie Richtung Deutschland befördert. Doch weit ist sie nicht gekommen. Joachim hatte den polnischen Zoll unterschätzt. Wie erstaunt waren wir, als wir eines Tages unsere Graphik per Post zurückbekommen haben. Der Absender war das Zollamt. Nächstes Jahr gab mein Vater Joachim das Bild noch einmal. Es kehrte wieder einmal zurück. So beschloss ich, dieses Problem in eigener Regie zu lösen und das Bild erfolgreich über die Grenzen zu schmuggeln, damit Joachim es endlich in seiner neuen Heimat genießen konnte. Es klappte! Das Bild wurde an der Wand der sogenannten „guten Stube“ in Joachims Haus in Buhlenberg aufgehängt.

Eines Tages, während meiner, ich weiß nicht mehr wievielten Sommerferien bei Hoferichters, fanden wir uns beide vor dem Bild ein. Eine Weile bewunderten wir schweigend die Schönheit des Riesengebirges. Auf einmal sagte ich mit einigem Stolz: „Guck, Joachim, das ist meine Heimat!“ Darauf erwiderte er: „Nein, Josef, das ist meine Heimat!“ Mir verschlug es den Atem. Mich überkam Ärger: ist es denn möglich, dass dieser Joachim einer von diesen Revisonisten sein sollte, vor denen ich in meinem sozialistischen Land gewarnt wurde? Also wiederholte ich dasselbe noch mal, nur diesmal ein wenig lauter, ein Streit war sehr nahe. „Das ist meine Heimat, Joachim, meine!“ Eine erdrückende Stille kehrte ein. Doch nach einer Weile drehte sich Joachim zu mir um, umarmte mich und sagte: „Josef, das ist doch unsere Heimat, Deine und meine zugleich!“

Und wieder verschlug es mir den Atem. Ich rügte mich gedanklich, dass ich selbst nicht eher darauf gekommen war. Wie kann man so unglaublich hochnäsiger und beschränkt sein, um das Recht auf Heimat nur für sich selbst, nur für eine Nation anzumaßen. Auf einmal erinnerte ich mich an meinen Geschichtsunterricht in der Oberschule, an die Res Publica zweier Nationen und an die Erzählungen meines Vaters aus den Ostgebieten Polens, wo Jahrhunderte lang so viele Nationen beieinander lebten. Ich selbst beherrschte doch zwei östliche polnische Dialekte.

Diese Gespräch berührte mich sehr. Es wühlte in meinem Gedächtnis, in meinem Herzen und es wurde zu einem Eckstein, zu einem Leitmotiv unserer großen Freundschaft, die Dekaden dauern sollte. Viele Male kehrte ich in späteren Jahren gedanklich zu diesem Gespräch zurück, nachdem ich mein Studium der Germanistik abgeschlossen hatte und an verschiedenen Orten in Deutschland lebte, darunter in Berlin, das ich ebenfalls ins Herz geschlossen hatte, obwohl es so anders ist als das Rheinland. Ich hatte das Gefühl, ich war mir dessen eigentlich ganz sicher,

nej „gute Stube“, czyli w bawialni domu Joachima w Buhlenbergu.

I oto podczas którejś tam moich wakacji spędzanych w Buhlenbergu stanęliśmy obydwoj pewnego dnia przed tym obrazem. Podziwialiśmy przez chwilę w milczeniu piękno Karkonoszy. W pewnym momencie powiedziałem z niejaką dumą: „patrz, Joachimie, to moja ojczyzna!“ Na to Joachim: „nie, Josef, to moja ojczyzna!“ Zatkąło mnie. Ogarnęła mnie złość: czyżby ten Joachim był jednak jednym z tych rewizjonistów, przed którymi ostrzegano mnie w moim socjalistycznym kraju... Powtórzyłem zatem, tylko nieco głośniej, – klótnia wisiała na włosku – „To moja ojczyzna, Joachimie, moja!“. Zapadła niezręczna cisza. Po chwili jednak Joachim odwrócił się do mnie, objął mnie ramieniem i powiedział: „Josef, to przecież nasza ojczyzna, twoja i moja!“ I znowu mnie zatkąło. Rugałem siebie w myślach, że sam na to wcześniej nie wpadłem. Jak można być tak niezmiernie zarozumiałym i ograniczonym, by prawo do ojczyzny uzurpować tylko dla siebie, tylko dla jednej nacji. Przypomniałem sobie nagle lekcje z historii o Rzeczypospolitej obojga narodów i opowieści ojca z Kresów, gdzie przez wieki w zgodzie żyło tak wiele narodowości. Ja sam przecież posługiwałem się dwoma kresowymi dialektami.

Ta rozmowa bardzo mnie poruszyła. Zapadła głęboko w moją pamięć, w moje serce i stała się jak gdyby kanwą, swoistym motywem przewodnim naszej wielkiej przyjaźni, która miała przetrwać dziesięciolecia. Wiele razy wracałem w myślach do tej rozmowy w późniejszych latach, gdy skończyłem już studia i przemieszkiwałem w Niemczech, w Berlinie, który zresztą też pokochałem, choć jest tak inny niż Nadrenia. Miałem uczucie, właściwie pewność, że tego nie można tak zostawić, że może to przecież być piękny motyw poetycki: postanowiłem napisać wiersz o naszej przyjaźni. Usiadłem przy biurku i zacząłem pisać. Po kilku wersach stwierdziłem, że to co wypociłem, z poezją niewiele ma wspólnego. Wrzuciłem tekst do szuflady, by kiedyś do niego wrócić, gdy będzie więcej weny twórczej. Pozostał tam bardzo długo...

Czas mijał nieubłaganie. Coraz rzadziej się odwiedzaliśmy. Moi rodzice się zestarzelili. Najpierw odszedł ojciec, potem moja mama. Również Joachim zaczął chorować, nie mógł już przyjeżdżać do Polski. Ja ciężko pracowałem i tylko sporadycznie mogłem odwiedzać Hunsrück i Buhlenberg. Jednak za każdym razem, kiedy odwiedzałem Joachima i Christę, widziałem, jak bardzo się cieszą, a ja czułem się, jak gdybym przyjeżdżał do rodziców, których już przecież nie miałem. Dziwne! Tak właśnie się czułem. Christa, która z coraz większym trudem się poruszała, pytała za każdym razem: Josef, zaparzę ci kawę, chcesz kanapki na drogę? Jej kanapki smakowały zawsze wyjątkowo, miały smak miłości, którą tych dwoje ludzi mnie obdarzyło. To była magia: czułem się tu jak w rodzinie, a syna Hoferichterów, który miał na imię Uwe, traktowałem jak młodszego brata.

I znowu mijały lata. Pewnego dnia zadzwonił Uwe, powiedział, że chce zrobić ojcu niespodziankę na jego

dass dieses Geschehen nicht in Vergessenheit geraten darf. Das könnte außerdem doch ein wunderbares poetisches Motiv sein: Ich beschloss, ein Gedicht über unsere Freundschaft zu schreiben. Eines Tages setzte ich mich an meinen Schreibtisch und fing an zu schreiben. Nach ein Paar Versen merkte ich, dass das alles, was ich gerade produzierte, mit der Poesie nicht viel gemeinsam hatte. Ich warf das angefangene in die Schublade mit dem frommen Gedanken, irgendwann darauf zurückzukommen, wenn mehr Inspiration da ist. Der angefangene Text blieb dort für lange Zeit...

Die Zeit verging... Wir besuchten einander immer seltener. Meine Eltern wurden alt. Erst starb mein Vater und dann meine Mutter. Auch Joachim erkrankte, er war nicht mehr im Stande nach Polen zu reisen. Ich arbeitete sehr viel, und nur sehr selten konnte ich in den Hunsrück und nach Buhlenberg fahren. Jedoch sah ich jedes Mal, wenn ich Christa und Joachim besuchte, wie froh sie darüber waren und ich fühlte, als besuchte ich meine eigenen Eltern. Seltsam! So fühlte ich eben. Christa, die sich mit immer größerer Mühe bewegte, fragte jedes Mal: „Josef, ich mache dir Kaffee, willst du Schnitten für den Weg?“ Ihre Schnitten schmeckten immer außerordentlich, sie hatten den Geschmack der Liebe, die mir diese zwei Menschen zukommen ließen. Es war wie eine Magie: Hier bei den Hoferichters fühlte ich mich wie zu Hause und als ihren Sohn. Den Uwe betrachtete ich wie meinen jüngeren Bruder.

Und wieder vergingen ein paar Jahre. Eines Tages rief mich Uwe an. Er sagte, er wollte dem Vater zu seinem fünfundachtzigsten Geburtstag eine Überraschung bereiten und eine große Fete mit vielen eingeladenen Gästen organisieren. Er sagte auch, ich müsste unbedingt kommen, denn das wäre für Joachim die schönste Überraschung. Ich erzählte das meiner Frau Julita, und sie erinnerte mich auch gleich an das nicht fertig geschriebene Gedicht. „Du musst es jetzt fertig schreiben. Du musst! Das würde ein schönstes Geburtstagsgeschenk sein!“

Dieses Mal ging es „wie am Schnürchen“. Wir machten uns auf den Weg, mit einem gedruckten, schön eingerahmten Gedicht im Gepäck. Unser Sohn kam auch mit, und wir konnten später mit großer Freude sehen, dass diese unsere polnisch-deutsche Freundschaft bereits die dritte Generation erfasst.

Ich werde nie diesen Ausdruck des Glücksgefühls in Joachims Gesicht vergessen, als ich während der Geburtstagsfete – es waren über sechzig Gäste gekommen – das Gedicht vorgelesen habe. Allerdings nicht zu Ende, denn vor Rührung verschlug es mir die Sprache.

Die Worte, die Joachim dann sprach, waren genauso rührend: „Ich habe zwar einst meine geliebte schlesische Heimat verloren, doch später fand ich dort einen Sohn!“

Und so geht das Gedicht:

Für Joachim zu seinem 85. Geburtstag

*Joachim
weißt du noch,
damals,*

osiemdziesiąte piąte urodziny, zapraszając dużo gości. Powiedział też, że ja muszę koniecznie przyjechać, bo to byłaby najpiękniejsza niespodzianka dla Joachima. Powiadomiłem o tym moją żonę Julitę. Ona zaś przypomniała mi o wierszu, czekającym w szufladzie: „Teraz musisz go napisać. Musisz! To będzie piękny prezent dla Joachima!“

Tym razem poszło jak z płatka. Wyruszyliśmy w drogę z pięknie oprawionym wierszem w bagażniku. Zabraлиśmy ze sobą również naszego syna, a później patrzyliśmy z radością, jak ta polsko-niemiecka przyjaźń przechodzi już na trzecią generację.

Nigdy nie zapomnę wzruszenia, które pojawiło się na twarzy Joachima, kiedy w czasie przyjęcia, na które przyszło chyba z osiemdziesiąt osób z kręgów rodziny i przyjaciół, przeczytałem na głos mój wiersz. Nie doczytałem do końca, ponieważ wzruszenie odebrało mi głos.

Słowa, które wypowiedział później Joachim, wydały się niemniej poruszające: „wprawdzie utraciłem kiedyś moją ukochaną śląską ojczyznę, ale odnalazłem tam później syna!“.

A oto wiersz:

Joachimowi, w dniu jego 85. urodzin

*Joachimie
czy pamiętasz jeszcze*

*staliśmy wtedy obydwaj przed tym obrazem
ukochany Śląsk: Karkonosze
powiedziałem
patrz, to moja ojczyzna*

*Ty odrzekłeś
nie, to moja ojczyzna!
Poczułem bolesne ukłucie niepokoju
tak wiele złych słów czekało już
w pogotowiu
Ale powiedziałeś zaraz
Josef
To przecież nasza ojczyzna!*

*Te słowa jak błyskawica sprawiły
że zrozumiałem
i od tej chwili pokochałem też Niemcy
tak mocno jak już od zawsze
kochałem nasz Śląsk*

*Te Niemcy smakowały
jak „Eintopf“ babci Friedy
a rano pachniały kawą
którą parzyła twoja żona
Christa*

*Wtedy ta Germania wydała mi się
być piękną kobietą
w której łatwo się zakochać
a Polonia*

*wir standen beide vor diesem Bild
das geliebte Schlesien: Riesengebirge*

*ich sagte,
guck mal, meine Heimat!*

*Du antwortetest
nein, das ist meine Heimat!
Eine schmerzende Unruhe
beherrschte mich,
böse Worte waren schon so nahe,
bis du sagtest,
Josef,
es ist doch unsere Heimat!*

*Diese Einsicht war wie ein Blitz,
genau da begann ich dein Deutschland
zu lieben, wo ich unser Schlesien
schon längst liebte*

*Dieses Deutschland schmeckte für mich
nach dem Eintopf von Oma Frieda
und duftete nach dem Kaffee früh am Morgen,
gebraut von deiner Frau Christa*

*Da erschien mir Germania
wie eine schöne Frau,
in die man sich leicht verlieben kann
und Polonia,
wie meine Mutter,
die man für immer liebt.*

*Und du, Joachim wurdest für mich
wie mein zweiter Vater,
ich lernte so viel von dir
und Buhlenberg unvergessen
nach so vielen Jahren
bleibt für immer meine zweite
Heimat*

Und wieder vergingen ein Paar Jahre. Uwe rief mich an: der Vater sei sehr schwach, er spricht die ganze Zeit von dir, er möchte dich sehen. Trotz vieler Termine warf ich alles hin, setzte mich in mein Auto und mit großem Tempo legte die 800 km-Strecke zwischen Mała Kamienica und Buhlenberg zurück. Als ich an Ort und Stelle war, wurde Joachim gerade ins Krankenhaus gebracht. Am nächsten Tag sagten jedoch die Ärzte, dass es besser ist. Joachim kam nach Hause zurück. Er sah nicht gut aus. Ich sah aber den Ausdruck einer großen Freude in seinem Gesicht, die seine von der Krankheit verursachten Schmerzen zu besiegen schien. Wir sprachen miteinander über unsere Sachen, erinnerten uns an damals, an verschiedene Ereignisse aus der Geschichte der Freundschaft unserer Familien. Joachim sagte auf einmal, er würde meine Mama grüßen. Ich wusste nicht ganz, was gemeint war... Die Ärzte sagten doch, es wäre besser... Nach ein paar Stunden verabschiedete ich mich und brach

jak moja matka
którą zawsze się kocha

A ty Joachimie stałeś się dla mnie
moim drugim ojcem
wiele się od ciebie nauczyłem
i ten Buhlenberg, choć po tylu latach
niezapomniany
pozostanie na zawsze moją drugą
ojczyzną

I znowu minęło kilka lat. Zadzwoił Uwe: ojciec jest już bardzo słaby, ciągle o tobie mówi, chciałby cię zobaczyć. Pomimo licznych obowiązków natychmiast wsiałem w samochód i przejechałem w szybkim tempie odległość ośmiuset kilometrów dzielących Małą Kamienicę i Buhlenberg. Gdy dotarłem na miejsce, Joachim został właśnie zabrany do szpitala. Następnego dnia lekarze powiedzieli jednak, że jest lepiej i Joachim wrócił do domu. Nie wyglądał dobrze. Widziałem jednak niezwykłą radość na jego twarzy, która zdawała się zwyciężać cały ból powodowany przez chorobę. Rozmawialiśmy o naszych sprawach, wspominaliśmy różne wydarzenia z historii przyjaźni naszych rodzin. Joachim mówił, że pozdrowi moją matkę. Nie do końca wiedziałem, co ma na myśli... przecież lekarze mówili, że jest lepiej... Po kilku godzinach pożegnałem się, musiałem wracać do Polski.

Gdy późno w nocy dotarłem do dawnej granicy niemiecko-niemieckiej, otrzymałem telefon od Uwego, płakał: „Joachim zasnął spokojnie i już się nie obudził”. Zdałem sobie wtedy sprawę, że on czekał z tym przejściem do lepszego świata, aż pożegna się ze mną. Zatrzymałem się i długo płakałem...

Czułem, że skończyła się pewna epoka. Piękna epoka...

Moje 60 urodziny świętowałem z rozmachem. Wśród licznych gości z Polski i z zagranicy absolutnie nie mogło zabraknąć Uwego, mojego młodszego niemieckiego „brata”. Przyjechał ze swoją żoną i siostrą Elke, aby razem z nami radować się i bawić. Na moje przyjęcie urodzinowe przytaszczył jakiś wielki pakunek, domyślałem się, że jest to prezent dla mnie, jednak nie miałem zielonego pojęcia, co to takiego mogłoby być... Po mistrzowsku przygotowane przez moją żonę przyjęcie rozpoczęło się oczywiście toastami. W pewnym momencie Uwe wstał i poprosił o głos, był bardzo podekscytowany, głos mu się łamał, tak jak mi wtedy na urodzinach jego ojca. Wyciągnął kartkę i odczytał tekst, który wcześniej już sobie przygotował. Mówił o przyjaźni naszych rodzin, o tym jak staliśmy się z czasem czymś w rodzaju przybranych braci i o tym, jak czasami bywał zazdrosny, bo wydawało mu się, że jego ojciec zdawał się bardziej cenić mnie niż jego samego. Na koniec powiedział o ostatniej woli swego ojca Joachima i zaczął rozpakowywać wielki pakunek, wtedy ujrzałem ten tak ważny w moim życiu symbol pojednania i przyjaźni – krajobraz Karkono-

auf. Ich musste zurück nach Polen.

Als ich spät in der Nacht die alte deutsch-deutsche Grenzte erreichte, rief Uwe an. Er weinte: Joachim entschlief friedlich in der Nacht. In dem Moment wurde mir irgendwie klar, dass er mit diesem, seinem Übergang in die bessere Welt gewartet hatte, bis er mich sehen konnte. Ich fuhr an den Straßenrand und weinte lange...

Ich hatte das Gefühl, dass eine Epoche zu Ende gegangen war. Eine schöne Epoche...

Meinen sechzigsten Geburtstag feierte ich gebührend. Unter zahlreichen Gästen aus Polen und dem Ausland konnte natürlich mein jüngerer deutscher Bruder nicht fehlen. Er kam zusammen mit seiner Frau Christiane und mit seiner Schwester Elke, um zusammen mit mir und meiner Familie, Freunden und Verwandten eine gute Zeit zu haben. Zu dem Geburtstagsempfang brachte er eine große Packung mit. Ich vermutete, dass es ein Geschenk für mich sein könnte. Aber so groß!? Was könnte es sein? Der von meiner Frau meisterhaft organisierte Empfang begann natürlich mit Toasts und Gratulationen. Nach einem Moment stand auch Uwe auf und bat um das Wort. Man sah ihm eine große Aufregung an, seine Stimme stockte, sowie meine damals bei dem Geburtstag seines Vaters. Er zückte ein beschriebenes Blatt Papier und las die Ansprache, die er vorbereitet hatte. Er sprach über die Freundschaft unserer Familien, darüber, wie wir beide wie Brüder füreinander geworden sind und wie er manchmal eifersüchtig geworden sei, da es ihm erschienen war, der Vater ziehe Josef ihm vor. Am Ende sprach er über den letzten Willen Joachims und begann die große Packung, die er mitgeschleppt hatte, auszupacken und da erblickte ich dieses so wichtige Symbol der Versöhnung und der Freundschaft – die Graphik „Riesengebirgslandschaft“. Joachim wollte, dass das Bild dorthin zurückkehrt, von wo es vor vierzig Jahren auf die große Reise gegangen ist. In meinen Augen waren wieder Tränen der Rührung aber auch der Dankbarkeit zugleich dafür, dass es mir beschieden war solch einen Freund im fremden, und doch nicht mehr fremden Land, gehabt zu haben.

szy. Joachim chciał, by obraz powrócił do Małej Kamienicy, tam skąd przed czterdziestu laty wyjechał. Czas zatoczył krąg. W moich oczach znowu pojawiły się łzy wzruszenia, ale i wdzięczności, że dane mi było mieć takiego przyjaciela w obcym, a przecież już nieobcym kraju.

Johann Daniel Hensel

– Pädagoge, Musiker, Komponist, Dichter, Historiker,
Schriftsteller, Sprachwissenschaftler –

Manfred Tschierske

Johann Daniel Hensel¹ wurde am 31.12.1757 in Goldberg in Schlesien geboren, wo sein Vater Daniel Gottfried Hensel als Schul-Kollege (Lehrer) tätig war². Träger des Namens Hensel sind seit Beginn des 15. Jahrhunderts in Goldberg nachweisbar³, im 17. und 18. Jahrhundert als Pastoren auch in einigen Dörfern der näheren Umgebung⁴.

Daniel Gottfried Hensel, der in Wittenberg Theologie studiert hatte, folgte 1758 dem Ruf zum 2. Pastorat (Diakonus) in Löwen, Kreis Brieg. Er unterrichtete seinen Sohn⁵ schon früh im Lesen, Schreiben, Rechnen und in Religion, später in Latein, Französisch, Griechisch, Hebräisch und in Mathematik. Bei einem Freund erwarb der sprachlich Hochbegabte Kenntnisse des Englischen, Italienischen und Polnischen. Beim Organisten des Ortes lernte er Klavier spielen, bereits mit 12 Jahren konnte er ihn auf der Orgel vertreten. Ferner erhielt er Unterricht auf der Violine, der Flöte und dem Violoncello.

Im Jahre 1772 kam er auf das Gymnasium nach Hirschberg. Hier vervollkommnete er seine Sprachkenntnisse und „beschäftigte sich fleißig mit Musik, namentlich mit dem Klavier, und studierte den Generalbaß nach C.Ph.E. Bach und Ch.G. Schröter“⁶. Beiläufig schrieb er seine



Johann Daniel Hensel, Nationalmuseum, Hirschberg
Johann Daniel Hensel, Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

Johann Daniel Hensel

– pedagog, muzyk, kompozytor, poeta, historyk,
pisarz, językoznawca –

Manfred Tschierske

Johann Daniel Hensel¹ urodził się dnia 31.12.1757 r. w Złotoryi na Dolnym Śląsku, gdzie jego ojciec, Daniel Gottfried Hensel, pracował jako nauczyciel². Nazwisko Hensel widnieje w dokumentach Złotoryi³ od początku XV w., a w XVII w. i XVIII w. osoby o tym nazwisku były pastorami w kilku wsiach pobliskiej okolicy⁴.

Daniel Gottfried Hensel, studiujący teologię w Wittenbergi, podążył za swoim powołaniem i został w 1758 diakonem w Lewinie Brzeskim, powiat brzeski. Dość wcześnie zaczął uczyć swojego syna⁵ czytania, pisania, liczenia i religii, później łaciny, francuskiego, greki, hebrajskiego oraz matematyki. Wybitnie uzdolniony językowo syn zdobył dzięki przyjacielowi umiejętność posługiwania się językiem angielskim, włoskim oraz polskim. Uczył się gry na fortepianie u miejscowego organisty, już jako dwunastolatek mógł zastąpić go przy organach. Następnie otrzymał lekcje gry na skrzypcach, flecie i wiolonczeli.

W roku 1772 rozpoczął naukę w gimnazjum w Jeleniej Górze. Tutaj doskonalił swoje umiejętności językowe oraz „zajmował się pilnie muzyką, szczególnie fortepianem, i zgłębiał bas generalny wg C. Ph. E. Bacha i Ch. G. Schrötera”⁶. Poza tym pisał pierwsze wiersze, „które były dobrze przyjęte”. Związek z Jelenią Górą wynikał z faktu, że jego dziadek Gottfried Hensel (1687–1765) po nauczaniu i rektoracie w Złotoryi w 1732 r. został „rector scholae” (dyrektorem szkoły podstawowej) w Jeleniej Górze. Tak więc również ojciec, urodzony w Złotoryi w roku 1726, spędził część swojego dzieciństwa i młodych lat w Jeleniej Górze.

W roku 1777 Johann Daniel Hensel ukończył szkołę i rozpoczął studia na uniwersytecie w Królewcu, gdzie słuchał również wykładów Immanuela Kanta. Miał również okazję grać podczas prywatnych koncertów oraz uczyć gry na fortepianie. W roku 1780 powrócił na Śląsk, gdzie po krótkiej pracy jako guwerner został dyrektorem szkoły łacińskiej w Strzelinie. Z kolei w roku 1784 zrezygnował jednak z tego urzędu, aby towarzyszyć w charakterze ochmistrza panu von Aulock do Halle, z którym uczęszczał na wykłady z prawa, matematyki, filozofii oraz ekonomii. U Daniela Gottloba Türka (1750–1813), bardzo poważanego uniwersyteckiego dyrektora muzycznego, studiował kompozycję. Na koncertach Collegium Musicum, założonego przez Türka, poznał nie tylko dzieła Bacha i Händla, lecz również współczesnych kompozytorów, m.in. Haydna i Mozarta⁷. W roku 1787 otrzymał pozwolenie na wygłaszanie prywatnych wykładów z pedagogiki.

W roku 1789 Hensel na próżno próbował zostać dyrektorem jeleniogórskiego gimnazjum, by wreszcie przy-

ersten Gedichte, „die eine gute Aufnahme fanden.“ Die Verbindung zu Hirschberg ergab sich auf Grund der Tatsache, dass der Großvater Gottfried Hensel (1687–1765) nach Lehrtätigkeit und Rektorat in Goldberg 1732 „Rector scholae“ in Hirschberg geworden war. Und so verbrachte auch der Vater, 1726 in Goldberg geboren, einen Teil seiner Kindheit und seine Jugendjahre in Hirschberg.

Im Jahre 1777 verließ Hensel die Schule und ging zum Studium an die Universität Königsberg, wo er auch Vorlesungen bei Immanuel Kant hörte. Er hatte Gelegenheit in Privatkonzerten zu musizieren und Klavierschüler zu unterrichten. 1780 kehrte er nach Schlesien zurück und wurde, nach kurzer Tätigkeit als Hauslehrer, Rektor der Lateinschule in Strehlen. Dieses Amt gab er jedoch 1784 wieder auf, um als Hofmeister den Herrn von Aulock nach Halle zu begleiten, wo er mit diesem juristische, mathematische, philosophische und ökonomische Vorlesungen hörte. Bei dem hochangesehenen Universitätsmusikdirektor Daniel Gottlob Türk (1750–1813) studierte er Komposition. Er lernte in den Konzerten des von Türk gegründeten Collegiums musicum nicht nur Werke von Bach und Händel, sondern auch von zeitgenössischen Komponisten, darunter Haydn und Mozart, kennen.⁷ 1787 erhielt er die Erlaubnis, privatissime Vorlesungen über Fragen der Pädagogik zu halten.

1789 versuchte Hensel vergeblich am Hirschberger Gymnasium Konrektor zu werden, worauf er beim Justizrat Baron von Richtofen in Erdmannsdorf die Stelle eines Hauslehrers annahm. 1792 ließ er sich in Hirschberg nieder und gründete im selben Jahr eine Erziehungsanstalt für Mädchen. „Der Zweck meiner Anstalt ist, junge Frauenzimmer bis zu ihrer völligen Ausbildung zu unterrichten und zu erziehen; daher auch keine nur irgend wichtige weibliche Arbeit oder Kenntnis anzutreffen sein muss, in der hier nicht Unterricht erteilt würde. Gegenwärtig, da meine Zöglinge als Kinder von 9–12 Jahren zu betrachten sind, betrifft der Unterricht Religion, Französisch, Geschichte, Erdbeschreibung, Naturlehre, Seelenlehre, Rechnen, Schreiben, einige Leseübungen und deutschen Stil; in Handarbeit: Stricken und Nähen; in Künsten: Zeichnen, Musik und Tanzen“⁸. Schon in Halle hatte Hensel in zwei Schriften zur schulischen Unterweisung von Mädchen Stellung bezogen, er glaubte, „daß bisher viel zu wenig für die Bildung des anderen Geschlechts getan worden“ sei.

- *System der weiblichen Erziehung* besonders für den mittleren und höheren Stand, 1. Teil, Halle 1787⁹.
- *System der weiblichen Erziehung* nebst einem Anhang über die Schamhaftigkeit, 2. Teil, Halle 1788¹⁰.

Der Unterricht lag im Wesentlichen in seinen Händen und denen seiner Frau. Nach einigen Jahren wurden auch Jungen aufgenommen.

Hensel, der sich als „privatisierender Gelehrter“ bezeichnete, warb in „Bekanntmachungen“ immer wieder für seine Anstalt und „passte sein pädagogisches Konzept



Klavierauszug gedruckt in Halle 1787
Wyciąg fortepianowy wydrukowany w Halle w roku 1787

jąc posadę guwenera u radcy (Justizrat) barona von Richtofen w Mysłakowicach. W roku 1792 zamieszkał w Jeleniej Górze i w tym samym roku założył Ośrodek edukacyjno-wychowawczy dla dziewcząt. „Celem mojego ośrodka jest zapewnienie młodym dziewczętom nauki do uzyskania pełnego wykształcenia oraz ich wychowywanie; dlatego nie znajdzie się jakiegokolwiek ważne żeńskie zajęcie lub umiejętności, z których nie udzielano by tutaj lekcji. Obecnie, ponieważ moje uczennice to dzieci w wieku 9–12 lat, lekcje dotyczą religii, francuskiego, historii, geografii, przyrody, nauki o duszy, liczenia, pisania, kilku ćwiczeń w czytaniu oraz stylu niemieckiego; w pracach ręcznych: robienie na drutach, szybie; w sztukach: rysowanie, muzyka, taniec“⁸. Hensel już w Halle w dwóch pismach zajął stanowisko w sprawie szkolnego nauczania dziewcząt, sądził, „że dotąd za mało zrobiono w sprawie kształcenia drugiej płci“.

- *System żeńskiego wychowania* szczególnie dla średniego i wysokiego stanu, część 1, Halle 1787⁹.
- *System żeńskiego wychowania* wraz z załącznikiem o wstydlivosti, część 2, Halle 1788¹⁰.

Nauczanie było w zasadzie w jego rękach i jego żony. Po kilku latach przyjmowano również chłopców.

Hensel, określając siebie „prywatnym naukowcem“, ciągle reklamował swój ośrodek w „Ogłoszeniach“, dopasowując swoją koncepcję pedagogiczną do nowych warunków. Był zdania, „że u nas można znaleźć dla chłopców i dziewcząt to, czego na próżno szuka się gdzie indziej“¹¹.

W przedmowie do jednego ze swoich singspieli¹² Hensel wyznaje, „że nie muzyka, lecz pedagogika jest moim wiodącą dziedziną“. Były jednakże fazy w jego pracowitym życiu, w których muzyka wysunęła się na pierwszy plan.

W roku 1784 skomponował w Strzelinie pierwsze ze swoich dzieł scenicznych – operetkę według własnego tekstu: *Der Geburtstag des guten Fürsten* [Urodziny dobrego księcia] (ku czci Fryderyka II). Następnie w roku 1786 w Halle napisał singspiel *Cyrus und Kassandane* [Cyrus i Kassandane], zapewne pod wpływem Daniela Gottloba Türka. Wyciąg for-

neuen Gegebenheiten an. Er war der Meinung, „dass bei uns für Knaben und Mädchen zu finden ist, was man anderwärts vergebens sucht“¹¹.

Im Vorwort zu einem seiner Singspiele¹² bekennt Hensel, „dass nicht die Musik, sondern die Pädagogik mein Hauptfach ist“. Dennoch gab es Phasen in seinem arbeitsreichen Leben, in denen „die Musik“ im Vordergrund stand.

Im Jahre 1784 komponierte er in Strehlen das erste seiner Bühnenerwerke die Operette: *Der Geburtstag des guten Fürsten (auf Friedrich II)* nach einem eigenen Text.

Es folgte 1786 in Halle, wohl unter dem Einfluss Daniel Gottlob Türks, das Singspiel *Cyrus und Kassandane*, Klavierauszug gedruckt in Halle 1787.

„Die Entstehung dieses Werks war mehr Zufall als Absicht. Ich lernte Komponieren, teils um für meine große Neigung zur Musik mehr Befriedigung, teils um durch mehrere Einsicht in die Musik auch mehr Kenntnis für die musikalische Dichtkunst zu erhalten. Dieses Werk ward indessen fertig und bei seiner ersten Aufführung auch von Kennern sehr gütig aufgenommen“¹³.

Im Verzeichnis der insgesamt 75 Subskribenten, u. a. aus Schlesien, Berlin, Halle, Hamburg, Königsberg und sogar Livland, befinden sich auch 15 Hirschberger Bürger:

Der Text stammt von Karl Wilhelm Ramler (1725–1798), Dichter, Übersetzer und Mitdirektor der Königlichen Schauspiele in Berlin. Allerdings trägt das Werk eher die Merkmale einer Oper als eines Singspiels. Während sich dieses auszeichnet durch volkstümlich einfache Melodik, liedhafte Arien, gesprochene Dialoge und einen Stoff, der meist dem Landleben entnommen, handelt es sich hier um ein durchkomponiertes Bühnenstück mit Rezitativen und anspruchsvollen Arien, oft mit langen Koloraturen und Spitzentönen über das dreigestrichene c hinaus.

Die Handlung spielt im 6. vorchristlichen Jahrhundert, Cyrus (Kyros) ist Erbprinz von Persien, von Hensel in der Widmung apostrophiert als „ruhmvoller Held des Altertums“, Kassandane seine Geliebte. Die Schlesischen Provinzialblätter von 1791 bringen eine kritische Würdigung des Werkes (S. 1895–1897) und können „mit völliger Überzeugung diese Arbeit allen Musikfreunden, im Ganzen genommen, empfehlen... und versichern... dass dieses Singstück unter die besseren und ernsthafteren Singstücke unseres Zeitalters gehört“.

„Cyrus und Kassandane“ ist das einzige Bühnenstück Hensels, von dem die Musik erhalten ist, wenn auch nur als Klavierauszug¹⁴.

Es beginnt mit einer dreisätzigen Sinfonia, also einer Ouvertüre im italienischen Stil: schnell – langsam – schnell. Sie wurde vom Autor dieses Artikels für Streichinstrumente eingerichtet (Quartett oder Orchester).

Im Januar 1799 informiert die Buch-Musik- und Kunsthandlung Wolfgang Pittschiller in Hirschberg, dass drei Singspiele – auch Operetten genannt – von Johann Daniel Hensel gedruckt werden und die Partituren bereits zu haben sind:¹⁵

tepianowy wydrukowany w Halle w roku 1787.

„Powstanie tego dzieła było bardziej przypadkiem niż zamiarem. Nauczyłem się komponowania, po części, aby lepiej zaspokoić moje duże zamiłowanie do muzyki, częściowo, aby dzięki zgłębieniu muzyki zdobyć więcej umiejętności w sferze twórczości muzycznej. To dzieło było tymczasem gotowe i podczas pierwszego wystawienia również bardzo wyrozumiale przyjęte przez znawców“¹³.

W ogólnym spisie 75 subskrybentów, m.in. ze Śląska, Berlina, Halle, Hamburga, Królewca i nawet z Liwonii, znajduje się również 15 mieszkańców z Jeleniej Góry.

Tekst jest dziełem Karla Wilhelma Ramlera (1725–1798) poety, tłumacza i współdyrektora berlińskiej Königlische Schauspiele. Dzieło posiada raczej cechy opery niż singspielu. Podczas gdy singspiel (śpiewogra) charakteryzuje się ludową prostą melodyką, żywymi arietkami, mówionymi dialogami oraz tematami zaczerpniętymi zazwyczaj z wiejskiego życia, w tym przypadku chodzi o przekomponowaną sztukę sceniczną z recytatywami i ambitnymi ariami, często z długimi koloraturami i najwyższymi dźwiękami ponad dźwięk c3, tzw. wysokie c.

Akcja rozgrywa się w VI wieku p.n.e. Cyrus (Kyros) jest następcą tronu Persji, przez Hensla określany w dedykacji jako „sławny antyczny bohater“, Kassandane to jego ukochana. Czasopismo „Schlesische Provinzialblätter“ z roku 1791 umieszcza recenzję dzieła (s. 1895–1897) i może „z pełnym przekonaniem tę pracę, ogólnie rzecz biorąc, polecić wszystkim wielbicielom muzyki i zapewnić, że ten utwór śpiewany należy do lepszych i znaczących utworów śpiewanych naszego wieku“. „Cyrus i Kassandane“ jest jedyną sztuką sceniczną Hensla, której muzyka zachowała się, choćby tylko w postaci wyciągu fortepianowego¹⁴.

Sztuka rozpoczyna się od trzyczęściowej symfonii, zatem od uwertury we włoskim stylu: szybko – wolno – szybko. Pierwsza i druga część została rozpisana na instrumenty smyczkowe (kwartet lub orkiestrę).

W styczniu 1799 r. Buch-Musik-und Kunsthandlung Wolfgang Pittschiller z Jeleniej Góry informuje, że będą drukowane trzy singspiele Johanna Daniela Hensla – zwane również operetkami, a partytury można już nabywać:¹⁵

Die Geisterbeschwörung [Wywoływanie duchów] w trzech aktach. Libretto J.D. Hensla. (Akcja: Filzmann, „dawny kapitalista“, uzależniony od „magii“, ma uwolnić się od „głupoty“. Po wielu komplikacjach udaje mu się to dzięki sfingowanemu „wywoływaniu duchów“, na którym obecne są przede wszystkim Julia, jego bratanica oraz jej pokojówka Lisette).

Daphne oder die Frühlingsfeier in Arkadien [Dafne lub wiosenna uroczystość w Arkadii] w trzech aktach. Libretto J. D. Hensel. Hensel nazywa to dzieło „dużym singspielem, operą... Sztuka była wykonana w formie koncertu i miała to szczęście otrzymać brawa od znawców i miłośników“¹⁶.

Teksty tych obydwu sztuk są do wglądu w Austriackiej Bibliotece Narodowej pod nr 1 „Singspiele – Pittschiller Hirschberg 1799“.

Die Geisterbeschwörung in drei Aufzügen. Libretto von J.D. Hensel. (Zur Handlung: Filzmann, ein „alter Kapitalist“, der der „Magie“ verfallen ist, soll von seiner „Torheit“ befreit werden. Dies gelingt, nach vielen Verwicklungen, durch eine vorgetäuschte „Geisterbeschwörung“, an der vor allem Julie, seine Nichte, und Lisette, deren Mädchen, beteiligt sind).

Daphne oder die Frühlingsfeier in Arkadien in drei Aufzügen. Libretto von J.D. Hensel. Hensel bezeichnet dieses Werk als „großes Singspiel, Oper... das Stück ward als Konzert aufgeführt und hatte des Glück... von Kennern und Liebhabern allen Beifall zu erhalten“¹⁶.

Die Texte dieser beiden Stücke sind einzusehen in der Österreichischen Nationalbibliothek unter 1“Singspiele – Pittschiller Hirschberg 1799“.

Die Geisterinsel in vier Aufzügen. Die Vorlage für das Libretto war Shakespeares letztes Drama „Der Sturm“ (1611). Die Bearbeitung besorgten Friedrich Wilhelm Gotter und Johann Daniel Döring. Das Sujet muss damals sehr beliebt gewesen sein, denn „aus der Zeit zwischen etwa 1780 und 1815 existieren im europäischen Raum ca. 15 Libretti und 20 musikdramatische Vertonungen deutscher, österreichischer, französischer und italienischer Provenienz“¹⁷.

Neben Werken für die Bühne komponierte Hensel auch vokalmusik jeweils auf eigene Texte:

- *Jesus*, Oratorium, ein Passionsstück, 1794.
- *Schlesiens Huldigungsgesang* bei des Königs Friedrich Wilhelm III. Regierungsantritt, Klavierauszug bei Prittschiller, Hirschberg 1798.
- *Loblied auf Friedrich Wilhelm III.*, König von Preußen, nach der Marsailler Hymne zu singen, von Heroklots und aufs Neue in Musik gesetzt, zu 4 Stimmen, Klavierauszug bei Prittschiller, Hirschberg 1798.
- *Friedenslied auf den allgemeinen Frieden* im Jahr 1801. Gedicht mit Klavierbegleitung, Breslau 1802.
- *Der Friede*. Ein Singstück zum allgemeinen Frieden 1814, wieder aufgeführt in Hirschberg am Friedensfest 1816.

In der Literatur finden sich ferner Hinweise auf Gelegenheitswerke für verschiedene festliche Anlässe, z.B. eine Kantate anlässlich des 50jährigen Amtsjubiläums von Hensels Vater in Löwen im Jahre 1808¹⁸.

Zur Feier des 100sten Geburtstages Friedrich des Großen 1812 in Hirschberg erklang nach der D-Dur-Sinfonie des Königs ein „von Herrn Hensel in Musik gesetzter Feierge-sang, der einmütig für ein der gelungensten Arbeiten dieses Dichters und Komponisten in einer Person gehalten wurde. Daher auch das ganze Orchester mit wahren Eifer alles tat, was zum Gelingen der guten Aufführung dieses nicht ganz leichten Stückes beitragen konnte“¹⁹.

Als Komponist am erfolgreichsten war Hensel vermutlich mit dem *Oratorium Jesus*.

Das kann man einem Brief entnehmen, den er, mit Datum vom 11.10.1811, an den Musikverleger Ambrosius

Die Geisterinsel [Wyspa duchów] w czterech aktach. Libretto oparto na ostatnim dramacie Szekspira „Burza“ (1611). Adaptacją zajęli się Friedrich Wilhelm Gotter i Johann Daniel Döring. Temat musiał być wtedy bardzo popularny, gdyż „z okresu między ok. 1780 r. a 1815 r. istniało na obszarze Europy ok. 15 librett oraz 20 muzyczno-dramatycznych opracowań niemieckiej, austriackiej, francuskiej i włoskiej proveniencji“¹⁷.

Oprócz dzieł scenicznych Hensel skomponował również muzykę wokalną do własnych tekstów:

- *Jesus*, oratorium, utwór pasyjny, 1794
- *Schlesiens Huldigungsgesang* bei des Königs Friedrich Wilhelm III. Regierungsantritt, Klavierauszug bei Prittschiller, Hirschberg 1798. [Pieśń hołdu Śląska podczas objęcia rządów przez króla Fryderyka Wilhelma III, wyciąg fortepianowy u Prittschillera, Jelenia Góra 1798]
- *Loblied auf Friedrich Wilhelm III.*, König von Preußen nach der Marseiller Hymne zu singen, von Herklots und aufs Neue in Musik gesetzt, zu 4 Stimmen, Klavierauszug bei Prittschiller, Hirschberg 1798 [Pieśń pochwalna ku czci Fryderyka Wilhelma III, Króla Prus] śpiewana na wzór Marsylianki, napisana przez Herklotsa i na nowo opracowana muzycznie, na 4 głosy, wyciąg fortepianowy u Prittschillera, Jelenia Góra 1798]
- *Friedenslied auf den allgemeinen Frieden* im Jahr 1801. Gedicht mit Klavierbegleitung, Breslau 1802 [Pieśń o powszechny pokój w roku 1801 wiersz z akompaniamentem fortepianu, Wrocław 1802]
- *Der Friede*. Ein Singstück zum allgemeinen Frieden 1814, wieder aufgeführt in Hirschberg am Friedensfest 1816. [Pokój. Utwór śpiewany o pokój powszechny 1814 r., wykonany ponownie w Jeleniej Górze w dniu Święta Pokoju 1816 r.]

W literaturze znajdują się poza tym wskazówki dotyczące dzieł okazjonalnych, np. kantata z roku 1808 z okazji 50. rocznicy objęcia przez ojca Hensla urzędu w Lewinie Brzeskim¹⁸.

Z okazji uroczystości setnych urodzin Fryderyka Wielkiego w roku 1812 w Jeleniej Górze po symfonii D-dur, autorstwa króla, rozbrzmiała „Uroczysta Pieśń w opracowaniu muzycznym pana Hensla, jednogłośnie uznana za jedno z najbardziej udanych prac poety i kompozytora w jednej osobie. Również cała orkiestra z prawdziwą gorliwością robiła wszystko, co mogło przyczynić się do dobrego wykonania tego nie całkiem łatwego utworu“¹⁹.

Przypuszczalnie największy sukces przyniosło Henslowi oratorium *Jesus*. Można o tym wywnioskować z listu, który wysłał z datą 11.10.1811 r. do wydawcy muzycznego Ambrosiusa Kühnela w Lipsku²⁰. List jest zarchiwizowany w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Frankfurcie nad Menem, tzw. Manskopfsche Sammlung:

„Wasza Wielmożność otrzymuje przy tej okazji partyturę i wyciąg fortepianowy utworu pasyjnego, który

Kühnel in Leipzig sandte²⁰. Er ist archiviert in der Manskopfschen Sammlung der Universitätsbibliothek Frankfurt a.M.

„Eur Hochedelgeb. erhalten hierbei eine Partitur und einen Klavierauszug von einem Passionsstück, das ich vor mehreren Jahren erarbeitete und dem ich seither nach und nach seine Vollendung gab. Ich wünsche jetzt es ins Publikum zu bringen, da mehrmalige Aufführungen und ein immer günstigeres Urteil mich von seiner guten Wirkung überzeugt haben, und mehrere es zu besitzen wünschen. Ich wende mich daher, wegen der Herausgabe desselben, zunächst an Sie, da Sie mir als ein guter Verleger bekannt, und biete Ihnen hiermit Partitur und Klavierauszug an in der Hoffnung, dass Sie dabei keinen Fehlgriff tun, da das Stück so gut für Katholiken als Protestanten brauchbar ist und in den Kirchen der letzteren auch als Passionsmusik teilweise (an Fastensonntagen), sowie in Konzerten benutzt werden kann...“ (Die folgenden drei Seiten beschäftigen sich mit verlegerischen Fragen und Finanzen).

Wie Kühnel auf diesen Brief reagierte ist nicht bekannt. Die Passionsmusik ist leider verschollen.

Hensel, der selbst Klavierunterricht gab, komponierte auch klaviermusik allerdings „in pädagogischer Absicht“.

In der „Vorerinnerung“ zu ‚Cyrus und Kassandane‘ bietet er z.B. zur Subskription an: *6 leichte Klaviersonaten* mit einer zum Teil begleitenden, zum Teil obligaten Violine oder Flöte.

Einige Jahre später veröffentlichte er *Aufbauende Klavierschule* 1. Gang, 4 Hefte, Hirschberg 1796–1799; (1–3 in Kommission bei Breitkopf und Härtel in Leipzig, 4 bei Pittschiller in Hirschberg). Das 3. Heft besitzt die Universitätsbibliothek in Würzburg. Es enthält 3 Sonaten, ad libitum mit Flöte oder Violine.

Hensel war ein reger und vielseitig ausgerichteter Gelehrter, vor allem auch Historiker. Sein besonderes Interesse galt der Geschichte Hirschbergs und Schlesiens. Dies sind seine Publikationen:

- *Historisch-topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien seit ihrem Ursprung bis auf das Jahr 1797*, Hirschberg 1797. Es ist für Hirschberg ein ganz wichtiges Werk, 800 Seiten stark und inzwischen auch ins Polnische übersetzt von Tomasz Pryll.
- *Handbuch der schlesischen Geschichte für Liebhaber und Lehrer in niederen Schulen*, Hirschberg 1797, weitere Ausgaben 1804, 1813 (Breslau), 1824 (Glogau).
- *Lehrbuch der schlesischen Geschichte* mit einem Anhang bis auf die neueste Zeit (5. Auflage des Handbuches), Glogau 1834.
- *Kurzer Auszug der schlesischen Geschichte*, Hirschberg 1797, 1812, Glogau 1824, 1834.
- *M. Karl Ludwig Bauer, gewesener Rektor des Lyceums zu Hirschberg i. Schl.* Ein biographisches Denkmal, Hirschberg 1801.

opracowywałem kilka lat, stopniowo realizując jego zakończenie. Pragnę go teraz opublikować, ponieważ wielokrotne wykonania i coraz bardziej sprzyjająca opinia przekonała mnie o jego dobrym wpływie i wielu pragnie go mieć. Zwracam się w związku z jego wydaniem najpierw do Pana, ponieważ znam Pana i wiem, że jest Pan dobrym wydawcą, i niniejszym oferuję Panu partyturę i wyciąg fortepianowy w nadziei, że będzie to dla Pana trafna decyzja, gdyż utwór jest przydatny zarówno dla katolików, jak i protestantów, a również w charakterze muzyki pasyjnej może być wykorzystywana częściowo w kościołach tych ostatnich (w Niedziele Wielkiego Postu) oraz podczas koncertów...“ Na kolejnych trzech stronach omawiane są kwestie wydawnicze i finansowe).

Nie wiadomo, jak zareagował Kühnel na ten list. Muzyka pasyjna, niestety, zaginęła

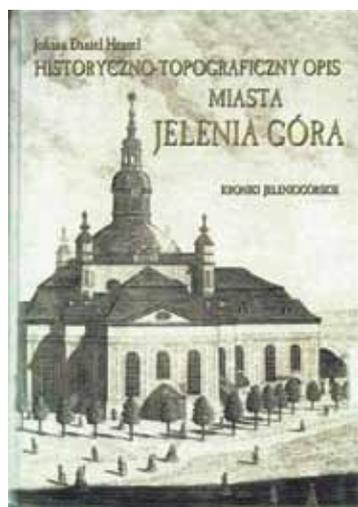
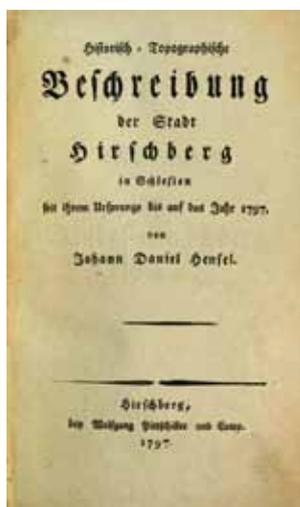
Hensel, sam udzielający lekcje nauki na fortepianie, komponował również muzykę fortepianową, oczywiście w celach edukacyjnych.

We „Wprowadzeniu“ do „Cyrusa i Kassandane“ proponuje np. w subskrypcji: *6 leichte Klaviersonaten* mit einer zum Teil begleitenden, zum Teil obligaten Violine oder Flöte. [6 łatwych sonat fortepianowych, częściowo wraz z akompaniamentem skrzypiec lub fletu]

Kilka lat później opublikował *Aufbauende Klavierschule*. 1. Gang, 4 Hefte, Hirschberg 1796–1799 [Wspierająca szkoła fortepianowa, 1 partia, 4 zeszyty, Jelenia Góra 1796–1799]; (zeszyty 1. 2. i 3. w komisie u Breitkopfa i Härtla w Lipsku, zeszyt 4. u Pittschillera w Jeleniej Górze). Zeszyt 3. posiada Biblioteka Uniwersytecka w Würzburgu. Zawiera on 3 sonaty, ad libitum z fletem lub skrzypcami.

Hensel był aktywnym i wielostronnym naukowcem, przede wszystkim również historykiem. Szczególnie interesował się historią Jeleniej Góry i Śląska. Oto jego publikacje:

- *„Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku, od jej czasów najdawniejszych do roku 1797“*, Jelenia Góra 1797. Dla Jeleniej Góry jest to dość ważne dzieło, zawierające 800 stron i przetłumaczone również na język polski przez Tomasza Prylla.
- *Handbuch der schlesischen Geschichte für Liebhaber und Lehrer in niederen Schulen*, Hirschberg 1797 [Podręcznik śląskiej historii dla miłośników i nauczycieli w szkołach niższego szczebla, Jelenia Góra 1797] kolejne wydania 1804, 1813 (Wrocław), 1824 (Głogów)
- *Lehrbuch der schlesischen Geschichte* mit einem Anhang bis auf die neueste Zeit [Podręcznik śląskiej historii, z załącznikiem do czasów najnowszych], (5 wydanie) Głogów 1834
- *Kurzer Auszug der schlesischen Geschichte* [Krótki fragment śląskiej historii], Jelenia Góra 1797, 1812, Głogów 1824, 1834
- *M. Karl Ludwig Bauer, gewesener Rektor*



Historisch-topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien seit ihrem Ursprung bis auf das Jahr 1797, Hirschberg 1797.
„Historyczny-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku, od jej czasów najdawniejszych do roku 1797”, Jelenia Góra 1797.

- *Tagebuch der Stadt Strehlen in Schlesien von 1806–1809*, Hirschberg 1809.
- *Tabelle der schlesischen Geschichte*, Breslau 1813.
- *Der Freiheitskrieg in den Jahren 1813, 1814 und 1815 bis zum preußischen Friedensfest*, 2 Teile, Hirschberg 1816.
- *Das Weltgebäude* allgemein fasslich beschrieben, Hirschberg 1819.

Hensel, der als Siebzigjähriger aus gegebenem Anlass²¹ noch Spanisch lernte, betrieb auch sprachwissenschaftliche Studien und gab heraus:

- *Allgemeine Sprachlehre als Grundlage einer besonderen Sprachlehre* nebst einem Anhang über den Versbau, Leipzig 1807.
- *Auszug aus der allgemeinen Sprachlehre* mit Tabellen, Leipzig 1807.
- *Auszug aus den Werken Julius Cäsars* für Anfänger in der lateinischen Sprache mit erläuternden Anmerkungen, Leipzig 1808.

In Hirschberg ist die Musik „von jeher mit Liebe und Glück gepflegt worden“²². Um das Jahr 1780 berief man den Oboisten und Flötenvirtuosen Zipfel als Stadtmusikus. Er stand dem Stadtmusikchor vor, mit dem er in den Wintermonaten wöchentlich Konzerte gab. An der Fortführung und Leitung dieser Konzerte beteiligte sich neben den Kantoren J.C. Teucher und J.G. Hoppe sowie dem Organisten W. Martineck auch Hensel²³.

Eigene Kompositionen legte er vermutlich nur bis 1816 vor²⁴. Die Gründe dafür kannte vielleicht J.K. Herbst, wenn er schreibt: „Hensel dichtete und komponierte mit mehr Leichtigkeit als Glück, doch fanden seine Kompositionen in der späteren Zeit nicht mehr den erwünschten Anklang“²⁵.

Einer seiner Hauptverdienste lag nach Meinung des Musikwissenschaftlers Hubert Unverricht²⁶ in den sorgsamsten Zustandsberichten über das schlesische Musikleben gegen Ende des 18. Jahrhunderts. In diesen Zusammenhang

des Lyceums zu Hirschberg i. Schlesien.

Ein biographisches Denkmal, Hirschberg 1801 [M. Karl Ludwig Bauer, były dyrektor liceum w Jeleniej Górze na Śląsku. Pomnik biograficzny, Jelenia Góra 1801].

- *Tagebuch der Stadt Strehlen in Schlesien von 1806–1809*, Hirschberg 1809 [Dziennik miasta Strzelin na Śląsku 1806–1809, Jelenia Góra 1809].
- *Tabelle der schlesischen Geschichte*, Breslau 1813 [Tabela śląskiej historii], Wrocław 1813
- *Der Freiheitskrieg in den Jahren 1813, 1814 und 1815 bis zum preußischen Friedensfest*, 2 Teile, Hirschberg 1816 [Wojna wyzwolenicza w latach 1813, 1814 i 1815 aż po pruskie Święto Pokoju, 2 części, Jelenia Góra 1816].
- *Das Weltgebäude* allgemein fasslich beschrieben, Hirschberg 1819. [Wszecławiat opisany w sposób dla wszystkich zrozumiały, Jelenia Góra 1819].

Hensel, który jako siedemdziesięciolatek miał jeszcze sposobność²¹ uczyć się języka hiszpańskiego, zajmował się również badaniami lingwistycznymi i wydał:

- *Allgemeine Sprachlehre als Grundlage einer besonderen Sprachlehre* nebst einem Anhang über den Versbau, Leipzig 1807. [Gramatyka ogólna podstawą gramatyki szczegółowej, wraz z załącznikiem o budowie wersu, Lipsk 1807]
- *Auszug aus der allgemeinen Sprachlehre* mit Tabellen, Leipzig 1807. [Fragment z gramatyki ogólnej z tabelami, Lipsk 1807].
- *Auszug aus den Werken Julius Cäsars* für Anfänger in der lateinischen Sprache mit erläuternden Anmerkungen, Leipzig 1808. [Fragment z dzieł Juliusza Cezara dla początkujących w języku łacińskim z objaśnieniami, Lipsk 1808].

W Jeleniej Górze „od dawien dawna z pasją i radością uprawiano muzykę“²². Około roku 1780 powołano na muzyka miejskiego oboistę i flecistę Zipfla. Kierował muzycznym chórem miejskim, z którym w miesiącach zimowych co tydzień dawał koncerty. W kontynuowaniu tych koncertów i kierowaniu uczestniczył, oprócz kantorów J. C. Teuchera i J. G. Hoppego i organisty W. Martincka, również Hensel²³.

Własne kompozycje wydawał przypuszczalnie tylko do roku 1816²⁴. Być może J. K. Herbst znał tego powody, gdy pisał: „Hensel pisał i komponował z większą łatwością niż szczęściem, gdyż jego kompozycje w okresie późniejszym nie spotkały się z pożądanym uznaniem“²⁵.

Według opinii muzykologa Huberta Unverrichta²⁶ jedną z głównych zasług Hensla były dokładne sprawozdania na temat śląskiego życia muzycznego końca XVIII wieku. W ten kontekst wpisuje się jego rozprawa: *Etwas über den Zustand der Musik in Schlesien*, in „Oberschlesische Monatsschrift“, 1789, Bd. 2. [Coś na temat stanu muzyki na Śląsku w „Oberschlesische Monatsschrift“, 1789, Tom 2]

Hensel cieszył się do końca swoich dni niezwykłą

gehört seine Abhandlung: *Etwas über den Zustand der Musik in Schlesien*, in *Oberschlesische Monatsschrift*, 1789, Bd. 2.

Hensel erfreute sich einer ungemeinen Rüstigkeit und Gesundheit bis an sein Ende. Er starb ohne vorangegangene Krankheit am 10. Dezember 1839 nur wenige Tage vor seinem 82. Geburtstag.

Ein besonderer Dank gilt Herrn Ullrich Junker für seine Recherchen in den Schlesischen Provinzialblättern, in den historischen Akten von Hirschberg, und für die Herstellung wesentlicher Kontakte zum Riesengebirgs-Museum und zum Staatsarchiv in Hirschberg und die freundliche Begleitung der Ausarbeitung des Artikels.

Der Autor dieses Artikels würde sich sehr freuen, wenn die Musikschule in Hirschberg/Warmbrunn mit der Aufführung eines Musikstückes von Johann Daniel Hensel sich des verdienstvollen Sohnes dieser Stadt als Komponist, Musiker und Historiker erinnern würde.

Fussnoten:

1. Ivo Łabowicz, Hensel Johann Daniel, * 31. Dezember 1757, Złotoryja (Goldberg), † 10. Dezember 1839, Jelenia Góra (Hirschberg); Biogramm in: Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej (Bibliothek in Jelenia Góra)
2. Siegismund Justus Ehrhardt, Presbyterologie des evangelischen Schlesiens, Liegnitz 1782, S.138 – 139.
3. Carl Wilhelm Peschel, Die Geschichte der Stadt Goldberg, Goldberg 1841, 2. Auflage S. 48.
4. Johannes Grünewald, Dem schlesischen Kirchenhistoriker Johann Adam Hensel (1689–1778) zum 300. Geburtstag im „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“ 1989, S. 43 ff. Die Dörfer sind: Röchlitz, Neudorf am Gröditzberg, Wilhelmsdorf, Gröditzberg (Krs.Goldberg), Langenau (Krs. Löwenberg) sowie Peterswaldau und Steinseifersdorf im Eulengebirge.
5. Leben und Werk von Johann Daniel Hensel werden am ausführlichsten dargestellt in: Carl Julius Adolph Hoffmann, Die Tonkünstler Schlesiens, Breslau 1830, S.181/182; Neuer Nekrolog der Deutschen, 18. Jahrgang 1840,1. Teil, Weimar 1842, S. 56–59; Johann Karl Herbst, Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847, Hirschberg 1849, S. 468–471.
6. Neuer Nekrolog der Deutschen (wie Anmerkung 4), S. 56.
7. Hugo Riemann, Musiklexikon, Mainz 1961, Personenteil L-Z, S. 818.
8. Schlesische Provinzialblätter, 1792, S. 441, 444–445.
9. Ebd. 1787, Rezension. S. 560–563.
10. Ebd. 1788, Rezension S. 194–198.
11. Ebd. 1809, S. 436.
12. Cyrus und Kassandane, Halle 1787.
13. Aus der „Vorerinnerung“ (Vorwort).
14. Das ‚Internationale Quellenlexikon der Musik‘ Bd. 4, 1974, gibt an; Bayerische Staatsbibliothek München, Sächsische Landesbibliothek Dresden, Musikbibliothek der Stadt Leipzig.
15. Schlesische Provinzialblätter 1799, S. 51/52.
16. Singspiele von J.D. Hensel, 1. Bändchen, im Vorwort.
17. Thomas Radecke, Shakespeares „Sturm“ als Operettenlibretto in, *Aufbrüche – Fluchtwege*, Musik in Weimar um 1800.
18. Schlesische Provinzialblätter 1808, S. 224 f.
19. Ebd. 1812, S. 157.
20. A. Kühnel (1771–1813) stammt aus Lobendau Krs. Goldberg. Aus seinem, *Bureau de Musique* ist der Peters-Musikverlag hervorgegangen.
21. J.K. Herbst (wie Anmerkung 4) S. 469. Hensel erhielt 1827 durch seinen Sohn sieben Zöglinge aus Cuba.
22. J.K. Herbst (wie Anmerkung 4) S. 495.
23. Lothar Hoffmann-Erbrecht (Herausgeber), *Schlesisches Musiklexikon*, Augsburg 2001, S. 290.
24. Hubert Unverricht, geboren am 4.7.1927 in Liegnitz, in *Musik in Geschichte und Gegenwart* (MGG), neue Ausgabe, Personenteil 8 2002, Spalte 1316.
25. J.K. Herbst (wie Anmerkung 4) S. 470.
26. Hubert Unverricht (wie Anmerkung 24) Sp. 1316

sprawnością i zdrowiem. Zmarł, nie chorując wcześniej, dnia 10 grudnia 1839, tylko kilka dni przed swoimi 82. urodzinami.

Szczególne podziękowania należą się Panu Ullrichowi Junkerowi za prowadzenie poszukiwań w Schlesische Provinzialblätter i w historycznych aktach Jeleniej Góry oraz za nawiązanie istotnych kontaktów z Muzeum Karkonoskim i Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze i za przyjazne asystowanie podczas opracowywania tego artykułu.

Autor tego artykułu byłby zadowolony, gdyby szkoła muzyczna w Jeleniej Górze/Cieplicach, wykonując dowolny utwór muzyczny Johanna Daniela Hensla, uczciła zasłużonego syna tego miasta jako kompozytora, muzyka i historyka.

Przypisy:

1. Ivo Łabowicz, Hensel Johann Daniel, * 31 grudnia 1757, Złotoryja (Goldberg), † 10. grudnia 1839, Jelenia Góra (Hirschberg), Biogram w: Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej
2. Siegismund Justus Ehrhardt, Presbyterologie des evangelischen Schlesiens [Prezbiterologia ewangelickiego Śląska], Legnica 1782, s. 138–139.
3. Carl Wilhelm Peschel, Die Geschichte der Stadt Goldberg [Historia miasta Złotoryja], Złotoryja 1841, 2 wydanie s. 48.
4. Johannes Grünewald, Dem schlesischen Kirchenhistoriker Johann Adam Hensel (1689–1778) zum 300. Geburtstag im „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“ 1989 [Śląskiemu historykowi Kościoła Johannowi Adamowi Hendlowi z okazji 300. urodzin w: „Rocznik śląskiej historii Kościoła”] s. 43 i następne. Wsie to: Rokitnica, Nowa Wieś Grodziska, Sędzimirów, Grodziec (powiat złotoryjski), Czernica (powiat lwówecki) oraz Pieszycy i Rosciszów w Górach Sowich.
5. Życie i twórczość Johanna Daniela Hensla przedstawiono szczegółowo w: Carl Julius Adolph Hoffmann – Die Tonkünstler Schlesiens [Kompozytorzy Śląska], Wrocław 1830, s. 181–182; Neuer Nekrolog der Deutschen [Nowe wspomnienia pośmiertne Niemców]; 18. rocznik 1840, 1. część, Weimar 1842, s. 56–59; Johann Karl Herbst – Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847 [Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847], Jelenia Góra 1849, s. 468–471.
6. Neuer Nekrolog der Deutschen [Nowe wspomnienia pośmiertne Niemców] (jak przypis 4), s. 56.
7. Hugo Riemann, Musiklexikon [Leksykon muzyczny], Moguncja 1961, Osoby L-Z, s. 818.
8. Schlesische Provinzialblätter, 1792, s. 441, 444–445.
9. Tamże. 1787, recenzja. s. 560–563.
10. Tamże 1788, recenzja s. 194–198
11. Tamże 1809, s. 436.
12. Cyrus i Kassandane, Halle 1787
13. Z: „Vorerinnerung” [wstęp]
14. Das Internationale Quellenlexikon der Musik, Bd. 4, [Międzynarodowy Leksykon Źródłowy Muzyki, tom 4] 1974, podaje: Bayerische Staatsbibliothek München, Sächsische Landesbibliothek Dresden, Musikbibliothek der Stadt Leipzig
15. Schlesische Provinzialblätter 1799, s. 51–52.
16. Singspiele J. D. Hensla, 1. tomik, w przedmowie.
17. Thomas Radecke, Szekspir „Burza” jako libretto operetki w: *Aufbrüche – Fluchtwege* [Przełomy – drogi ucieczki], muzyka w Weimarze ok. 1800,
18. Schlesische Provinzialblätter 1808, s. 224 i następne.
19. Tamże 1812, s. 157
20. A. Kühnel (1771–1813) pochodzi z Lubiatowa, powiat złotoryjski. Z jego „Bureau de Musique” wywodzi się wydawnictwo Peters-Musikverlag.
21. J. K. Herbst (jak przypis 4) s. 469. Hensel przyjął w roku 1827 za pośrednictwem swojego syna siedmiu wychowanków z Kuby.
22. J.K. Herbst (jak przypis 4) s. 495
23. Lothar Hoffmann-Erbrecht (wydawca), *Schlesisches Musiklexikon* [Śląski Leksykon Muzyczny], Augsburg 2001, s. 290.
24. Hubert Unverricht, ur. 4.07.1927 w Legnicy, w: *Musik in Geschichte und Gegenwart* [Muzyka dawniej i dziś], nowe wydanie, osoby cześć 8, 2002, kolumna 1316.
25. J.K. Herbst (jak przypis 4) s. 470.
26. Hubert Unverricht (jak przypis 24) kolumna 1316

Der Venediger bei Gerhart Hauptmann und sein „sagenhafter“ Hintergrund

Dr. Siegfried Schenk

In den Tälern der Hohen Tauern wird erzählt, man könne vom Gipfel des „Groß Venediger“ bis zur Stadt Venedig schauen. Doch selbst von den heimischen Bergführern hat noch keiner dieses Glück gehabt.

Bis in 3000 m Höhe finden sich in den Hohen Tauern heute noch Spuren des mittelalterlichen ergiebigen Gold- und Silberbergbaus. In den bergmännischen Sagen ist häufig von „Venedigern“ die Rede, den kundigen Männlein, die in den Bergen die Reichtümer der Erde aufspüren. Es liegt deshalb nahe, dass sich der Name des mächtigen Gletschergipfels eher von diesen Sagenfiguren herleitet.

In unterschiedlichen Gestalten kommt der „Venediger“ in Sagen und Märchen vor. Gerhart Hauptmann greift in seinem Werk darauf zurück. Er kennt die Zaubergeschichten um die Walen, die sagenhaften Goldsucher, die von den schlesischen Gebirgsbewohnern auch „Venediger“ genannt werden. Über den Zusammenhang von Glasmacherkunst, venezianischem Glas und Venedigergestalten haben die bergmännischen Sagenfiguren im Drama Hauptmanns Eingang gefunden. In seinem Fragment „Der Venezianer“¹ sowie in seinem Glashüttenmärchen „Und Pippa tanzt“² erscheinen Gestalten, die gleichzeitig wirkliche und märchenhafte Züge tragen.

Die Venediger, Venezianer, Valen (auch Walen) oder venezianische Bergmännlein sind bei Hauptmann zwar geheimnisumwoben, dass es sich hier um eine bergmännische Sagenfigur handelt, bleibt dem Leser aber verborgen. Deshalb sei hier auf den unmittelbaren Zusammenhang zwischen dem bergmännischen Sagenwesen und den Gestalten bei Hauptmann hingewiesen.

Die Hauptmannschen Figuren tragen nämlich die gleichen Züge wie die Sagengestalten, die in Erzbergbaugegenden weit verbreitet sind: Die Venediger in den Sagen kommen aus unbekanntem oder fernen Ländern, sehen fremdländisch aus, insbesondere „welsch“, also italienisch, sie beherrschen die Zauberei, benutzen einen Venedigerspiegel, können andere in eine Traumwelt versetzen und sie darin reisen lassen, kennen verborgene Goldlagerstätten, sie gelten als goldgierig und verfügen über Kenntnisse und Fähigkeiten, die die Einheimischen in Verwunderung setzen oder gar erschauern lassen.³ Venediger finden sich im gesamten Alpenraum, in Thüringen, im Harz, im Fichtelgebirge, im Erzgebirge und im Sudetenkamm.⁴ Venediger treten allein oder zu zweit auf, sie hüllen sich in geheimnisvolles Schweigen, erscheinen zu bestimmten Zeiten, wie am Johannistag oder in der Walpurgisnacht, nicht jedoch

Wenecjanin u Gerharta Hauptmanna i jego „legendarny“ kontekst

dr Siegfried Schenk

W dolinach Wysokich Taurów powiada się, iż ze szczytu Groß Venedigera można ujrzyć miasto Wenecję. Jednak żaden z miejscowych przewodników górskich jeszcze nie doświadczył tego szczęścia.

Obecnie w tym paśmie górskim – do 3000 m n.p.m. – znajdują się pozostałości średniowiecznej kopalni złota i srebra, niegdyś dobrze prosperującej. W górniczych legendach mowa jest często o „Wenecjanach“, kompetentnych ludzikach odkrywających w górach bogactwa ziemi. Należy więc przypuszczać, że raczej od tych legendarnych postaci wywodzi się nazwa potężnego szczytu lodowca.

„Wenecjanin“ występuje w legendach i baśniach w różnych postaciach. Odwołuje się do tego Gerhart Hauptmann w swoim dziele. Zna czarodziejskie opowieści o Walonach, legendarnych poszukiwaczach złota, nazywanych przez Ślązaków z górskich terenów również „Wenecjanami“. Legendarne górnicze postaci pojawiły się w dramacie Hauptmanna ze względu na powiązanie sztuki wyrobu szkła, szkła weneckiego z postaciami Wenecjan.

Hauptmann we fragmencie „Der Venezianer“ („Wenecjanin“)¹ oraz w utworze „A Pippa tańczy“², baśni huty szkła, umieszcza postaci posiadające zarówno realne, jak i baśniowe cechy.

Wenecjanie, Walonowie lub weneckie ludziki z gór (Bergmännlein) są u Hauptmanna postaciami tajemniczymi, ale czytelnik nie odkrywa, że chodzi tu o górniczego legendarnego bohatera. Dlatego podkreśla się tutaj bezpośredni związek między legendarnym bohaterem a postaciami u Hauptmanna.

Hauptmannowscy bohaterowie posiadają bowiem te same cechy, co legendarne postaci, szeroko rozpowszechnione w rejonach wydobywania kruszców. „Wenecjanie“ w legendach pochodzą z nieznanymi lub dalekimi krajami, wyglądają na obcych, przypominają przybyszy z Italii. Znają się na magii, korzystają z lustra weneckiego, potrafią przenieść innych do świata marzeń i pozwalają im w nim podróżować, znają ukryte pokłady złota, uchodzą za żądnych złota oraz posiadają wiedzę i umiejętności, które miejscowych wprawiają w zdziwienie lub przerażenie.³ „Wenecjanie“ występują na całym obszarze alpejskim, w Turyngii, w Górach Harzu, w Górach Fichtel (Smreczanach), w Rudawach oraz w paśmie Sudetów.⁴ „Wenecjanie“ występują pojedynczo bądź parami, zachowują tajemnicze milczenie, pojawiają się w określonych porach, jak w noc świętojańską czy w noc Walpurgii, jednak nie o północy, godzinie upiornych poszukiwaczy skarbów. W legendach o „Wenecjanach“

zur Mitternacht, der Stunde der gespenstischen Schatzsucher. Bemerkenswert bei den Venedigersagen ist, dass sie nicht „von altersher“ erzählen oder unbestimmt mit „einst“ beginnen⁵. Oftmals werden Zeit und Ort konkret angegeben. So soll noch 1849 der „St. Andreasberger Mönch“ im Harz das letzte Mal gesehen worden sein⁶. Venediger gelten als erlebbar und werden nicht gespenstischen Schatzsuchern zugeordnet, denn sie gewinnen den natürlichen Reichtum der Erde, neben Gold und Silber auch Kristalle, Edelsteine und andere Mineralien, insbesondere solche, die für die Herstellung und Färbung kostbarer Gläser benötigt werden.

Die geheimen Kenntnisse der Venediger reichen vom Auffinden von Erzlagerstätten, zur Verarbeitung der Erze, bis zur Schmiedekunst. Den Einheimischen bleiben diese subtilen Kenntnisse verborgen oder werden ihnen vorenthalten. Sie wurden nur unter den Venedigern weitergegeben in den „Walbüchlein“, in welchen sie Lagerstätten und Verfahren beschrieben. Die Fundorte und ihre Zugänge waren in der Natur mit Geheimzeichen versehen, die nur der Kundige deuten konnte. Eine Auswahl solcher Zeichen findet sich in O. Heilfurth, „Der Bergbau und seine Kultur“⁷. In der Natur fanden sich solche Zeichen auf Bäumen oder auf Steinen. Der Harzwanderer kann einen solchen Venedigerstein im Bodetal bei Braunlage finden.

Eine realitätsfremde Eigenschaft der Venediger ist ihr Zauberflug, ihre Fähigkeit plötzlich zu verschwinden oder wieder aufzutauchen. „Im Morgenbrotstale (Harz) da wasch ich mich, in Venedigen, da drög ich mich“⁸. Möglicherweise verfügt sie über Tränke mit narkotischer Wirkung, mit deren Hilfe sie andere in Traumwelten versetzen konnten, in der sie sich in Venedig wiederfanden.

Im „Venezianer-Fragment“ sowie in „und Pippa tanzt“ verwendet Hauptmann die oben beschriebenen Gestalten, die für die Bergmannssagen insbesondere für den Venedigersagenkreis typisch sind, die er aber poetisch und dramatisch modifiziert.

Eine dieser Eigenschaften trägt der alte Wann aus „Pippa“, er haust in einer alten Baude des Riesengebirgskamms. Der Direktor der Glashütte bezeichnet ihn als Walen. Auf seinem Kaminsims stehen venezianische Gläser und ein Gondelmodell – Symbole für den Venediger. Mit seiner Zauberkraft schickt er Michael Hellriegel auf eine Traumreise nach Venedig, das Reiseziel, das er mit Pippa ohnehin erreichen will. Die Zauberkraft, andere auf Reisen zu schicken, ist das wesentliche Venedigermerkmal Wanns. Er verwendet für Michaels Traumreise statt eines Zaubertrunks ein Venedigerglas, das Pippa zum Klingen bringt. Hellriegel versinkt in Schlaf und träumt von Venedig. Auch das Gondelmodell ist ein Instrument, mit dem Wann eine Traumreise auslösen kann (Akt III u. IV). „Fahre hin, fahre hin, kleines Gondelschiffchen“. Im Gespräch mit dem Hütendentirektor charakterisiert Wann selbst den Venediger (Akt III): „Wenn ich auch nicht geradezu eines von jenen zaubermächtigen Venedigermännchen bin, die den Holzfällern und anderen Phantasten zuweilen erscheinen und die Gold-

zastuluguje na uwagę fakt, iż nie opowiadają one historii z niepamiętnych czasów, nie rozpoczynają się od nieokreślonego stwierdzenia „dawniej“⁵. Często czas i miejsce są konkretnie podane. Tak więc prawdopodobnie jeszcze w roku 1849 w Górach Harzu po raz ostatni miał być widziany „mnych z St. Andreasberg“⁶. „Wenecjanie“ uważani są za tych, z którymi można się zetknąć i nie uznaje się ich za demonicznych poszukiwaczy skarbów, gdyż pozyskują oni naturalne bogactwo ziemi, oprócz złota i srebra również kryształy, kamienie szlachetne oraz inne minerały, w szczególności takie, które potrzebne są do produkcji oraz farbowania cennego szkła. Tajemna wiedza „Wenecjan“ sięga od znalezienia pokładów kruszców, przez ich obróbkę po metaloplastykę (kwalstwo artystyczne).

Ta subtelna wiedza trzymana jest przed miejscowymi w tajemnicy. Przekazuje się ją jedynie „Wenecjanom“ w „książeczkach walońskich“, wraz z opisem występowania złóż oraz instrukcją ich wydobywania. Miejsce znaleziska oraz drogi dojścia opatrzone były znakami, umieszczonymi w przyrodzie, które tylko ktoś wtajemniczony mógł zinterpretować. Wybór takich znaków znajduje się w „Der Bergbau und seine Kultur“ O. Heilfurtha⁷. Takie znaki znajdowały się na drzewach lub kamieniach. Wędrowiec poruszający się po Górach Harzu może znaleźć taki kamień „Wenecjan“ w dolinie Bodetal koło Braunlage.

Baśniową cechą „Wenecjan“ jest ich umiejętność magicznego przelotu, ich zdolność nagłego znikania i pojawiania się. „W dolinie Morgenbrot (Harz) myję się, a w Wenecji się suszę“⁸. Prawdopodobnie „Wenecjanie“ posiadali trunki o narkotycznym działaniu, za pomocą których mogli przynieść innych do świata marzeń.

We fragmencie „Der Venezianer“ oraz w „A Pippa tańczy“ Hauptmann wykorzystuje wyżej opisane postaci, które są typowe dla legend górniczych, a w szczególności dla legend związanych z „Wenecjanami“, nadając im jednak poetyckości i dramatyzmu.

Jedną z tych cech posiada, mieszkający w starym karkonoskim schronisku, sędziwy Wann z utworu „A Pippa tańczy“. Dyrektor huty szkła określa go jako Walona, u którego na gzymsie na kominku stoją symbole weneckie – kieliszki z weneckiego szkła oraz model gondoli. Wann dzięki swojej czarodziejskiej mocy wysłał Michaela Hellriegla w podróż marzeń do Wenecji. Jest to cel podróży, który ten i tak chce zrealizować z Pippą. Istotną wenecką cechą Wanna jest jego magiczna moc pozwalająca wysłać innych w podróż. Wysyłając Michaela w podróż marzeń, stosuje zamiast czarodziejskiego trunku szkło weneckie, z którego Pippa wydobywa dźwięk. Hellriegel zapada w sen i śni o Wenecji. Model gondoli jest również środkiem, dzięki któremu Wann może zainicjować podróż marzeń (akt III i IV). „Płyń tam, płyń tam, mała gondolko“. W rozmowie z dyrektorem huty sam Wann charakteryzuje „Wenecjanina“ (akt III): „Choć nie jestem naprawdę jednym z tych weneckich ludzików, posiadających magiczną moc, ukazujących się niekiedy drwalom i innym fantantom oraz mających złote jaskinie, groty, zam-

höhlen, Grotten und Schlösser im Inneren der Erde besitzen. So leugne ich nicht, dass mir diese Berge auf eine gewisse Weise wirklich goldhaltig sind“. – Venediger bezeichnen sich zwar selbst nicht als solche, aber in seiner Selbstdarstellung nennt Wann ihren bevorzugten Wirkungskreis, heute würden wir es „Prospektieren“ nennen.

In den Fragmenten „Der Venezianer“ ist die Hauptfigur den Sagengestalten noch ähnlicher. Ursprünglich sollte dieses Werk „Der Schatzgräber“ heißen (vergl. Fragment I) und zeigt so den Bezug zur bergmännischen Welt. Im Fragment I ist der Venezianer ein Fremder mit den äußeren Merkmalen eines Intellektuellen: Hohe Stirn, lange, schlanke Figur. Er stammt „aus einer anderen nicht begreiflichen Welt“. Um Mitternacht will er weit oben in den Bergen einen Schatz heben, zwar mysteriös um Mitternacht, aber immerhin einen natürlichen Schatz. Dass er Zauberkunststücke vorführt, um für seinen Unterhalt zu sorgen, ergänzt die Charakteristik. Wohl ist sein Äußeres ärmlich, er lässt aber doch gegenüber den Einheimischen seine Überlegenheit erkennen.

Im Fragment II („Donatus und Wann“) erzählt Donatus dem Dorfschullehrer Wann – der hier jedoch kein Venezianer ist – von einer Verzauberung, wie sie ähnlich Hellriegel in „Pippa“ – dort aber weiter ausgestaltet – erlebt: „...mit einem Male war alles um ihn verändert. Im Nebel verschwand der Tisch, das venezianische Kelchglas, das Gondelmodell und der Venezianer selbst.“ Darauf erzählt Wann aus der Heimatgeschichte von der alten Glasindustrie, von künstlichen Edelsteinen, Alchimisten und Goldgräbern. Es ist von reichen

ki we wnętrzu ziemi, to nie przeczę, że te góry są dla mnie w pewien sposób rzeczywiście źródłem złota.“ – „Wenecjanie“ wprawdzie tak siebie nie opisują, jednak Wann, prezentując się, wymienia ich główne zajęcie, dziś określilibyśmy je terminem – prospecting (j. ang. – poszukiwanie złóż naturalnych)

Główna postać we fragmentach „Der Venezianer“ jest jeszcze bardziej podobna do legendarnych postaci. Początkowo tytuł miałyby być zatytułowane „Der Schatzgräber“ („Poszukiwacz skarbów“) (porównaj fragment I), nawiązując tym samym do świata górniczego. We fragmencie I „Wenecjanin“ jest cudzoziemcem z cechami intelektualisty: wysokie czoło, wysoki wzrost, smukła sylwetka. Pochodzi „z innego niezrozumiałego świata“. Pragnie wydobyć wysoko w górach naturalny skarb, ale czyni to tajemniczo o północy. To, że przy tym demonstrowa czarodziejskie sztuczki, aby zadbać o swoje utrzymanie, uzupełnia charakterystykę. Z pewnością wygląda nędznie, jednak wobec miejscowych okazuje wyniosłość.

We fragmencie II („Donatus und Wann“) Donatus opowiada wiejskiemu nauczycielowi Wannowi – który tu nie jest jednak „Wenecjaninem“ – o magii podobnej do tej, jaką przeżywa Hellriegel w „A Pippa tańczy“. Tam sztuka magiczna jest jednak bardziej rozbudowana: „...naraż wszystko zmieniło się wokół niego. W mgłę zniknął stół, wenecki kielich szklany, model gondoli oraz sam Wenecjanin“. Na to Wann opowiada historię lokalną o dawnym przemyśle szklarskim, o sztucznych kamieniach szlachetnych, alchemikach i poszukiwaczach złota. Mowa jest o bogatych, możli-



Bildliche Darstellungen der Zauberwelt in Pippa tanzt (1)
 Obrazowe przedstawienie magicznego świata w „A Pippa tańczy“ (1)



Bildliche Darstellungen der Zauberwelt in Pippa tanzt (2)
 Obrazowe przedstawienie magicznego świata w „A Pippa tańczy“ (2)

Goldvorkommen im Gebirge die Rede, „in Bächen und auch sonst in abbauwürdiger Form“. An dieser Stelle lässt Hauptmann den Erzähler auf die bergmännischen Fähigkeiten der Venezianer hinweisen, Goldvorkommen zu finden, insbesondere die Goldseifen (fluviale goldhaltige Sedimente). Wann gibt den Bericht eines Bauern wieder: Ein Herr habe ihn zum Quell geführt, aus dem dieser mit Händen Goldsand geschöpft habe. Ein dem Bauern unbekannter Quell. Der Herr habe sich die Taschen gefüllt. Später sei der Quell aber nicht mehr auffindbar gewesen. Darauf sagt Donatus: „Diese Sagen stimmen. Er kenne selbst einen Venezianer, einen `herrlichen Halbgott`, vom Volksmund werde er schaudernd `Wale` genannt.

Im Fragment III folgt die „erste Erzählung des Venezianers“. Er ist der Sohn des Schmelzofenbauers Tagliazoni und fasst den Entschluss, durch Goldwaschen reich zu werden, eine Kunst, die besonders die Venediger beherrschen. – Er spricht von verwendeten Gerätschaften, die nichts anderes sind als bergmännisches Gezähe (Werkzeuge) wie Schlägel und Eisen, Keilhaue aber auch Schüsseln und Siebe für das Gewinnen durch „Waschen“, wie sie dem technischen Stand des Mittelalters entsprechen und wie sie von Georgius Agricola in seinem Werk „De re metallica“ beschrieben sind.⁹ Bemerkenswert ist die Verwendung von Zauberspiegeln, auch Berg- oder Erdspiegel genannt, mysteriöse Instrumente für den Laien, mit denen die Venediger Erzgänge in Gruben oder Gold in Bachläufen erkennen können. Es ist anzunehmen, dass es sich dabei um markscheiderische, – bergbauliche, vermessungstechnische – Messgeräte handelt, z.B. Kompass oder um Vergrößerungsgläser zur Untersuchung von Mineralien. Diesen Gläsern dichten die Sagenerzähler dann wundersame Wirkungen an. So ist die Bedeutung der venezianischen Gläser zu erklären.¹⁰

Sofern einheimische Bergleute mit ähnlichen, den Laien aber geheimnisvollen Methoden erfolgreich waren, wurden sie ebenfalls Wale genannt. Bekannt ist ein Wale aus dem Fichtelgebirge, Sigismund Wann, der 1469 in Eger starb.⁸ Bemerkenswert ist hier die zufällige Namensgleichheit mit dem Dorflehrer Wann und dem Alten aus „Pippa“.

In den weiteren Erzählungen des Venezianers im Fragment V („Zweite Erzählung des Venezianers“) berichtet Tagliazonis Sohn, dass er, von einer Venedigreise zurückgekehrt, in der Hütte seines sterbenden Vaters wohnt und hier die „Sieben Traktätlein vom Stein der Weisen“ liest, ein Venedigerbüchlein wie die oben beschriebenen Walenbücher.

In „Pippa“ und in den „Venezianer Fragmenten“ zeigen mehrere Personen – und diese wechselnd – die Venedigereigenschaften. Sie stellen deutlich den Bezug zu den Venedigersagen her, die zur bergmännischen Sagenwelt gehören. Das trifft auch für das „Glashüttenmärchen“ zu, denn Bergwerk und Hütte sind eins, so auch die Glashütte. Zudem sind die in der Glashütte verwendeten Farbstoffe Mineralien, die bergmännisch aufgesucht und gewonnen werden.

Bei den Venedigerfiguren, auf die Hauptmann

wych do pozyskania, złożach złota w górach, w potokach“. W tym miejscu Hauptmann powierzył narratorowi zwrócenie uwagi na górnicze zdolności „Wenecjan“, jak znajdowanie złóż złota, w szczególności piasków złotonośnych (fluvialne złotonośne osady). Wann przytacza relację pewnego chłopca: pan poprowadził go do źródła, z którego ten wydobywał za pomocą rąk złoty piasek. Źródło było nieznanie chłopu. Pan napełnił torby. Później nie można było odszukać tego źródła. Na to powiada Donatus: Te legendy są prawdziwe. On sam zna pewnego „Wenecjanina“, „wspaniałego półboga“, był potocznie nazywany – strach pomyśleć – „Walonem“.

We fragmencie III rozpoczyna się „pierwsze opowiadanie Wenecjanina“. Jest on synem zduna Tagliazoniego i postanawia wzbogacić się płukaniem złota – dzięki sztuce, w której prym wiodą zwłaszcza „Wenecjanie“. Mówi o stosowanym sprzęcie, który nie jest niczym innym jak górniczymi ręcznymi narzędziami, takimi jak np. pyrlík (młot górniczy) i żelazko górnicze oraz kilof, również miski i sita, wykorzystywane w pozyskiwaniu kruszców przez płukanie, o tym, jak spełniają średniowieczne wymogi techniczne i jak zostały opisane przez Georgiusa Agricola w jego dziele „De re metallica“.⁹ Godne uwagi jest stosowanie czarodziejskich sztuczek, tj. środków magicznych dla laików, za pomocą których „Wenecjanie“ mogli wykrywać złoża kruszców w kopalniach lub złoto w potokach. Należy przyjąć, że chodzi tu o makszajderskie – górnicze, geodezyjne – przyrządy miernicze, np. kompas lub szkła powiększające do badania minerałów. Tym szkłom opowiadacze legend przypisują cudowne działania. Tak należy zrozumieć znaczenie weneckiego szkła¹⁰.

Miejscowych górników, którzy odnosili sukces dzięki zastosowaniu podobnych metod, będących dla laików jednak tajemniczymi metodami, nazywano również Walonami. Znany Walonem jest Sigismund Wann z Gór Fichtel, który zmarł w roku 1469 w miejscowości Eger. Na uwagę zasługuje tu przypadkowe podobieństwo imion z wiejskim nauczycielem Wannem i ze staruszkiem z utworu „A Pippa tańczy“.

W kolejnych opowiadaniach „Wenecjanina“, we fragmencie IV („Drugie opowiadanie Wenecjanina“) syn Tagliazonisa informuje, że wraca z podróży do Wenecji, mieszka w chacie umierającego ojca i tutaj czyta „Siedem traktatów o kamieniu mędrców“, książeczkę „Wenecjan“ oraz wyżej wymienione księgi walońskie.

W utworze „A Pippa tańczy“ raz fragmentach „Der Venezianer“ wiele osób ujawnia – na przemian – cechy „Wenecjan“. Odwołują się wyraźnie do legend weneckich, należących do górniczego świata legend. Dotyczy to również „Baśni huty szkła“, ponieważ kopalnia i huta wraz z hutą szkła są ze sobą powiązane. Poza tym stosowane w hucie szkła barwniki to minerały, które poszukiwane i pozyskiwane są przez górników.

W postaciach „Wenecjan“, do których Hauptmann nawiązuje, nie chodzi o typowe śląskie legendarne postaci. Górnicy przybywający na Śląsk z Gór Harzu, Turyngii i Saksonii, zabrali stamtąd swoje legendy. Tak, jak mówi legenda,

zurückgreift, handelt es sich nicht um spezifisch schlesische Sagengestalten. Nach Schlesien haben Bergleute, die aus dem Harz, aus Thüringen und Sachsen zugewandert sind, von dort ihre Sagen mitgebracht. So soll ein Bergmönch einst untertage einen Bergmann vom Harz nach Schlesien geführt haben, heißt es in der Sage.¹¹ Mit dem Erlöschen des Schlesischen Erzbergbaus bricht die Überlieferung der bergmännischen Sagen ab, die Glashüttenleute aber haben ihren Teil des Sagengutes weitergegeben.

Literaturnachweis

1. Hauptmann, Gerhart, Der Venezianer, Sämtliche Werke, Centenarausgabe, Berlin 1962, S. 11–107
2. Hauptmann, G., Und Pippa tanzt ! Ein Glashütten-Märchen, Gesammelte Werke, Volksausgabe, S. Fischer, Berlin 1912
3. Locher, E., Die Venedigersagen, Diss. Uni. Freiburg/Schweiz 1922, S. 9 ff.
4. S. 44 ff.
5. S. 36 ff.
6. Pröhle, H., Harzsagen, Otto Schwarz & Co Göttingen 1957, S.122
7. Heilfurth, G., Der Bergbau und seine Kultur, Atlantis. Zürich 1981, S.225
8. Locher, E. a.a.O S. 66 ff.
9. Agricola, G. De re metallica libri 1556, Basel (neueste deutsche Übersetzung: Prescher)
10. Schenk. Chr. Venedig im Spiegel der Décadence Literatur, Peter Lang, Frankfurt 1987, S. 428
11. Pröhle, H. a.a.O. S. 254

kiedyś duch gór miał pod ziemią przeprowadzić górnika z Gór Harzu na Śląsk¹¹. Wraz z wygaśnięciem śląskiego górnictwa rud metali zanika przekazywanie legend górniczych. Jednak wśród ludzi z huty szkła część legend z tego bogatego zbioru była nadal żywa.

1. Hauptmann, Gerhart, Der Venezianer, Sämtliche Werke, Centenarausgabe, Berlin 1962, s. 11–107
2. Hauptmann, G., Und Pippa tanzt ! Ein Glashütten-Märchen, Gesammelte Werke, Volksausgabe, S. Fischer, Berlin 1912
3. Locher, E., Die Venedigersagen, Diss. Uni. Freiburg/Schweiz 1922, s. 9 ff.
4. S. 44 i kolejne strony
5. S. 36 i kolejne strony ????
6. Pröhle, H., Harzsagen, Otto Schwarz & Co Göttingen 1957, s.122
7. Heilfurth, G., Der Bergbau und seine Kultur, Atlantis. Zürich 1981, s.225
8. Locher, E. jak wyżej s. 66 i kolejne strony
9. Agricola, G. De re metallica libri 1556, Basel (najnowsze tłumaczenie na j. niemiecki: Prescher)
10. Schenk. Chr. Venedig im Spiegel der Décadence Literatur, Peter Lang, Frankfurt 1987, s. 428
11. Pröhle, H jak wyżej s. 254

3. Winterakademie

vom 3. bis 11. Februar 2018 im romantischen Riesengebirge auf Schloss Wernersdorf

Mitten im Winter laden wir ein zu besonderen Tagen der Entspannung, Begegnung und Information im ****Schlosshotel Wernersdorf/Pakoszów in das wieder zum „Schlesischen Elysium“ gewordene Hirschberger Tal, umgeben von der Bergwelt des Riesengebirges. Ausgewiesene Experten stehen für Vorträge und Gespräche zu aktuellen Aspekten der völkerverbindenden Kulturarbeit im heutigen Schlesien und weiteren Themen zur Verfügung. Zusätzlich werden zahlreiche interessante Exkursionen zu kulturhistorischen Stätten und Sehenswürdigkeiten in Niederschlesien angeboten. Das Programm lässt reichlich freie Zeit für Muße, individuelle Begegnungen und Erholung.

Programm

1. Tag, Sonnabend, den 3. Februar 2018

Bis spätestens 17 Uhr erfolgt die Anreise zum Schloss Wernersdorf, wobei wir einen kostenlosen Abholservice ab Görlitz anbieten, mit gewisser Kostenbeteiligung auch aus Dresden, Leipzig oder Berlin. Um 18 Uhr wird eine Führung auf Schloss Wernersdorf angeboten. Anschließend wird die Winterakademie mit einem kleinen Empfang vor dem Abendessen eröffnet. Der Abend klingt aus bei einer Gesprächsrunde mit Vertretern der Veranstalter, dem Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK), des Schlosshotels Wernersdorf und des Görlitzer Senfkorn Verlages, der das Magazin „Schlesien heute“ herausgibt.

2. Tag, Sonntag, den 4. Februar 2018

Vormittags findet ein Referat und anschließend eine Gesprächsrunde mit Nicola Remig zum Thema „Kulturarbeit für Schlesien in Deutschland“ statt. Frau Remig ist Leiterin des Museums für schlesische Landeskunde im Kultur- und Begegnungszentrum Haus Schlesien in Königswinter bei Bonn. Nachmittags wird fakultativ ein Rundgang auf jüdischen Spuren in Hirschberg/Jelenia Góra angeboten. Nach dem Abendessen wird ein Kamingsgespräch zum Thema „Deutsche und Polen in Schlesien heute“ mit Generalkonsulin Ulrike Knotz aus Breslau stattfinden, in dessen Rahmen auch die Arbeit des Generalkonsulates vorgestellt wird (angefragt).

3. Tag, Montag, den 5. Februar 2018

Fahrt zum imposanten Schloss Klitschdorf bei Bunzlau, eines der größten und prächtigsten Schlösser Schlesiens, in dem wiederholt auch Kaiser Wilhelm II. zu Besuch war. Der letzte Besitzer Friedrich Hermann zu Solms-Baruth war während der Nazi-Zeit als Mitglied des Kreisauer Kreises im Widerstand gegen den Nationalsozialismus aktiv. Nach dem misslungenen Anschlag auf Adolf Hitler wurde Solms-Baruth verhaftet und sein Besitz beschlagnahmt. Anschließend Stadtrundgang in der „Welthauptstadt der Keramik“, die auch viele weitere besondere Attraktio-

3. Akademia Zimowa

w dniach 03.02–11.02.2018 w romantycznych Karkonoszach w Pałacu Pakoszów

W środku zimy na niezwykle dni relaksu, spotkań i informacji zapraszamy do pięciogwiazdkowego hotelu pałacowego Pakoszów w Kotlinie Jeleniogórskiej, otoczonej pasmem Karkonoszy, która ponownie staje się „śląskim Elizjum”. Do dyspozycji gości będą wykłady prowadzone przez uznanych ekspertów oraz dyskusje związane m.in. z aktualnymi aspektami pracy kulturalnej łączącej narody na dzisiejszym Śląsku, a także innymi tematami. Dodatkowo proponujemy wiele interesujących wycieczek edukacyjnych do historyczno-kulturowych miejsc i zabytków na Dolnym Śląsku. W programie przewidziano dość dużo czasu wolnego na spokojne chwile, indywidualne spotkania i wypoczynek.

Program

1. dzień, sobota 3 lutego 2018 r.

Przyjazd do Pałacu Pakoszów najpóźniej do godz. 17.00. Oferujemy bezpłatny transport z Görlitz, za pewną opłatą również z Drezna, Lipska, czy Berlina. O godz. 18.00 proponujemy zwiedzanie Pałacu Pakoszów. Następnie, przed kolacją, nastąpi otwarcie Akademii Zimowej z małym poczęstunkiem. Wieczór zakończy się rundą rozmów z przedstawicielami organizatorów – Stowarzyszeniem na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK), Pałacem Pakoszów oraz wydawnictwem Senfkorn Verlag z Görlitz, wydającym magazyn „Schlesien heute”.

2. dzień, niedziela 4 lutego 2018 r.

Przed południem wygłoszony zostanie referat, a następnie odbędzie się runda rozmów z Nikolą Remig na temat „Praca kulturalna na rzecz Śląska w Niemczech”. Pani Remig jest dyrektorką Muzeum Krajoznawstwa Śląskiego (Museum für schlesische Landeskunde) w centrum kultury i spotkań Haus Schlesien w Königswinter koło Bonn. Fakultatywna propozycja na popołudnie to spacer śladami Żydów po Jeleniej Górze. Po kolacji odbędzie się niezobowiązujące spotkanie w mniejszym gronie z konsulem generalną panią Ulrike Knotz z Wrocławia na temat „Niemcy i Polacy dziś na Śląsku”, podczas którego przedstawiona zostanie praca konsulatu generalnego (z możliwością zadawania pytań).

3. dzień, poniedziałek 5 lutego 2018 r.

Przyjazd do imponującego Pałacu Kliczków koło Bolesławca, jednego z największych i najwspanialszych pałaców na Śląsku, który odwiedzał wielokrotnie cesarz Wilhelm II. Ostatni właściciel Friedrich Hermann zu Solms-Baruth, jako członek Kręgu z Krzyżowej, w okresie nazistowskim był zaangażowany w ruch oporu przeciw narodowemu socjalizmowi. Po nieudanym zamachu na Adolfa Hitlera Solms-Baruth został aresztowany a jego posiadłość skonfiskowana. Kolejnym punktem programu będzie spacer po „światowej stolicy ceramiki”, posiadającej wiele innych niezwykłych atrakcji. Po zwiedzeniu jednej z większych fabryk ceramiki, w drodze

nen aufweist. Nach der Besichtigung einer der großen Keramikfabriken geht es über einen Zwischenstopp bei Schloss Braunau/Brunów unweit von Löwenberg zurück nach Wernersdorf. Der Tag klingt nach dem Abendessen mit einem zwanglosen Beisammensein aus.

4. Tag, Dienstag, den 6. Februar 2018

An diesem Morgen referiert der Kunsthistoriker Arne Franke zum Thema „Götterdämmerung der Schlösser Schlesiens“. Der Autor und Herausgeber zahlreicher Bücher zu Schlesiens Adelssitzen informiert die Gäste und diskutiert mit ihnen über die aktuelle Situation der einst über 3000 Baudenkmäler. Der Nachmittag steht für Muße und Erholung zur freien Verfügung.

Gast des abendlichen Kamingesprächs zum Thema „Schlesien und seine Kulturen“ wird der Direktor der Städtischen Museen in Breslau, Dr. Maciej Łagiewski, sein.

5. Tag, Mittwoch, den 7. Februar 2018

An diesem Tag findet eine Exkursion mit dem Kunsthistoriker Arne Franke zum erstmals seit Jahrhunderten komplett sanierten Kloster Grüssau statt, mit seinen beiden großen Kirchen und dem Abtpalast eine der herausragenden Perlen des schlesischen Barocks. Dann geht weiter ins Glatzer Bergland mit einer individuellen Mittagspause in Bad Altheide/Polanica Zdrój zum Schloss Grafenort/Gorzanów, um sich vor Ort über die private Initiative zur Rettung dieses einst prächtigen Adelssitzes zu informieren. Auf dem Rückweg machen wir Station bei einem bereits geretteten Baudenkmal, dem Schlosshotel in Langenbielau/Bielawa, wo wir auch zu Abend essen.

6. Tag, Donnerstag, den 8. Februar 2018

Einer der führenden Repräsentanten der deutschen Minderheit in Polen, Raphael Bartek, wird aus erster Hand über das Schicksal und die aktuelle Lage der heute überwiegend in Oberschlesien lebenden deutschen Bevölkerung in Polen berichten. Der Nachmittag steht für Muße und Erholung zur freien Verfügung. Im Rahmen eines abendlichen Kamingesprächs wird Martin Wiatr seinen hervorragenden „Literarischen Reiseführer Oberschlesien“ vorstellen und aufzeigen, dass auch dieser Teil Schlesiens nicht nur das Land der Wälder und der Schlote war. Namen wie Eichendorff, Freytag, Scholtis, Piontek, Bieneck oder Max Hermann-Neisse zeugen vom imposanten, starken Beitrag der Oberschlesier zur deutschen Literatur.

7. Tag, Freitag, den 9. Februar 2018

Vortrag von Dr. Jozef Zaprucki – Die Historie von Hirschberg im Roman „Zwischen Mauern und Türmen“ von Fedor Sommer und der Bezug zu Wernersdorf. Im Anschluss daran findet mit dem Referenten eine Exkursion zu den im Roman genannten historischen Stätten in Hirschberg statt. Dazu zählen u. a. die Häuser berühmter Hirschberger Persönlichkeiten (Menzel, Thebesius, Buchs, Gottfried, Krahn) und die Siebenhäuser sowie das Rathaus auf dem Ring; Empfang durch den Stadtpräsidenten Marcin Zawila im Rathaus.

Anschließend geht es zu Schloss und Gut Lomnitz,

powrotnej do Pakoszowa, zatrzymamy się w pałacu w Brunowie, niedaleko Lwówka Śl. Dzień zakończy się kolacją połączoną z niezobowiązującym spotkaniem towarzyskim.

4. dzień, wtorek 6 lutego 2018 r.

Tego poranka historyk sztuki Arne Franke przedstawi referat pt. „Los pałaców na Śląsku“. Autor i wydawca wielu książek o śląskich rezydencjach przedstawi aktualną sytuację zabytków architektury stanowiących dawniej ponad 3000 budowli. Popołudnie wypełni czas własny i indywidualny wypoczynek. Gościem wieczornych luźnych rozmów na temat „Śląsk i jego kultury“ będzie dyrektor Muzeów Miejskich we Wrocławiu dr Maciej Łagiewski.

5. dzień, środa 7 lutego 2018 r.

W tym dniu odbędzie się wycieczka edukacyjna z historykiem sztuki Arne Frankiem do krzeszowskiego klasztoru, po raz pierwszy od wieków całkowicie odrestaurowanego kompleksu z dwoma kościołami i tzw. Domem Opata, stanowiącego wspaniałą perłę śląskiego baroku. Następnie pojedziemy do ziemi kłodzkiej. Tu, w Polanicy, przewidziano indywidualną przerwę obiadową, potem udamy się do Pałacu Gorzanów, aby poznać prywatną inicjatywę ratowania tej, kiedyś wspaniałej, rezydencji. W drodze powrotnej zatrzymamy się w już odratowanym zabytku, pałacu hotelowym w Bielawie, gdzie zjemy również kolację.

6. dzień, czwartek 8 lutego 2018 r.

Uzyskamy informacje z pierwszej ręki od jednego z czołowych reprezentantów mniejszości niemieckiej w Polsce, Rafała Bartka, o losie i aktualnej sytuacji niemieckiej społeczności w Polsce, mieszkającej dziś w większości na Górnym Śląsku. Popołudnie wypełni czas własny i indywidualny wypoczynek. W ramach nieformalnego wieczornego spotkania Marcin Wiatr zaprezentuje swoją wspaniałą publikację pt. „Przewodnik literacki po Górnym Śląsku“ i wykaże, że również ta część Śląska była nie tylko krainą lasów i kominów. Nazwiska takie jak Eichendorff, Freytag, Scholtis, Piontek, Bieneck, czy Max Hermann-Neisse świadczą o imponującym i silnym wkładzie, jaki wnieśli Górnoszlązacy do literatury niemieckiej.

7. dzień, piątek 9 lutego 2018 r.

Wykład dr Józefa Zapruckiego: „Dzieje Jeleniej Góry w powieści Fedora Sommera „Zwischen Mauern und Türmen“ [Między murami a wieżami] a związek z Pakoszowem“. Bezpośrednio po wykładzie referent zabierze nas na edukacyjną wycieczkę do historycznych miejsc Jeleniej Góry, wymienionych w powieści. Do tych miejsc zaliczają się m.in. domy słynnych jeleniogórskich osobistości (Menzel, Thebesius, Buchs, Gottfried, Krahn), ratusz z siedmioma domami w rynku. W ratuszu przyjmie nas prezydent miasta Marcin Zawila. Następnym punktem programu będzie pałac i majątek w Łomnicy, aby goście dowiedzieli się z pierwszej ręki o aktualnym rozwoju i nowych planach tego polsko-niemieckiego centrum kultury i spotkań, będącego od dawna wspaniałym magnesem dla turystów. Wieczorem w programie będzie miało miejsce spotkanie z prof. Arno Herzigem na temat postaci św. Jadwigi i jej znaczenia dla Śląska.

um die Gäste aus erster Hand über aktuelle Entwicklungen und neue Pläne dieses längst zum herausragenden Tourismusmagneten gewordenen deutsch-polnischen Kultur- und Begegnungszentrums zu informieren. Abends steht ein Kammingespräch mit Prof. Arno Herzig über Sankt Hedwig und ihre Bedeutung für Schlesien auf dem Programm.

8. Tag, Sonnabend, den 10. Februar 2018

Vormittags findet fakultativ ein „Werkstattgespräch“ mit Vertretern des VSK und des Senfkorn Verlages über aktuelle Vorhaben in Schlesien statt. Abschließender Höhepunkt ist am Nachmittag ein Gespräch mit dem bayerischen Europapolitiker Bernd Posselt, Präsident der Paneuropa-Union Deutschland und ehemaliger langjähriger engster Mitarbeiter von Otto von Habsburg zum Thema „Europa quo vadis“. Bei einem Abendessen mit dezenter musikalischer Umrahmung und besonderen Gästen wird dann die Winterakademie ausklingen.

9. Tag, Sonntag, den 11. Februar 2018

Rückfahrt nach Görlitz und Heimreise

Leistungen:

- Busfahrt
- 8x Übernachtung mit Frühstück auf Schloss Wernersdorf und Nutzung der SPA-Zone mit Schwimmbad
- 8x Abendessen
- alle Ausflüge
- alle Eintritte
- alle Vorträge laut Programm
- Rundum-Betreuung durch SenfkornReisen Alfred Theisen

– Programmänderungen vorbehalten –

Preis:

1.250,00 Euro p.P. im DZ
225,00 Euro EZZ

VSK-Mitglieder erhalten einen Rabatt von zehn Prozent.

VSK-Mitglieder ohne Übernachtung auf Schloss Wernersdorf können selbstverständlich an dem Tagungsprogramm teilnehmen.

Deren Teilnehmerbeitrag pro Person beträgt ohne Bewirtung 15,00 €/Tag.

Nicht-Mitglieder, die ohne Übernachtung auf Schloss Wernersdorf an der Winterakademie teilnehmen möchten, zahlen pro Person je Teilnehmertag ohne Bewirtung und Eintritt 25,00 €.

8. dzień, sobota 10 lutego 2018 r.

Przed południem odbędzie się fakultatywna „rozmowa warsztatowa” z przedstawicielami Stowarzyszenia VSK i wydawnictwa Senfkorn Verlag na temat aktualnych projektów na Śląsku. Głównym punktem programu na zakończenie będzie popołudniowa rozmowa na temat „Quo vadis, Europo” z Berndem Posseltem, bawarskim politykiem, posłem do Parlamentu Europejskiego, prezydentem Unii Paneuropejskiej na Niemcy i długoletnim bliskim współpracownikiem Otto von Habsburga. Akademia Zimowa zakończy się kolacją z subtelną oprawą muzyczną i niezwykleymi gośćmi.

9. dzień, niedziela 11 lutego 2018 r.

Wyjazd do Görlitz i powrót

Świadczenia:

- przejazd autokarowy
- 8 noclegów ze śniadaniem w Pałacu Pakoszków oraz możliwość korzystania ze SPA i basenu
- 8 kolacji
- wszystkie wycieczki
- wszystkie wstępy
- wszystkie wykłady zgodnie z programem
- pełna opieka SenfkornReisen Alfred Theisen

– Zastrzega się możliwość dokonywania zmian w programie –

Cena:

1 250,00 euro za osobę w pokoju dwuosobowym
225,00 euro dopłata za pokój jednoosobowy

Członkowie VSK otrzymają rabat w wysokości 10%

Członkowie VSK bez noclegu w Pałacu Pakoszków mogą również uczestniczyć w konferencji.

Ich opłata uczestnictwa za osobę wynosi bez konsumpcji 15 euro /za każdy dzień.

Osoby niebędące członkami VSK, które bez noclegu w Pałacu Pakoszków chciałyby uczestniczyć w Akademii Zimowej, uiszczają opłatę uczestnictwa bez konsumpcji i wstępów 25,00 euro/za każdy dzień.

Die beliebten VSK-Reisen leben 2018 wieder auf

Frühsommerliche Schlesienreise des VSK im Juni 2018

Nach fünfjähriger Pause haben wir nun vor, vom 3. bis 10. Juni 2018 unsere beliebten VSK-Reisen wieder aufzunehmen und wollen uns wie zuletzt 2013 wieder ins Hirschberger Tal, ins Glatzer Bergland und auch ins Nachbarland Böhmen aufmachen. Wir würden uns sehr freuen, wenn wir Sie wieder in Schlesien/Śląsk begrüßen könnten und würden Sie bitten, uns **bis zum 15. Januar 2018** – oder am besten sofort! – Ihr Interesse an einer solchen Reise **zunächst unverbindlich** mitzuteilen. Auch für weitere von Ihnen gewünschte Programmpunkte sind wir offen (Kontakt-daten unten).

Jeder Interessierte ist herzlich eingeladen!

Wir werden dann bis Ende Januar das detaillierte Reiseprogramm zur verbindlichen Anmeldung ausarbeiten und Ihnen zusenden bzw. auf unserer Website <<http://vkschlesien.de/>> einstellen.

Geplant ist Folgendes: Zunächst wollen wir für drei Nächte im Schlosshotel Pakoszów/Wernersdorf <<http://www.palac-pakoszow.pl/de>> im Hirschberger Tal Station machen, um zu sehen, was sich ringsherum inzwischen getan hat. Von dort soll es dann für vier Tage in die Gegend rund um das Eulengebirge und ins Glatzer Bergland weitergehen. Neben dem Besuch der kulturellen Sehenswürdigkeiten sollen auch die landschaftlichen Schönheiten Schlesiens zu ihrem Recht kommen. Kleine Wanderungen, die am Tag 7 km und 200 Höhenmeter nicht überschreiten, werden das vielfältige kulturelle Programm abrunden. Organisiert und geführt wird die Reise von dem Historiker und VSK-Beiratsvorsitzender Dr. Gerhard Schiller in Zusammenarbeit mit dem VSK-Vorsitzenden Christopher Schmidt-Münzberg, dem Schlosshotel Wernersdorf und einem Busunternehmen aus der Region.

Es hat sich in der Vergangenheit bewährt, die Fahrt in einer kleinen Gruppe und einem Kleinbus bis max. 17 Personen durchzuführen. Frühstück, warmes Abendessen sowie alle Eintritte und Führungen sind im Reisepreis enthalten, Abschluss einer Reiseversicherung ist möglich. Der Mittagsimbiss erfolgt auf eigene Kosten. Die Durchführung der Reise wird sich nach dem Muster unserer früheren VSK-Reisen richten und die Kosten je nach Quartier und Teilnehmerzahl bei etwa 870 Euro pro Person im Doppelzimmer (Einzelzimmerzuschlag etwa 175 Euro) liegen. Endpreis, Quartiere und detaillierter Reiseplan werden dann Ende Januar angegeben.

Als Reiseziele sind angedacht:

1. Tag, 3. Juni, Anreise (Abfahrt gegen Nachmittag von Dresden/Hbf.): Beziehung der Quartiere, Abendessen und Führung durch Schloss Pakoszów/Wernersdorf

Cenione podróże VSK powracają w roku 2018

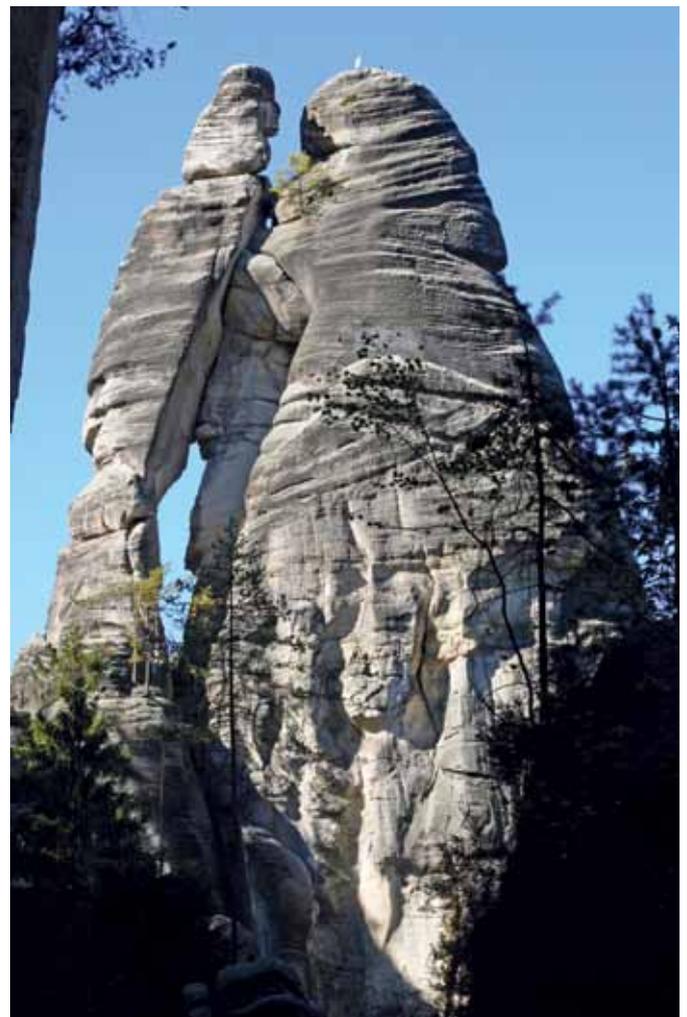
Wczesnoletnia podróż VSK po Śląsku w czerwcu 2018 r.

Po pięcioletniej przerwie zamierzamy powrócić do naszych popularnych podróży, organizowanych przez Stowarzyszenie VSK i w dniach od 3 do 10 czerwca 2018 r., tak jak ostatnio w roku 2013, pragniemy wybrać się do Kotliny Jeleniogórskiej, ziemi kłodzkiej oraz do sąsiednich Czech. Byłoby nam miło móc ponownie powitać Państwa na Śląsku. Proszę o poinformowanie nas – najpierw niezobowiązująco, najlepiej zaraz lub **do 15 stycznia 2018 r.** – o swoim zainteresowaniu tą podróżą. Jesteśmy otwarci na proponowane przez Państwa zmiany w punktach programu (dane kontaktowe poniżej).

Zapraszamy serdecznie każdą osobę zainteresowaną!

Do końca stycznia opracujemy szczegółowy program podróży w celu uzyskania wiążących zgłoszeń i prześlemy go Państwu lub umieścimy na naszej stronie internetowej <http://vkschlesien.de>.

Plan jest następujący: najpierw chcemy zatrzymać



Adersbacher Felsenland
Adršpach – Skalné miasto



Schweidnitz
Świdnica



Heuscheuer
Góry Stołowe

und Begrüßung und Kennenlernen mit dem VSK-Vorsitzenden Christopher Schmidt-Münzberg und Reiseleiter Dr. Gerhard Schiller.

2. Tag, 4. Juni, „Was hat sich getan im Hirschberger Tal?“: Z. B. Schlösser Łomnica/Lomnitz, Karpniki/Fischbach, Staniszków/Stonsdorf, Wojanów/Schildau – Turm in Siedlęcín/Boherröhrsdorf mit mittelalterlichen Wandmalereien – Jelenia Góra/Hirschberg mit Gnadenfriedhof – abendlicher Vortrag von Christopher Schmidt-Münzberg, Architekt der Restaurierungsarbeiten u. a. von Schloss Wernersdorf.

3. Tag, 5. Juni, Riesengebirge (bei gutem Wetter): Spaziergang durch Janské Lázně/Johannisbad – mit dem Sessellift von Pec pod Sněžkou/Petzer (CZ) zur Schneekoppe u. kleine Kammwanderung.

Oder: **Auf den Spuren schlesischen Adels und Bürgertums** (bei schlechtem Wetter): Innenführung Schloss Książ/Fürstenstein u. historischer Palmengarten – Stadtführung in Schweidnitz, Friedenskirche und 01 Besuch des Rathausturms mit weitem Rundblick.

4. Tag, 6. Juni, Ausflug in Schlesiens Nachbarland Böhmen: Adršpašsko-Teplické skály/Adersdorfer Felsenstadt (CZ) – Weiterreise mit Stopp in Broumov/Braunau (CZ) – neues Quartier im Glatzer Bergland oder am Eulengebirge in einem Drei-Sterne-Hotel (z. B. <http://www.sowiadolina.com.pl/de-index.html>) – Abendspaziergang durch Dzierżonów/Reichenbach und Besuch der dortigen Synagoge mit ihrer Ausstellung.

5. Tag, 7. Juni, Hauptstadt u. Kurbäder des Glatzer Berglands: Kłodzko/Glatz – Duszniki-Zdrój/Bad Reinerz – Polanica Zdrój/Bad Altheide.

6. Tag, 8. Juni, Eulengebirge, Warthaer Gebirge und Umland: Kloster Henryków/Heinrichau – Schloss u. Kloster Kamieniec Żąbkowicki/Kamenz – kleine Wanderung im Eulengebirge.

7. Tag, 9. Juni, Heuscheuergebirge und Umland: Wallfahrtskirche Wambierzyce/Albendorf – kleine Wanderung auf dem Szczeliniec/Heuscheuer mit wunderbarem Ausblick – Bummel durch Kudowa Zdrój/Bad Kudowa – Schädelkapelle in Czerma/Grenzeck.

się na trzy noclegi w Pałacu Pakoszów (<http://www.palac-pakoszow.pl/de>) w Kotlinie Jeleniogórskiej, aby zobaczyć, co zostało już zrobione. Stąd przez 4 dni trasa będzie prowadzić w okolice Gór Sowich oraz ziemi kłodzkiej. Oprócz zwiedzania zabytków kultury uwzględnimy również krajobrazowe piękno Śląska. Krótkie wędrowki, nieprzekraczające dziennie 7 km i 200 m n.p.m., dopełnią różnorodny program kulturalny. Podróż zorganizują i przeprowadzą dr Gerhard Schiller, historyk i Przewodniczący Rady Członków Stowarzyszenia VSK we współpracy z Przewodniczącym Stowarzyszenia VSK Christopherem Schmidtem-Münzbergiem oraz z Pałacem Pakoszów i firmą przewozową z regionu.

W przeszłości sprawdziła się tradycja podróżowania w małej grupie wycieczkowej busem do 17 osób. W cenie podróży zagwarantowane będą śniadanie, ciepła kolacja oraz wszystkie wstępy i oprowadzania. Możliwe jest zawarcie podróźnej umowy ubezpieczeniowej. Pośitek w porze obiadowej będzie na koszt własny. Organizacja podróży będzie przygotowana podobnie jak podczas naszych wcześniejszych podróży VSK a koszt w zależności od zakwaterowania i ilości uczestników będzie wynosić ok. 870 euro na osobę w pokoju dwuosobowym (z dopłatą w wysokości ok. 175 euro za pokój jednoosobowy). Kwota ostateczna oraz szczegółowy program podane zostaną końcem stycznia.

Planowane cele podróży:

1. dzień, 3 czerwca 2018 r. – przyjazd (odjazd ok. popołudnia z Drezna/ z głównego dworca kolejowego), zakwaterowanie, kolacja i zwiedzanie Pałac Pakoszów, powitanie i zapoznanie się z Przewodniczącym Stowarzyszenia VSK Christopherem Schmidtem-Münzbergiem oraz dr Gerhardem Schillerem.

2. dzień, 4 czerwca 2018 r. – „Co zostało zrobione w Kotlinie Jeleniogórskiej?” np. w Pałacach Łomnica, Karpniki, Stanisławie, Wojanowie – w wieży Siedlęcín z średniowiecznymi malowidłami ściennymi – w Jeleniej Górze, a w szczególności na cmentarzu przy dawnym Kościele Łaski. Wieczorny wykład Christophera Schmidta-Münzberga, architekta prac renowacyjnych m.in. w Pałacu Pakoszów.

3. dzień, 5 czerwca 2018 r. – Karkonosze (przy dobrej pogodzie): spacer przez Janské Lázně – wyciągiem



Bad Kudowa
Kudowa Zdrój



Glatz
Kłodzko

8. Tag, 10. Juni, Abreise: Endpunkt: Dresden/Hbf.
Für Ihre Reisewünsche sind wir offen! Also: Interessierte melden sich bitte – besser früher als später – **zunächst unverbindlich** unter dem **Stichwort „VSK-Reise“** und der Anzahl der wahrscheinlichen Teilnehmer bis Ende Januar 2018 – zunächst unverbindlich – bei VSK-Schriftführer Stefan Barnowski, Tel. 02522 3730, E-Mail: <stefan.barnowski@web.de> an. Weitere Reisezielwünsche bitte an <gerhardschiller@web.de>, Tel. 0157/57179074, richten.

Das detaillierte Reiseprogramm mit Endpreis finden Sie ab Ende Januar 2018 auf unserer Homepage unter <<http://vskschlesien.de/>>. Wir können es Ihnen aber auch postalisch zustellen. Ab Februar 2018 erwarten wir dann Ihre verbindlichen Anmeldungen.

od miejscowości Pec pod Sněžkou na Śnieżkę oraz krótka wędrówka grzbietem Karkonoszy lub Śladami śląskiej arystokracji i mieszczaństwa (przy złej pogodzie). Orowadzanie po komnatach zamku Książ oraz historycznej palmiarni – oprowadzanie po Świdnicy, Kościoła Pokoju oraz zwiedzanie wieży ratuszowej z widokiem na roztaczającą się panoramę.

4. dzień, 6 czerwca 2018 r. – wycieczka do Czech, kraju sąsiadującego ze Śląskiem: Adršpaško-Teplické skály, Skalne Miasteczko – przejazd z krótkim postojem w Broumovie – nowe zakwaterowanie na ziemi kłodzkiej lub w Górach Sowich w hotelu trzygwiazdkowym (np. <http://www.sowiadolina.com.pl/de-index.html>) – wieczorny spacer po Dzierżonowie oraz wizyta w tamtejszej synagodze wraz z obejrzeniem wystawy.

5. dzień, 7 czerwca 2018 r. – stolica i kurorty ziemi kłodzkiej: Kłodzko – Duszniki-Zdrój – Polanica-Zdrój.

6. dzień, 8 czerwca 2018 r. – Góry Sowie, Góry Bardzkie oraz okolica: klasztor Henryków – pałac i klasztor w Kamieńcu Żąbkowickim – wędrówka po Górach Sowich.

7. dzień, 9 czerwca 2018 r. – Góry Stołowe oraz okolica: kościół pielgrzymkowy w Wambierzycach – krótka wędrówka na Szczeliniec z pięknym widokiem – spacer po Kudowie-Zdrój – kaplica czaszek w Czermnej.

8. dzień, 10 czerwca 2018 r. – odjazd, etap końcowy – główny dworzec kolejowy w Dreźnie

Jesteśmy otwarci na Państwa życzenia! Do końca stycznia 2018 r. osoby zainteresowane zgłoszą się wraz z podaniem ilości uczestników – lepiej wcześniej niż później – **najpierw niezobowiązująco**, hasło „VSK – Reise” do protokolanta VSK Stefana Barnowskiego, tel. 0049 2522 3730, e-mail stefan.barowski@web.de. Propozycje innych celów podróży proszę składać mailowo na adres gerhardschiller@web.de lub telefonicznie pod numerem 0049 157/57179074. Szczegółowy program podróży oraz ostateczną jej cenę znajdą Państwo pod koniec stycznia 2018 r. na naszej stronie internetowej <http://vskschlesien.de>.

Program możemy Państwu przesłać również pocztą. Od lutego 2018 r. będziemy oczekiwać na Państwa zobowiązujące zgłoszenia.

Vielen Dank!

Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:

Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:

Betz, Hans-Jürgen
Elsner, Dr. Dietrich von
Fischer, Sven-Alexis
Große, Juliane
Herrnleben, Alfred
Hilfsfonds Lions Berlin e.V.
Iffland, Sigrun
Jelenia Plast GmbH
Lessmann, Johanna
Pohl, Martin
Pollack, Elisabeth
Steck, Sabine
Ueberall, Thomas
Vaillant, Karl Ernst Johann
Wersch, Ludwig
Zeihen, Gerhard

**Spenden für unsere Arbeit
bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir
auf das VSK-Konto
bei der Sparkasse Niederschlesische Oberlausitz:
IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163
BIC WELADED1GRL**

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

Gegenwärtig unterstützt der VSK insbesondere folgende Projekte

1. Wiederaufbau des Schönwaldauer Bethauses im Schlosspark von Lomnitz
2. Unterstützung der deutsch-polnischen Joseph von Eichendorf Bibliothek
3. Wiederaufbau der Engler Orgel in der Elisabeth-Kirche in Breslau
4. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
5. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerwaldau

Podziękowania

Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK:

Wpływy datków od 31.05.2017 r. do 16.11.2017 r.

Betz, Hans-Jürgen
Elsner, Dr. Dietrich von
Fischer, Sven-Alexis
Große, Juliane
Herrnleben, Alfred
Hilfsfonds Lions Berlin e.V.
Iffland, Sigrun
Jelenia Plast GmbH
Lessmann, Johanna
Pohl, Martin
Pollack, Elisabeth
Steck, Sabine
Ueberall, Thomas
Vaillant, Karl Ernst Johann
Wersch, Ludwig
Zeihen, Gerhard

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie
na działalność VSK datków pieniężnych
wzgl. składek na konto VSK
w Sparkasse Niederschlesie Oberlausitz:
IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163
BIC WELADED1GRL**

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

VSK wspiera obecnie następujące projekty:

1. Odbudowa Rząśnickiego Domu Modlitwy na terenie parku pałacowego w Łomnicy
2. Wspieranie Polsko-Niemieckiej Biblioteki Centralnej im. Josepha von Eichendorfa
3. Odbudowa organów Englera w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu
4. Renowacja tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
5. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
6. Tablice na „Fluchtburg” Gerharta Pohla w Wilczej Porębie/Karpacz
7. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego

6. Tafel an der „Fluchtburg“ von Gerhart Pohl in Wolfshau
7. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberhau
8. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei in Breslau
9. Restaurierung der Anna-Kapelle und des Triptychons bei Schmiedeberg
10. Jährliche Auslobung eines Preises für Denkmalpflege
11. Gedenktafel für den ehemaligen Reichstagspräsidenten Paul Löbe in Liegnitz

Wir begrüßen folgende neue Mitglieder

(Zeitraum 5/2017–11/2017):

Nitschke, Thomas, Pirna
Sylvester, Thomas, Berlin
Dziuba, Dr. Paul, Soest
Drewes, Stephan und Sabine, Mönchengladbach
Zitzmann, Dr. Axel, Düsseldorf

- w Szklarskiej Porębie Dolnej
8. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
9. Renowacja kaplicy św. Anny oraz tryptyku z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach
10. Coroczne przyznawanie nagrody ochrony zabytków
11. Tablica pamiątkowa w Legnicy ku czci Paul Löbe, byłego prezydenta Reichstagu

**Witamy następujących nowych członków
(okres 5/2017–11/2017):**

Nitschke, Thomas, Pirna
Sylvester, Thomas, Berlin
Dziuba, Dr. Paul, Soest
Drewes, Stephan und Sabine, Mönchengladbach
Zitzmann, Dr. Axel, Düsseldorf

Im Internet finden Sie unsere Homepage unter www.vkschlesien.de und falls Sie noch nicht Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten, dort auch den Aufnahmeantrag.

W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę www.vsk.schlesien.de i jeżeli jeszcze nie jesteście Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać wniosek o przyjęcie.

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)/Stowarzyszenie VSK

Adressenverzeichnis des Vorstandes/Spis adresów członków zarządu:

Die E-Mail-Adresse für alle Vorstandsmitglieder lautet/Ogólny adres e-mail: **vorstand@vskschlesien.de**

Telefonischer Festnetz-Kontakt/Telefon kontaktowy stacjonarny: 00 49 50 63 700 und/i 00 49 30 48 59 160

Vorsitzender/

Przewodniczący:

Christopher Schmidt-Münzberg

An der Kirche 7

27809 Lemwerder/Bremen

Stellvertretender Vorsitzender/

Zastępca Przewodniczącego:

Franz Friedrich Prinz von Preußen

Voltaireweg 6

14469 Potsdam

Schatzmeisterin/

Skarbnik:

Brigitte Stammann

Parkstraße 90 d

13086 Berlin

Beisitzerin/

Członek:

Martyna Sajnog-Klementowska

ul. Noskowskiego 9–183

PL, 58–506 Jelenia Góra

Beisitzer/

Członek:

Sven-Alexis Fischer

Bernerstraße 7

38106 Braunschweig

Vertreter des Vereins HAUS SCHLESIEN/

Przedstawiciel Stowarzyszenia DOM ŚLĄSKI

Adrian Sobek

Charlottenburger Str. 7

50859 Köln

Ehrevorsitzender/

Przewodniczący honorowy:

Karsten Riemann

An der Schafweide 48

31162 Bad Salzdetfurth

Stellvertretender Vorsitzender /

Zastępca Przewodniczącego:

Jens Kröger

ul. Spółdzielcza 47

PL, 58–500 Jelenia Góra

Schriftführer/

Protokolant:

Stefan Barnowski

Schubertstraße 6 a

59302 Oelde

Beisitzer/

Członek:

Wolfgang Thust

Am Rießberg 10

65558 Balduinstein/Lahn

Vorsitzender des Beirats/

Przewodniczący Rady:

Dr. Gerhard Schiller

ul. Generała Józefa Zajczka 8/1

PL, 45–050 Opole

Impressum:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im Vereinsregister
VR 622 Amtsgericht Görlitz

Redaktion:

Karsten Riemann

Mitarbeit:

Sven-Alexis Fischer

Layout:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
Tel.: +48 603 620 321, E-mail: ewakolarzyk@gmail.com,
www.em-studio.eu

Bilder:

Titelbild: Winterimpression im Hirschberger Tal
Rückseite: Martin Luther, Lucas Cranach der Ältere ca. 1540,
Breslau, Nationalmuseum
Christopher Schmidt-Münzberg 2016

Stopka redakcyjna:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

Redakcja:

Karsten Riemann

Współpraca:

Sven-Alexis Fischer

Układ graficzny:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
tel.: +48 603 620 321, e-mail: ewakolarzyk@gmail.com,
www.em-studio.eu

Zdjęcia:

Strona tytułowa: Impresja zimowa w Kotlinie Jeleniogórskiej
Strona końcowa: Marcin Luter, Łukasz Cranach starszy,
ok. 1540, Wrocław, Muzeum Narodowe
Christopher Schmidt-Münzberg 2016

